ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème ŚRODA, 14. marca 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — MERCREDI, 14. Mars 1951 Nr. 61

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101. - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. 1909 Fondé en Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

Premier Queuille żąda odroczenia dyskusji nad interpelacjami w Zgr. Nar. i szybkiego rozpatrzenia reformy ordynacji wyborczej

Rząd w bieżącym tygodniu zajmie się zarobkami górników

Paryż. — Premier Henri Queuille przedstawił we wtorek nowy rząd Zgromadzeniu Narodowemu, aby, według zwyczaju, uzyskać jego zatwierdzenie.

Nowi ministrowie odbyli w poniedziałek pierwsze narady, na których ustalono kolejność prac parlamentu. Jeżeli konferencja przewodniczących grup przyjmie propozycje rządu, prace parlamentu rozpoczną się od dyskusji nad projektem reformy ordynacji wyborczej a po jej zakończeniu zostanie rozpatrzony budżet. Następnie zostaną przedłożone Zgromadzeniu Narodowemu pilne projekty rządowe, których listę Ministrowie ustalą później.

Premier złożył oświadczenie, w którym odpowiada interpelantom i żąda odroczenia dyskusji nad interpelacjami. Przyjęcie wniosku rządowego omawia zatwierdzenie jego składu i wyrażenie zaufania.

Na zdjęciu: p. Henri Queuille na trybunie Zgromadzenia Narodowego, z lewej, w fotelu Przewodniczącego, p. Edward Herriot.

Płace górników

Zapytany po naradach Ministrów, p. Louvel, min. Handlu i Przemysłu oświadczył, że jeszcze w tym tygodniu (w czwartek lub piątek) odbędzie naradę z prem. Queuille, aby powziąć decyzję w sprawie zarobków górniczych, Nowe ceny węgla miałyby zostać ustalone później.

Zdaniem otoczenia Ministra Handlu i Przemysłu, p. Louvel zamierza jakoby wziąć jako podstawę do dyskusji z przedstawicielami górników swoją pierwotną kwotę: 6 miliardów fr.

★

Żądania górników

PARYŻ. — Force-Ouvrière zwróciła się o posłuchanie u premiera, aby przedłożyć mu żądania górników.

★

Strajk studentów?

Paryż. — Krajowy Związek Studentów we Francji przesłał do wszystkich swoich stowarzyszeń w Paryżu i na prowincji wezwanie do strajku na czwartek, 15. maja. Strajk ma na celu protest przeciwko zamierzonemu obniżeniu kredytów na ubezpieczenia społeczne studentów.

W dzisiejszym numerze „Narodowca"

Na str. 1 i 2:

- **Po przesileniu rządowym we Francji;**
- **Eisenhower za użyciem bomby atomowej w razie agresji;**
- **Strajk i rozruchy w Barcelonie;**
- **Z konferencji zastępców W. Czwórki w Paryżu;**
- **Reżim Gottwalda przygotowuje proces przeciwko księdzu Arcybiskupowi Beranowi;**
- **Nowe metody zapobiegania pylicy, stosują w zagłębiu Ruhry;**
- **Rosyjskie arsenały broni w Polsce;**
- **Komuniści zachodni i wschodnioniemieccy mają wspólne kierownictwo;**
- **Z wojny na Koreii;**

itd. itd.

Na str. 3: Ciekawe artykuły i korespondencje, a między innymi:

- **Intrygi, które się nie udały** (list z Ameryki),
- **Węgiel z Polski za strategiczne surowce ze Szwecji;**

itd. itd.

Na str. 4: **„Rolnik-Hodowca", „Porady Lekarskie"** itd. itd.

Na str. 5 i 6: Dalsze wiadomości z **Francji, z Polski** oraz **komunikaty** polskich Towarzystw na wychodźtwie.

Józef Młot-Mróz

Bądźmy trzeźwymi i nie traćmy nadziei

(Artykuł nadesłany z kół Czytelników)

Przeżyliśmy w minionych latach czasy apokaliptycznej wprost zgrozy. Przeszły dni, których wspomnienie łkwi jeszcze w naszej pamięci. Nad światem rozszalał się huragan wojenny, który pchnął nas w odmęty niewoli. Minęły krwawe dni grozy spowite w mrokach okupacji, a chociaż nastąpiła nowa niewola, zraniony, dumny orzeł nie zrezygnował z walki. W poszumie wolności minionych stuleci krąży on dzisiaj, czekając na chwilę decydującego uderzenia.

Przebrzmiały groźne nazwy: Dachau, Buchenwald, Oświęcim — jeszcze w pamięci naszej stoją słowa: kacet, cyklon, krematoria! Miliony zamęczonych przez faszyzm swą krwawą posoką użyźniło lepką ziemię, krew przelana za sztandary i wolność stała się symbolem miłości Ojczyzny. Poświęcenie i męstwo, ciężkie wysiłki, męki i cierpienia, rzeki krwi i morze wylanych łez społeczeństwa polskiego stały się daremne. Gdyż nad Polską i całą wschodnią Europą swe zdradliwe skrzydła rozpostarł czerwony puchacz śmiejąc się z tragedii milionów. Cała Europa została czerwoną pajęczyną osnuta. Przed nami stoi widmo nowej wojny **To co się dzieje dziś na Korei, to tylko na razie preludium... Uwertura przed akcją właściwą... Tam, na Korei toczy się walka nie tylko o los Koreańczyków. Waża się tam losy całej Europy i Ameryki, idzie tam bój o wolność całego świata.**

Nie tędy droga, panowie...!

I teraz pomyślmy i zastanówmy się nad tym: Że w tak ważnej i decydującej chwili, my mamy czas na targi, stać nas na spory i wzajemne użeranie się. I to tylko dlatego, że kilku czy kilkunastu zbankrutowanych ambicjonerów — staruszków, uległo politycznej chorobie rozkładu i ująwszy w swe ręce stery nawy państwowej, trzymają się utartej i błędnej drogi. Stoi przed nami obawa, **by Londyn nie wszedł do historii jako drugi Lublin.** Pamiętajmy o tym i „bądźmy trzeźwymi, bo wróg nasz, jako lew ryczący czeka, kogo by pożarł".

Nad Polską wyrasta dziś las szubienic. Przygotowuje się powszechne odprawienie czarnej mszy. Kraj cały patrzy na nas, i w nas widzi ratunek, a my dziś tworzymy obozy i wzajemnie użeramy się tracąc czas daremnie, i w oczach całego świata podrywając swój narodowy autorytet.

Hej! — Panowie z Londynu, czy słyszycie, cały naród nasz poszedł już na szaniec, a wy w stolicy Imperium „palicie cygara", siejecie niezgodę i radzicie o nowych Brześciach i Berezach. Nie panowie, nie tędy droga. Rzućcie wygodne legowisko, **oddajcie co narodowe — narodowi.** Ambicje precz „i z żywymi trzeba naprzód iść, po życie sięgać nowe..." I jak powiedział jeden z wielkich tego świata **„baczcie, aby to światło, które jeszcze posiadacie, nie stało się dla was ciemnościami".**

Braterstwo w Chrystusie

Zmuszono nas do życia w poniewierce i tęsknocie tułaczej. Uczyniono nas banitami bez rodziny i Ojczyzny. Jedna droga do Polski nas czeka, więc ocknijmy się i znajdźmy właściwą drogę do ugody, gdyż stoimy w przededniu nowej straszliwej wojny, za którą się kryje nasza wolność. Zachowajmy moc ducha, gdyż tego wymaga od nas historyczna chwila dziejów i nasz honor — honor Polaka. Mocno w dłoni dzierżmy nasz sztandar narodowy, i nie zapominajmy o tym, że do Polski prawdziwie ludowej i katolickiej wrócimy.

A być dzisiaj dobrym katolikiem, to znaczy tyle, co być dobrym Polakiem. Nie wolno nam więc dziś z prezydentem — masonem, wrócić w ojczyste pielesze. A więc Panie Prezydencie, albo braterstwo w Chrystusie i zgoda, lub koleżeństwo w Antychryście i niezgoda.

Świat cały jest świadkiem rozgrywki, jakiej nie znano w historii. Kościół jest wystawiony na szykany, a sztandar szatana wzywający do walki z Bogiem, bezczelnie powiewa na wielu miejscach. Od czasów Nerona, nie przechodził Kościół tak ciężkiej walki. Na wschodnich obszarach Europy już dziś Kościół schodzi do katakumb. Straszliwe „Mane, Tekel, Fares" zbliża się. To wszystko, co dzieje się na ojczystym podwórku, to tylko dymna frazeologia do walki z religią i Bogiem. Cały wysiłek ateistów skoncentrowany jest w tym kierunku, by zniweczyć i zgasić wiarę w Boga w sercach Narodu Polskiego. Lecz nie ich doczekanie, niechaj oni uciekają się do siły i przemocy — nic to nie pomoże. Dzieła Bożego ludzkimi środkami nie zdołają obalić.

Złączeni wspólnym celem odrzućmy spory!

W takich to momentach, my emigracja, Jakobini XX wieku kierujemy się antagonizmami i zwalczamy się wzajemnie i po co to, i na co, i w jakim celu?! Jedna jest dla nas Ojczyzna i Matka-Polska, jedne myśli i cel niech nas złączą. Na jutro patrzmy z zuchwałą wiarą i niezbitą ufnością w obliczu zbliżającej się burzy dziejowej, nie sypmy sobie piaskiem w oczy. Bumerangowym łukiem historia wróciła do punktu wyjścia, a więc „bądźmy trzeźwymi".

Już tak jest na tym świecie, że życie... jedno się kończy, drugie się zaczyna, szalony kontredans prowadzony ostatecznie ręką Boga, choć my tego naszym ludzkim rozumem nie możemy ogarnąć. A więc czyńmy tak, by historia nie wpisała naszego pokolenia na konto bankrutów i podłych ambicjonerów. Zbliża się godzina walki, godzi na wolności, lecz chwili tej nie znamy, jak nie znamy godziny Sądu Bożego — Sądu Ostatecznego. Stoimy na straży integralności naszych granic. Z linii Odra-Nysa, nie damy się zepchnąć. Ale historia i wspomnienia na zawsze związały nas z Wilnem i Lwowem. Te wspomnienia, głęboko ukryte w sercu nosimy i światu pokażmy, że „Błota poleskie" to fantazja, a błota „jałtańskie" to rzeczywistość.

Dziś już nie ma zapewne, bodaj jednego kraju, dokąd nie dotarłaby nasza Polska Emigracja. Po tułaczych szlakach globu goniąc pamiętajmy, iż każdy z nas dodawać musi cegiełki do tej wielkiej budowli, której miano jest Polska. A więc Rodacy! — Spory i waśnie precz: A światu i wrogom pokażmy, iż my Polacy chcemy być Rzymianami XX wieku!

Józef Młot-Mróz

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Zbliżenie włosko-jugosłowiańskie

Belgrad. — Ambasador włoski w Belgradzie, Martino odbył w poniedziałek rozmowę z marszałkiem Tito, w czasie której poinformował premiera Jugosławii, że rząd włoski śledzi z zainteresowaniem zbrojenia bałkańskich satelitów Rosji i pragnie zapewnić Jugosławię, że Włochy są zainteresowane w utrzymaniu pokoju i bezpieczeństwa w południowo-wschodniej Europie.

Tito wyraził swoje zadowolenie ze stanowiska Włoch.

Przed sądem za przekazywanie wiadomości reżimowi warszawskiemu

RZYM. — W Rzymie stanęło 12 marca br. przed sądem wojskowym czterech oficerów włoskich, pod zarzutem przekazywania wiadomości włoskich pewnemu obcemu mocarstwu. Głównym oskarżonym jest mjr. E. Capporozi, który udzielał informacyj agentowi reżimu warszawskiego.

Eisenhower za użyciem bomby atomowej w razie agresji

WASZYNGTON. — Prasa amerykańska podała do wiadomości, że generał Eisenhower, naczelny dowódca sił atlantyckich, przemawiając przed połączonymi komisjami dla spraw zagranicznych i wojskowej senatu, oświadczył, że nie zawahałby się na wypadek agresji użyć bomby atomowej, jeśli użycie tej broni miałoby pomóc w ciągu walki. Generał Eisenhower podkreślił, że użycie bomby atomowej byłoby moralnie usprawiedliwione, ponieważ Stany Zjednoczone nie wywołają same wojny. W końcu naczelny dowódca sił atlantyckich powiedział, że najbardziej nierozsądnym krokiem, jaki mógłby podjąć Kreml, byłaby wojna licząca na wyczerpanie USA.

★

Amerykańska broń atomowa dla wojsk lądowych

WASZYNGTON. — Amerykański specjalista od broni atomowych, który kierował doświadczeniami w stanie Neveda, generał Maris oświadczył, że U.S.A. posiadają obecnie nowe bardzo skuteczne bronie atomowe, którymi mogą posługiwać się wojska lądowe. Ponadto naczelne dowództwo amerykańskie dysponuje pociskami atomowymi, kierowanymi przy pomocy fal radiowych.

Rosyjskie arsenały broni w Polsce, Czechosłowacji i w Niemczech wschodnich

Berlin. — Rzeczoznawcy gospodarczy Berlina zachodniego podają do wiadomości, że jest coraz więcej dowodów, iż Rosja organizuje wielkie arsenały broni w Polsce, Czechosłowacji i w Niemczech wschodnich.

Polska jest obszarem, na którym powstają magazyny i składy ogólnego uzbrojenia i amunicji; Czechosłowacja jest terenem, gdzie fabrykować się będzie części do samolotów odrzutowych. Wreszcie Niemcy wschodnie ze swymi fabrykami produkują ciężkie podwozia, maszyny dla statków, oraz wszelki sprzęt ciężki.

Plany zostały szczegółowo opracowane i są już w stanie wykonywania

Górny Śląsk ma być pierwszym źródłem dostaw węgla i stali. Produkcja stali w Polsce zajmuje drugie miejsce po Rosji w krajach bloku sowieckiego.

Prądu elektrycznego dla wschodniego arsenału dostarczą elektrownie pogranicza polsko - czechosłowackiego, gdzie znajdują się liczne siłownie, rozbudowane przy pomocy urządzeń i kredytów sowieckich. Te elektrownie zaopatrywać będą fabryki zbrojeniowe zarówno w Polsce, jak również w Czechosłowacji.

Rejon Moraw zajmie się dostawami dla wysokich pieców, czynnych w Polsce, Czechosłowacji i Niemczech. Sowieccy specjaliści wysłani zostali już do Polski, Czechosłowacji i Niemiec wschodnich, gdzie zajmują się wykonaniem planu stworzenia arsenałów w trzech krajach.

Rzeczoznawcy berlińscy podkreślają, że Rosja wydaje już obecnie zarządzenia o przydziałach surowców, oraz o wysyłce gotowych już towarów. Większość jednak wytworów ciężkich przemysłów polskiego, czeskiego i niemieckiego stanowić mają części składowe maszyn, które montować się ma w Rosji.

Wiek poborowy w USA 18 i pół roku

Czasokres służby 26 miesięcy

Waszyngton. — Komisja Wojskowa Izby Reprezentantów uchwaliła w poniedziałek jednomyślnie projekt ustawy, przewidującej służbę wojskową dla Amerykanów, którzy ukończyli 18 i pół lat życia, oraz przedłużenie służby wojskowej z 21 na 26 miesięcy.

Czechosłowacki szef bezpieczeństwa aresztowany

Praga. — Jeszcze jeden wysoki dygnitarz czechosłowacki został aresztowany w wyniku „spisku Clementisa". Jest nim generał Pawel, zastępca ministra bezpieczeństwa.

Pawel odegrał poważną rolę w przeprowadzeniu przez komunistów zamachu stanu w Czechosłowacji w lutym 1948 roku.

Dziś zapewne żałuje, ale za późno.

Strajk i rozruchy w Barcelonie wskutek nędzy panującej wśród mas hiszpańskich

Gen. Franco przypisuje odpowiedzialność komunistom

Po raz pierwszy od zakończenia wojny domowej w Hiszpanii, wybuchł w poniedziałek strajk generalny w Barcelonie. Protestując przeciwko wzrastającej nędzy spowodowanej zwyżką cen, 300 tysięcy pracowników przystąpiło do strajku.

Od strony portu i ze wszystkich przedmieść poczęły napływać od rana do centrum miasta grupki manifestantów, gromadząc się na wielkich placach. Ruch tramwajowy został wstrzymany. Strajkujący wystawili szereg piket. Około południa masy ludzi zebrały się przed magistratem, protestując przeciwko drożyźnie.

Zarówno tam jak i w wielu innych punktach miasta doszło do starcia z policją. Według informacyj urzędowych, szereg osób zostało rannych. Pierwsze doniesienia mówiły nawet o zabitych.

Strajkujący domagali się zniesienia „Urzędu Wyżywienia", któremu zarzucono odpowiedzialność za obecną zwyżkę cen. 5 samochodów magistrackich zostało przewróconych i spalonych. Próbowano również podpalić sam budynek magistratu. W ciągu popołudnia nastąpił w mieście spokój, jednakże strajk rozszerzył się na całą Katalonię.

W związku z tymi wypadkami, gen. Franco zarządził nadzwyczajne posiedzenie rządu. Gubernator Katalonii, Eduardo Baeza Alegria zwrócił się z apelem do ludności.

Reżim przypisuje odpowiedzialność za te rozruchy elementom komunistycznym, tymczasem istotną przyczyną strajku jest zwiększająca się coraz bardziej nędza. Groźba głodu zagląda w oczy znacznej części ludności.

Na tę nędzę w Hiszpanii zwrócił uwagę Ojciec św. w swoim orędziu niedzielnym, podkreślając, że „jest przeciwnym naturze istnienie wybiedzonej masy obok garstki bogaczy".

Sukces wojsk francuskich w Indochinach

Brygada Viet-Minhu rozbita w Kochinchinie

Saigon. — Piechota francuska ścigała poprzez zalane pola ryżowe jednostki Viet-Minhu, które rozproszyła podczas walk pod Sadec, na południowy zachód od Saigonu. Brygadę Viet-minhu, złożoną z 2 500 ludzi, zaskoczono w czasie biwakowania. Straciła ona 300 ludzi: 250 zabitych i 50 jeńców.

★

20 jeńców zbiegło Viet-Minhowcom

HANOI. — Dwudziestu legionistów, wziętych do niewoli przez Viet-Minh na początku bieżącego roku, zbiegło z Langsonu, gdzie byli internowani i po kilkudniowym marszu doszli do linij francusko-vietnamskich. Przewieziono ich samochodami ciężarowymi do szpitala w Hanoi.

Dwunasta rocznica koronacji Papieża

WATYKAN. — Ojciec św. uczestniczył w poniedziałek, w kaplicy Sykstyńskiej, w uroczystej Mszy św., odprawionej z okazji XII rocznicy jego koronacji.

Ślub arcyksięcia Ottona Habsburga

Madryt. — Arcyksiążę Otto Habsburg oświadczył tutaj w wywiadzie prasowym, że w dniu 10. maja weźmie w Nancy ślub z księżniczką Reginą Sachsen-Meiningen. Arcyksiążę twierdzi, że w **Austrii istnieje zorganizowany ruch oporu przeciwko sowieckim wojskom okupacyjnym.**

Szalona chciała utopić dzieci siostry

Vesoul. — Panna Yvonne Renard w przystępie szaleństwa usiłowała utopić dwoje dzieci swojej siostry, u której mieszkała w Soey-sur-Saône. Nasamprzód wrzuciła do wanny z wodą rocznego chłopczyka. Dziadek wyratował go na czas. Potem wtrąciła do strumyka 4-letnią siostrzenicę. Widzieli to sąsiedzi i uratowali dziewczynkę. Nieco później chora usiłowała ponownie wykonać swój zamiar, ale ujęli ją żandarmi i odstawili do szpitala w Vesoul.

Niebywałe rezultaty operacji

Limoges. — Weterynarz wezwany do chorej krowy we wsi Bassanas, pod Limoges, stwierdził istnienie w żołądku zwierzęcia obcych ciał i wobec tego konieczność przeprowadzenia operacji. W czasie operacji wydobył z wnętrza krowy niemniej jak 16 kawałków żelaza, kilogram gwoździ oraz kawałki drutu. „Pacjentka", po operacji, odzyskała już siły i apetyt.

Zatonął statek francuski

Brak siedmiu ludzi

LIZBONA. — Siedmiu członków załogi statku francuskiego „Roger-Marie" uznano za zaginionych, na skutek zatonięcia statku na szerokości Sines, 80 km. na południe od Lizbony. Statek był zarejestrowany w Camaret, w dep. Finistère.

Napad na 12-letnią dziewczynkę

Londyn. — Dwunastoletnia Jane Bates została napadnięta przez nieznanego osobnika, gdy powracała do wozu mieszkalnego rodziców. Dziewczynka podała policji, że napastnik był brunetem, ubranym w kratkowane, białoczarne ubranie. Jest to jedyny szczegół, którym rozporządza policja, poszukując napastnika.

Nowe metody zapobiegania pylicy stosują w Zagł. Ruhry

Bochum. — Szerzenie się wśród górników groźnej choroby, pylicy, stanowi ważne zagadnienie również dla przemysłu węglowego w Zagłębiu Ruhry. Jedna z największych kopalń w obwodzie Bochum, „Hanower-Hanibal", dawniejsza własność Kruppa poczęła stosować metodę zapobiegawczą, wynalezioną przez lekarza niemieckiego Caucra i jego żonę.

Metoda polega na rozpylaniu calcium w łaźni kopalnianej. Kilka minut, które spędzają górnicy w tej atmosferze, nasyconej calcium, wystarczają jakoby na zmycie z płuc i oskrzeli wszystkich cząstek pyłu. Rezultaty osiągnięte tą metodą są podobno tak zadowalające, że wszystkie kopalnie, należące dawniej do Kruppa, postanowiły zaprowadzić ją u siebie.

Nowy premier Iranu

TEHERAN. — 69 głosami przeciwko 24 Parlament irański zatwierdził w poniedziałek p. Hossein Ala jako nowego premiera.

Cztery ofiary ulewnych deszczów

ALGER. — Ulewne deszcze, jakie spadły ostatnio w Oranie, spowodowały zawalenie się dwóch domków. Spod gruzów wydobyto zwłoki czterech osób.

Czworo dzieci zginęło w pożarze kina

TOKIO. — W kinie wioski, położonej w obwodzie Kumamoto (Japonia) wybuchł pożar podczas pokazu filmu. Czworo dzieci poniosło śmierć w płomieniach.

Samobójstwo z zawiedzionej miłości

Chalon-sur-Saône. — Niejaka Krystyna Stephan strzeliła sobie z karabinu w brzuch, zrozpaczona odmową rodziny na jej małżeństwo. Stan postrzelonej jest bardzo groźny.

„Poważne niedomagania w Partii Komunistycznej"

LILLE. — Sekretarz stanu dla spraw wewnętrznych, Eugène Thomas, wygłosił przemówienie na kongresie partii socjalistycznej dep. Nord, gdzie oświadczył:

„Pragnę wskazać kolegom-socjalistom na poważne niedomagania, panujące obecnie w łonie partii komunistycznej, zwanej francuską". Minister wezwał działaczy do „walki z uczuciem strachu, które stalinowcy usiłują wprowadzać wszędzie".

Wiadomości krótkie

OSLO. — Parlament norweski zatwierdził wniosek rządowy, iż Norwegia dołącza się do systetmu obrony państw atlantyckich pod naczelnym dowództwem generała Eisenhowera.

KAIR. — Były ambasador czechosłowacki w Indiach, dr Kratochwil, będący w drodze do Anglii, przepłynął Kanał Suezki. Oświadczył on dziennikarzowi z Associated Press, że nie można pójść na kompromis z komunistami.

Rosja nie chce rozmawiać o przyczynach obecnego napięcia międzyn.!

Gromyko odrzuca wniosek kompromisowy Zachodu

i żąda, by W. Czwórka rozważała głównie przywrócenie jedności Niemiec i traktat pokojowy

PARYŻ. — We wtorek po południu odbyło się ósme z rzędu posiedzenie czterech zastępców ministrów spraw zagranicznych pod przewodnictwem Daviesa, delegata W. Brytanii.

Przedstawiciel Rosji, Gromyko, udzielając w poniedziałek odpowiedzi na kompromisowe propozycje mocarstw zachodnich, przedstawione w sobotę przez A. Parodiego, odrzucił je, określając je jako „gorsze, niż propozycje pierwotne". Chodziło o zbadanie ogólnych przyczyn napięcia międzynarodowego łącznie ze sprawą Niemiec.

Gromyko domagał się, by sprawa demilitaryzacji Niemiec stanowiła oddzielny punkt w projekcie porządku dziennego dla W. Czwórki.

Przedstawiciel Rosji oświadczył gotowość zmiany drugiego punktu sowieckich propozycyj. Zamiast „przyspieszenia zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami i wycofania wojsk okupacyjnych..." ma być obecnie: „przywrócenie jedności niemieckiej i zawarcie traktatu pokojowego".

W imieniu Francji, Parodi bronił zmienionych propozycyj mocarstw zachodnich, przypominając między innymi, że w Pradze w czasie konferencji ministrów spraw zagranicznych z państw bloku sowieckiego, Mołotow zrównał Niemcy wschodnie z innymi satelitami.

Gromyko odpowiedział natychmiast, że w tym wypadku chodziło jakoby o poszanowanie układów poczdamskich, dotyczących demilitaryzacji Niemiec.

Przedstawiciel W. Brytanii, Davies nazwał wystąpienia Gromyki przemówieniami propagandowymi bez praktycznego znaczenia.

Wreszcie dr Jessup domagał się, by prace czterech zastępców ograniczyły się do wyliczenia zagadnień, które w przyszłości mieliby omawiać ministrowie W. Czwórki. Delegat U.S.A. powiedział, że przemówienia propagandowe reprezentanta Rosji nie przynoszą wyjaśnienia sprawy, ale utrudniają porozumienie.

Z procesu szpiegowskiego w USA

Przyznał się do wydania Rosji niektórych planów bomby atomowej

NOWY JORK. — Podczas rozprawy poniedziałkowej, w procesie szpiegowskim w Nowym Jorku, jeden z oskarżonych przyznał się do wydania Rosji, we wrześniu 1945 roku, szczegółowego opisu bomby atomowej, według wzoru już po Hiroshimie.

To sensacyjne oświadczenie złożył 29-letni Dawid Greenglass, który dawniej pracował w ośrodku badań atomowych w Los Alamos. Greenglass przyznał się już w czasie śledztwa do szpiegostwa na rzecz Rosji.

Świadek dr. Koski, doradca rządu amerykańskiego w sprawach „atomowych" oświadczył przed sądem, że plany i informacje, do których wydania przyznał się Greenglass, wystarczały szpiegom sowieckim do zorientowania się w pracach, jakie były prowadzone w Los Alamos.

W danym wypadku chodziło o szkice tajnych „soczewek", odgrywających bardzo ważną rolę przy detonacji. Dr Koski oświadczył, że urządzenie to było nowe, a pomysł bardzo oryginalny.

Plany te przekazał Greenglass szpiegowi sowieckiemu za pośrednictwem swojego szwagra, Rosenberga, który odpowiada przed sądem wraz ze swoją żoną Ethel oraz niejakim Morton Sobell, rzeczoznawcą w sprawach radaru. Wszystkim oskarżonym grozi kara śmierci.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Trzy gwiazdki

Tego roku zdołałem zaobserwować trojakiego rodzaju gwiazdki. Jedne z nich obchodzono według prawdziwej tradycji Bożego Narodzenia, a więc były tam „Jasełka", łamanie się opłatkiem, śpiewanie kolęd, niezrównanie pięknych treścią i melodyjnością. Wówczas myśli nasze biegły tam, pod rodzinne polskie strzechy, na ojczyste śnieżne pola, pod gwiaździste lazurowe niebo. Niejednemu ojcu i niejednej matce padały z oczu łzy — i drżały ręce, gdy łamali się opłatkiem wspólnie, gdy z ust swojego kapłana słyszeli życzenia: „Obyśmy kiedyś doczekali się chwili powrotu do wolnej, kochanej Ojczyzny, by tam z ukochanymi — którzy jeszcze żyją, mogli się połamać opłatkiem.

W innej parafii — zamiast księdza polskiego połamał się opłatkiem „ksiądz francuski", ale jakież było jego zdziwienie, gdy na sali w patronażu swym, zauważył z kolonii tylko jednego mężczyznę, dosłownie jednego tylko człowieka, który nie wahał się pokazać, że ma oblicze prawdziwie chrześcijańskie i że jest dobrym Polakiem. Matek przyszło około 10, może więcej by nie naliczył, choć ich własne dzieci grały „Jasełka", śpiewały kolędy, mówiły wiersze.

Ciekawy byłem — jak też wyglądają „gwiazdki okręgowe" i wybrałem się, dn. 7 stycznia do Lens. Z okolicy Lens autobusy nazwoziły pełno dziatwy i dziwna rzecz, że i starszych było kilku. Przyglądali się jak dzieci grają, a że nie brakło propagandzistów, więc też każdemu wypchano jakieś arkusze do podpisania. Zdaje się, że chodziło im obronę granic zachodnich. Oddajcie także nieprawnie zabrane „granice wschodnie", które przez tyle wieków do Polski należały — szepnął niejeden. W Lens nie było opłatka, nie było też żadnego księdza. Dzieci śpiewały kolędy, ale większą część programu wypełniły piosenki i deklamacje na temat „Gołąbka pokoju". A przecież prawdziwy pokój Chrystus przyniósł na świat, i w Jego mocy jest także pokój.

Inną gwiazdką okręgową, była gwiazdka w Ostricourt. Sala była przepełniona działtwą. Były tańce polskie — jak krakowiaki — mazury i inne — ale jakieś zimno wiało stamtąd, brakło rám, treści religijnej — opłatka i księdza.

Ostatnią gwiazdkę urządzono dla nauczycielstwa, dnia 4 lutego w salach konsulatu. Gwiazdka trwała od 8 wieczorem aż do 8 rano. Czego tam nie było? Ciastka — torty — wódki — lały się szampany, patefon przygrywał do tańca. Papierosy przyjechały aż z Polski, ale brakło — prawdziwego oblicza gwiazdki. Wprawdzie ktoś z obecnych zanucił „kolędę", ale jej nikt śpiewać nie chciał. Zapewne i mało kto umiał, bo przecież niemal wszyscy to nasłani po wojnie przez reżim.

Reszta — to ludzie idący „z duchem czasu" i „z postępem", gdzie zamiast opłatka i księdza przybywa „Dziadek Mróz". Bawiono się do 8 rano, przecież to była niedziela, więc zamiast iść na Mszę św., liczono, że można się było wyspać cały dzień swobodnie, aby wypocząć po 12-godzinnej gwiazdce reżimowej.

Zbyteczne są komentarze, ludzie, którzy widzą to wszystko i obserwują, niech wyciągną dla siebie konsekwencje — szczególnie ci, do których treść dana się odnosi.

Ja.

Wybitni wojskowi i politycy przekonani, że Hitler i Borman są w Argentynie

PARYŻ. — Jeden z tutejszych tygodników zamieścił reportaż, z którego wynika, że gen. Eisenhower, niektórzy generałowie niemieccy, gen. sowiecki Żukow i sam Stalin nie byli przekonani o rzekomej śmierci Hitlera w jego podziemnym schronie berlińskim, z którego zresztą prowadziły drugie tajne schody do gmachu kanclerskiego. Jeżeli Bormanowi udało się wyjść ze schronu i odlecieć samolotem, to Hitler wybrał zapewnie tę samą drogę, po czym łodzią podwodną udał się do Argentyny, gdzie zresztą niedawno rozpoznano Bormanna.

W ciałach, które znaleziono w schronie podziemnym, nikt nie rozpoznał Hitlera i jego żony, a ciała te przygotowano, aby w ten sposób ukryć ucieczkę Hitlera.

Tak przynajmniej sądzi wielka ilość osób, które miały sposobność badać okoliczności rzekomej śmierci Hitlera.

Niektóre pisma francuskie zajmują się pobytem Hitlera w departamencie Pas de Calais w r. 1940.

Już w czerwcu 1940 r. kiedy pułki niemieckie posuwały się szosami Północnej Francji, rozeszła się w wioskach Ablain - Saint - Nazaire i Souchez lotem błyskawicy wiadomość, iż w samochodzie, który przejechał z wielką szybkością przez Souchez, znajdował się Hitler. Wóz skierował się w stronę cmentarza poległych na wzgórzu Lorette. Wiadomości o wizycie Hitlera na Lorette dawano mało wiary. Tymczasem okazuje się, że były one prawdziwe. Potwierdzenie ich stanowi zdjęcie w ilustrowanym czasopiśmie niemieckim z 13. czerwca 1940, przywiezionym z niewoli przez p. Louis Cresson, mieszkańca Ablain - Saint - Nazaire. Widać na nim Hitlera w otoczeniu kilku osób, kierującego się od strony wieży do Bazyliki. Było to w czasie, gdy Hitler jeszcze nie przeczuwał, jak się skończy wojna dla Niemiec.

Reżim Gottwalda przygotowuje proces przeciwko Księdzu Arcybiskupowi Beranowi

Praga. — Nagłe wywiezienie księdza prymasa Berana z Pragi oceniane jest w kołach katolickich Czechosłowacji jako dalszy krok na drodze do przyspieszenia procesu przeciwko przywódcy Kościoła Katolickiego w Czechosłowacji.

Zdaniem wielu działaczy katolickich, proces przeciwko 9 zakonnikom i członkom wyższej hierarchii kościelnej, odbyty pod koniec 1950 roku miał na celu podważenie dobrego imienia samego Księdza Prymasa przez jego przyjaciół. Prokurator reżimu praskiego tak kierował rozprawą, że oskarżeni księża zeznawali pod naciskiem bezpieki przeciwko samemu księdzu Beranowi. Tak np. ksiądz Svec zeznawał, jakoby Ksiądz Prymas był inicjatorem wszystkich poufnych listów pasterskich, jak również innych tajnych okólników.

Ks. Opasek twierdził na rozprawie, jakoby ksiądz Beran wyrażał zadowolenie z orędzia, jakie otrzymał za pośrednictwem Watykanu od Rady Wolnej Czechosłowacji w 1949 roku, napisane przez Zenkla i dr Ripkę.

Nie brak również przypuszczeń, że reżim czechosłowacki może też zlikwidować księdza Beranа bez rozgłosu.

*

Watykan o sytuacji Kościoła katolickiego w Czechosłowacji

WATYKAN. — Źródła watykańskie podały do wiadomości 12 marca br., że czterech biskupów katolickich oraz dwóch innych administratorów diecezjalnych, którzy złożyli przysięgę wobec władz reżimu praskiego, nie będą prawdopodobnie ekskomunikowani, jeśli dowiedzione zostanie, że to złożenie przysięgi zostało narzucone im siłą. Chodzi o biskupów z Koszyc, z Hradec Kralowy, Trnawy, Cieszyna i Pragi.

Co do stanowiska Ojca Stehlika, który zajął stanowisko wikariusza kapitularnego, zastępując księdza prymasa Berana, to sprawa jego nie jest jeszcze rozstrzygnięta.

O przyspieszenie zbrojeń

Manchester. — „Manchester Guardian", pismo liberalne o bardzo silnych tendencjach ugodowych, wywołało pewną sensację żądaniem znacznego przyspieszenia tempa zbrojeń brytyjskich. Artykuł wstępny uważa 4—5 dywizyj brytyjskich na kontynencie za stanowczo za mało już na rok bieżący i żąda postawienia dywizyj „terytorialnych" (zapasowych) w stan pogotowia natychmiastowego, gdyż niepodobną czekać z wysłaniem ich na kontynent do chwili zbliżania się Rosjan do Dunkierki i Calais!!

r.

O zjednoczenie Europy

LONDYN. — W Westminster Central Hall odbyło się zebranie, zwołane przez Komitet Jedności Europejskiej. Głównymi mówcami byli Niemiec dr. Bucerius i znany polityk francuski André Philip. Byli oni zgodni w podkreślaniu bezpośredniości niebezpieczeństwa bolszewickiego. Różnili się oni natomiast co do tempa wciągania Niemców do wspólnej obrony zbrojnej. Mówca francuski przestrzegł przed dawaniem bolszewikom pozorów prowokacji przed dostatecznym dozbrojeniem Francji i innych sojuszników. Natomiast byli oni zgodni w potępianiu pacyfizmu i neutralizmu, wskazując na tożsamość przeważną kaznodziei obecnych tej herezji z tymi, którzy ongiś domagali się ugody z Hitlerem, kosztem Polski, Czechosłowacji itd., i po dzień dzisiejszy nie chcą wierzyć w potworności obozów koncentracyjnych.

r.

Bądźmy trzeźwymi i nie traćmy nadziei!

(Artykuł nadesłany z kół czytelników)

(Ciąg dalszy ze str. 1 szej)

Nasze położenie geograficzne, w kleszczach dwóch silnych sąsiadów i odwiecznych wrogów, kryją w sobie wielkie niebezpieczeństwo. Lecz swego nieszczęsnego położenia geograficznego nie jesteśmy w stanie zmienić. Istotnie „jesteśmy skazani na wielkość i sławę". Historycznie należymy do najodważniejszych i najdzielniejszych narodów. A jeśli mamy być szczerymi, to bez żadnego „ale" musimy stwierdzić, że przodkowie nasi nigdy nie pytali, ilu jest nieprzyjaciół, natomiast pytali, gdzie się oni znajdują. I dziś gdy wojna krąży pod naszymi drzwiami, mimo wszystko — winniśmy pozostać natchnieniem narodów. I mimo, że życie stawia nas wobec hamletowskiego zagadnienia: „być albo nie być", a srogi młot sowiecki wali z rozmachem we wczorajszych sprzymierzeńców. To mimo wszystko wytrzymujemy uderzenie tego młota, a przy pomocy Boskiej i swych niezachwianych sił odzyskamy to, co nam obca przemoc wzięła. I tak jak kończyli się oprawcy w kacetach hitlerowskich, których po wykończeniu współwięźniów Gestapo wykańczało, tak skończy się dola grabarzy niepodległości naszej, a różni agenci i gauleiterzy obcy podzielą los swych poprzedników.

„Bądźmy trzeźwymi"

A więc „bądźmy trzeźwymi". Słuchajmy głosu naszego wielkiego i kochanego przywódcy Polaków — natchnienia ludowców, St. Mikołajczyka. „Nie traćmy nadziei! — Uzbrojeni w wytrwałość i cierpliwość bądźmy mądrzy i ostrożni! — Spotkamy się znowu w wolnej, ludowej i prawdziwie demokratycznej Polsce, by pracować, radzić, manifestować w spokoju, w wolności, bez agentów komunistycznych, bez ubeków, bez obozów pracy przymusowej i bez kołchozów". Wielkimi musimy być — bo wielkie przed nami zadanie. Jednak musimy się zjednoczyć, jeśli chcemy uniknąć zniszczenia, bo sąsiedzi nasi rosyjscy i niemieccy nie porzucili nigdy swoich planów i do nas sympatii nie żywią.

Nastroje prawdziwe Niemców

Jak wrogo w stosunku do nas odnoszą się Niemcy, to niech świadczy taki skromny i na pozór błachy przykład. Na frankfurckiej macie toczą się walki o tytuł mistrza Europy w zapasach (zawodowców). Wśród elity na miarę światową, znalazł się i jeden Polak Józef Miazio. Już kilkakrotnie w czasie obecnych mistrzostw byłem świadkiem jego zwycięstw. Jednak to, co dzieje się w czasie jego walk zapaśniczych, toż to jeden „smutny śpiew" i wylew nienawiści niemieckiej w stosunku do nas Polaków. Jeden ryk, gwizd i wrzask rozhisteryzowanych byłych hitlerowców, towarzyszy mu w czasie jego walki, jak również po zwycięstwie. Tak i na każdym kroku, naród sępów i kruków objawia swą nienawiść do wszystkiego co Polskie.

W obliczu niebezpieczeństwa przestańmy myśleć kategoriami ambicyj osobistych — wyciągnijmy dłoń do zgody w łonie naszej emigracji. Pod hasłem: — Nie damy się!! — Zespólmy swe siły przeciw wspólnym wrogom i dążmy pewnie i śmiało do jednego i drogiego nam wszystkim celu: — Wolnej, ludowej i niepodległej Polski!

Dziś widzimy, że Stalin za przykładem Hitlera śni o podboju świata. Na nas więc, dziś ciąży ten wielki obowiązek obrońców tego co nasze i my musimy zwalić ten mur, tę żelazną kurtynę, która w niewoli trzyma cały naród Polski i całą wschodnią Europę.

Podstawą porozumienia: Polska!

W obliczu niebezpieczeństwa, w czasie, gdy zbliża się ku nam godzina walki, jedna dla nas pozostała podstawa porozumienia, której na imię Polska. Miliony naszych sióstr i braci, jęczy dziś pod krwawym batem „Słoneczka Wschodu". Nas wzięto, lecz nie wcielono. Organizm do którego należymy — żyje, i my jego życiem żyjemy i żyć mamy prawo. A jak po każdej szarzyźnie życia, po mroźnych nocach i dniach następuje wiosna, tak i po dniach srogiej zimy i zawieruchy wojennej, wybije godzina słonecznej wolności. Nadejdą inne dni — dni wiosny i wolności, skąpane w blaskach słońca, spokoju i szczęścia.

Jesteśmy reprezentantami młodego pokolenia Polski walczącej, które znalazło się na uchodźtwie politycznym. Znamy tę „piosenkę", o smoku jałtańskim i..." Wiemy ile wspomnień wiąże nas z tymi „Błotami poleskimi". I każdy Polak zdrowo myślący musi stwierdzić, że „Błoto poleskie" to fantazja, natomiast „Błoto jałtańskie" to smutna rzeczywistość. Widzimy i odczuwamy to, jak ciężkim jest chleb niewoli. My, Emigracja, odczuwamy w dwójnasób to przyciąganie ziemi ojczystej. Wiemy, że śmierć nie jest największym nieszczęściem, gorszą jest narodowa krzywda. A kto walczy, ten jeszcze nie przegrał. Już bliską jest chwila, gdy zraniony dumny Biały Orzeł znów powróci do życia, wyprostuje swe zagojone skrzydła, rzuci się do decydującej walki ze śmiertelnym nieprzyjacielem. Pękną pęta niewoli, w pył rozsypie się krzywda i ucisk. Świat cały dowie się wówczas jak bardzo kochamy swą Ojczyznę, honor i niepodległość.

Pamiętajmy, iż to dopiero rozegrany został pierwszy akt wielkiej wojny narodów, walka dalej trwa i trwać będzie. Alarm dla „nas" się nie skończył, trwa nadal i będzie trwał, aż do zwycięstwa. Życie i przyszłość należą do dzielnych, trzeźwych i śmiałych. Z trudu naszego i walki powstanie nowa i radosna Ojczyzna, w której będziemy nie pariasami, a gospodarzami.

Frankfurt n/Menem, w marcu 1951.

Józef Młot-Mróz.

Starcie między policją a komunistami w Essen

ESSEN. — Do zajść dość gwałtownych doszło w niedzielę wieczorem na ulicach Essen między policjantami a manifestantami komunistycznymi.

Około 500 komunistów, którzy uczestniczyli w wiecu „przeciwko zbrojeniu Niemiec zachodnich", defilowało ulicami miasta, wznosząc okrzyki „pokojowe". Policja, która usiłowała ich rozproszyć, natrafiwszy na opór, użyła kijów.

Sprawa Triestu znowu na porządku dziennym

Problem Triestu zajmuje znowu dyplomatów europejskich. Po oświadczeniu Gromyki, obecnie premier Włoch de Gasperi i minister Sforza poruszą tę sprawę w Londynie w czasie rozmów z premierem Attlee i ministrem Morrisonem.

Na zdjęciu: Plac Jedności w Trieście.

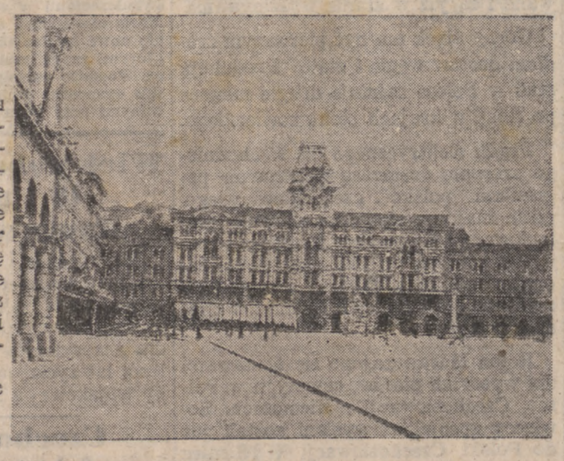

(Foto: Record)

Komuniści zachodni i wschodnio-niemieccy mają wspólne kierownictwo!

Bonn. — Z Bonn nadeszły wiadomości, że zachodnio-niemiecka partia komunistyczna odbyła w ubiegłym tygodniu tajny zjazd. Przypuszcza się, że zjazd zorganizowany został w Weimarze w strefie sowieckiej w obecności ponad 1 100 delegatów.

Rzecznik wschodnio-niemieckiej partii komunistycznej oświadczył, że w zjeździe tym wzięło udział Politbiuro partii komunistycznej z Pieckiem i Ulbrychtem na czele. Zasadniczy referat wygłosił Max Reimann. Jego przemówienie nie wniosło nic nowego. Poruszał sprawę demilitaryzacji Niemiec, zjednoczenia, zawarcia traktatu pokojowego w 1951 roku, oraz wycofania obcych wojsk okupacyjnych po podpisaniu traktatu pokojowego z Niemcami.

Sprawozdawcy zachodnio-niemieccy wskazują, że w toku debat ożywiona dyskusja toczyła się w sprawie wewnętrznej polityki w partii.

W imieniu Kominformu przemawiał Ulbrycht, który wezwał do zdwojenia czujności wewnątrz, poczym zaproponował nowy **statut dla całej partii komunistycznej w Niemczech.** W sprawie tego statutu donoszą, że obie partie komunistyczne z zachodnich i wschodnich Niemiec zadecydowały współdziałanie pod wspólnym kierownictwem dla obu partii.

Nie brak objawów, że partia komunistyczna z zachodnich Niemiec przygotowuje się do podjęcia pracy podziemnej.

Tymczasem w Bonn podkreśla się, że dotychczasowe zarządzenia w sprawie zwiększenia bezpieczeństwa w niczym nie usprawiedliwiają planów komunistycznych schodzenia do podziemia.

Drugie dziecko w 45 dni po pierwszym połogu!

Kalkuta. — Pewna mieszkanka Indyj z prowincji bengalskiej porodziła w Kalkucie bliźnięta, z którego jedno jest o 45 dni starsze od drugiego.

Chodzi o Malinę Barui, która porodziła pierwszego syna w styczniu br. Później stwierdzono jeszcze ciążę pozamaciczną i po operacji, przyszło na świat drugie dziecko, również płci męskiej.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Włókna szklane, służące jako materiał izolacyjny, oddają tym lepsze usługi, im są cieńsze. Ostatnio padły tu dwa rekordy. Pewna fabryka angielska puściła na rynek włókna, których 500 sztuk ma łącznie grubość ludzkiego włosa. Inna firma w Szkocji produkuje włókna w kłębkach o średnicy 1,9 . Taki kłębek rozwinięty daje włókno długości 160 kilometrów.

■ Poseł Adolph J. Sabath, Demokrata z Illinois, pobił poprzedni rekord długości urzędowania w Kongresie ustalony przez Senatora Justina S. Morrill z Vermont, który zmarł w roku 1898.

Sabath jest już członkiem Kongresu przez 48 lata, 9 miesięcy. Poseł liczy 84 lat.

Pełny odwrót dywizyj chińskich i północno-koreańskich

Tokio. — Komunikat kwatery głównej Mac Arthura doniósł we wtorek, że wojska chińskie i północno-koreańskie są w pełnym odwrocie na całej linii frontu 120 km długości.

Armie komunistyczne chińskie i północno-koreańskie wycofują się na nową linię obronną nad rzeką Hongchon, gdzie znajduje się skoncentrowana 100-tysięczna odwodowa armia chińska i koreańska.

Oddziały I. dywizji kawalerii amerykańskiej doszły na 10 km od rzeki Hongchon. Jednostki brytyjskie zajęły trzy ważne wzgórza na południe od miasta Hongchon, podczas gdy kolumny 7. dywizji amerykańskiej oczyściły trudny obszar górski, zajmując pasmo górskie Taemi w środkowej Korei.

Piechota amerykańska 25. dywizji poszerzyła w poniedziałek przyczółek na rzece Han na wschód od Seulu, głęboki przeszło 10 km.

*

775 lotów bojowych

TOKIO. — Lotnictwo wojsk O.N.Z. dokonało 12 marca br. 75 lotów bojowych, atakując koncentracje chińskie i północno-koreańskie w rejonie Seulu, oraz linie zaopatrzenia pomiędzy Chosin i Hanhung, jak i ruch transportowy wokół portu Wonsan. W czasie tych lotów dochodziło do walk powietrznych pomiędzy amerykańskimi myśliwcami odrzutowymi, typu „F-84-Sabre" a formacjami komunistycznych samolotów, typu „Mig-15". Cztery „Mig-15" zostały uszkodzone. Ponadto dwa myśliwce chińskie zderzyły się i eksplodowały w powietrzu.

Zmarła z radości w podróży poślubnej!

Londyn. — Wypadek pani Liliany Walker, lat 24, jest niezwykłym w historii lekarskiej. Młoda kobieta zmarła z radości. Liliana weszła w związek małżeński w ub. sobotę wieczorem. O godz. 15. młoda para znajdowała się już w pociągu, uwożącym ją w podróż poślubną do Szkocji. W pewnej chwili, Liliana, nie wymówiwszy słowa, wyzionęła ducha. Zabiła ją radość.

Odebrał sobie życie dla królików!

Londyn. — Miłość do królików zabiła 14-letniego Clive Bracey. Spędzał on długie godziny przed klatką, oczekując powiększenia się rodziny króliczej. Kiedy onegdaj spostrzegł, że królica wyrzuciła z gniazda 8 nieżywych królicząt, tak się tym przejął, że odebrał sobie życie przez zatrucie gazem świetlnym.

LONDYN. — Wiceminister Younger potwierdził 12 marca br. wiadomość w Izbie Gmin, że urzędniczka ambasady brytyjskiej w Moskwie, Nadia Bolton zaginęła w tajemniczych okolicznościach.

Ponad 2 miliardy dolarów

na rozbudowę Marynarki Wojennej U. S. A.

KEY WEST. — Prezydent Truman podpisał ustawę o rozbudowie amerykańskiej floty wojennej. Rząd U.S.A. przeznacza obecnie 2 miliardy 215 milionów dolarów na wybudowanie 73 nowych statków o łącznym tonażu 500 tysięcy ton. W ramach tego planu ma być zmodernizowanych 191 okrętów oraz wybudowany największy lotniskowiec, dochodzący do 60 tysięcy ton wyporności. Lotniskowiec ten będzie wyposażony w najnowsze zdobycze techniki i będzie przystosowanym do przewożenia bomb atomowych.

Plan Departamentu Marynarki Wojennej przewiduje również wybudowanie łodzi podwodnych o napędzie atomowym. Prace w tym kierunku są poważnie posunięte. Niemniej nie należy oczekiwać wykończenia motoru do łodzi o napędzie atomowym przed upływem najbliższych dwóch lat.

Równocześnie Marynarka Wojenna ma otrzymać nowe typy wodnopłatowców, wyposażonych w motory odrzutowe. W szczególności oddziały straży przybrzeżnych, kontrolujące wszelkie ruchy nad Atlantykiem i Pacyfikiem mają otrzymać najszybsze wodnopłatowce.

Miłość

Taki jest tytuł nowej, wstrząsającej powieści romantycznej, której druk rozpoczniemy wkrótce na łamach „Narodowca".

Jest to powieść osnuta na tle **głębokiej miłości Freda Hardinga** — zwanego królem żelaza **i jego ukochanej Anny-Marii,** którzy chcą swą słodką tajemnicę ukryć przed oczyma całego świata.

zwycięża

Ale biada kochającej się parze, gdy bezdenna zazdrość demonicznej kobiety poprzysięgła zburzyć szczęście młodzieńczej miłości. Wówczas pękają dwa serca rozsadzone ogromem bólu a nadzieje ich zostają zniszczone i obrzucone błotem.

Powieść ta wzruszy, pochłonie i przykuje wszystkich, na co już dziś zwracamy uwagę naszych czytelników.

nienawiść

Józef Ignacy Kraszewski

BRÜHL

Powieść z czasów saskich

91) (Ciąg dalszy)

Fröhlich tymczasem oczyszczał zaśniedziały klucz, z którego miał pić, i opowiadał, jak ten dar wysoko cenił, a jak go teraz mało używał. Paź stał z butelką gotów nalewać, gdy Fröhlich, zajrzawszy na dno, z przerażeniem ujrzał w niem coś siedzącego głęboko.

— Któż by się był spodziewał — zawołał. — Ptacy sobie w nim gniazdo usłały... — W istocie z klucza wyleciał kanarek. Król rozśmiał się, ale na tym nie było końca. W kluczu coś było jeszcze. Fröhlich z wielkimi krygi począł wydobywać wstążki. Różnobarwnego tego towaru wyciągnął ogromną kupę: sześć chustek od nosa, stoczek i garść orzechów. Jak się to wszystko tam mieścić mogło, było tajemnicą Fröhlicha.

Oświadczył po tym, że nie będąc pewien, czy w tym zaczarowanym kluczu jeszcze się co nie mieści, bodaj księżniczka zaklęta, woli dla bezpieczeństwa za zdrowie pana napić się z prostego kieliszka. Po odbytej ceremonii, paź odszedł do przedpokoju, a Fröhlich zaczął króla śmieszyć, przedrzeźniając aktorów na scenie.

Trwało to wszystko z pół godziny. Król się śmiał, bo musiał, ale tylko oko Fröhlicha postrzegło, że był niespokojny, poruszony i roztargniony.

Nie wiedział, czemu to miał przypisać, gdy z nadzwyczajnym zdumieniem ujrzał króla idącego ku najdalszemu od wszystkich drzwi oknu i dającego mu rękami znaki, aby się zbliżył.

Było w tym coś tak tajemniczego i niezwyczajnego, że Fröhlich prawie się przeląkł. Na palcach pośpieszył i znalazł się u okna, przy którym król stał, jakby przestraszony i niepewny, oglądając się niespokojnie dookoła.

Rozwiązania tej zagadki zdumiony trefniś napróżno szukał w głowie.

— Słuchaj Fröhlich — rzekł król, zaledwie dosłyszalnym głosem. — Hm! śmiej się głośno! ale słuchaj, co powiem, rozumiesz...

Trefniś nie rozumiał jeszcze nic, ale głową skinął i śmiać się zaczął tak, że śmiechem mógł najhuczniejszą zagłuszyć rozmowę.

Król wziął go ręką za ucho i przyciągnął prawie do ust.

— Fröhlich wierny, poczciwy, nie zdradzi — rzekł. — Dziś tajemnie do Uebigau, rozumiesz! powiedzieć mu, rozumiesz niech zaraz ucieka do Polski.

Fröhlich zrazu szmer tylko i wyrazy słyszał, nie mógł pojąć, ażeby król go za tajemnego posła chciał użyć. Na myśl mu jeszcze nie przyszedł Sułkowski. Rękami i miną zrobił znak zapytania.

Król pochylił się mu do samego ucha i rzucił w nie jedno słowo:

— Sułkowski.

Powiedziawszy je, jakby się sam zląkł tego zakazanego na dworze nazwiska, odskoczył na kilka kroków. Fröhlichowi śmiech zamarł na ustach. Bał się, że może niedobrze zrozumiał.

Twarz jego wyrażała snać tę niepewność, bo król, nakazawszy mu znowu śmiać się, powtórzył dobitnie rozkaz.

Wyrazy z ust jego, dobywały się urywane: pośpiesznie, krótko, bez związku; trefniś jednak w końcu wiedział, iż król kazał mu oznajmić o niebezpieczeństwie i ostrzec hrabiego, aby do Polski uciekał.

Dla niepoznaki słuchał jeszcze chwilę August konceptów, potem dobył z kieszeni garść dukatów i wsypał je Fröhlichowi do kamizeli.

— Idź! — rzekł.

Fröhlich, przypuszczony do ucałowania ręki, natychmiast się wyniósł. W przedpokoju, pochwaliwszy się dukatami, nie dał się paziom powstrzymać i co prędzej pobiegł do domu.

Nie mieściło mu się w głowie to, co się z nim stało. Potrzebował zebrać myśli, opamiętać się, naradzić z sobą, jak miał spełnić dziwny rozkaz króla, który bał się własnego otoczenia i trefnisia za powiernika użyć musiał. Zamyślił się, westchnął.

Zadanie było trudne. Mniej nawet oswojony z życiem dworu i losem faworytów, mógł się domyślić łatwo, iż koło Uebigau pełno szpiegów być musiało, a w samym pałacu nawet nie zbywało na nich.

Fröhlich był znaną wszystkim figurą. Szczęściem częste za Augusców maskarady nauczyły się przebierać i do niepoznania twarz i postawę przeinaczać. Fröhlich zamknął się w swojej izdebce i, nie tracąc czasu, przystąpił do wyboru peruki i sukni.

Były to pierwsze dni lutego. Elba stała w pęcie, od Czech począwszy, a lód był jak mur. Zdało się więc Fröhlichowi, że przystęp do pałacu od strony rzeki mógł jeszcze być najbezpieczniejszym i najmniej strzeżonym. Zbyt było późno i nie bardzo bezpiecznie iść pieszo za miasto, ale saneczek do Briesnitz łatwo mógł dostać. Przyrzekłszy dobrą zapłatę, puścił się w drogę. Gospoda wiejska pełna była gwaru zapustnego, bo tu ze stolicy najgorsze, ale najweselsze gromadziło się towarzystwo. Woźnicy kazawszy czekać, stary drugimi drzwiami wyszedł i pieszo puścił się ku Elbie.

Czuł, że chyba szczęśliwy traf jaki może mu niebezpieczne poselstwo ułatwić, zresztą myśl ta, że go król posłał, dodawała odwagi. Wahał się długo, w końcu do otwartej furtki wbiegłszy, na podwórze pałacu, wprost się puścił do sieni.

Tu znalazł pustki i ciemność. Sułkowski za najświetniejszych swoich czasów nigdy dworu nie trzymał wielkiego, teraz go jeszcze zmniejszył. Schody stały ciemne. Dopiero wdrapawszy się na nie, usłyszał głosy ludzkie. W przedpokoju służba kłóciła się, grając w karty.

Na widok dziwnie ubranego człowieka, zjawiającego się o tej godzinie, skoczyli wszyscy przestraszeni, zadając pytania.

Fröhlich oznajmił im, że ma dwa słowa do powiedzenia hrabiemu i to jak najśpieszniej. Kamerdyner najprzód go obrewidował i przetrząsł kieszenie, bojąc się, czy nie miał broni i nie zamierzał jakiej napaści, a dopiero po tym pobiegł do hrabiego.

W pałacu zrobił się rozruch: peruka i ubranie, chusta, którą miał przewiązaną brodę, nie dały poznać Fröhlicha. Wprowadzono go do sali, do której dopiero teraz światła wniesiono. Sułkowski był nieubrany, blady, ale spokojny i tak dumny, jak gdyby ministrem być nie przestał.

Gość zażądał oddalenia służącego. Wszystko to wzbudzało podejrzenia jakieś i obawy, lecz hrabia nie okazał trwogi. Gdy pozostali sam na sam, Fröhlich odsłonił twarz.

— Przed dwoma godzinami — rzekł — byłem zawołany do króla. Powtórzę wam jego własne wyrazy:

„Dziś, tajemnie, do Uebigau... powiedzieć mu: niech zaraz ucieka do Polski."

(Ciąg dalszy nastąpi)

List z Ameryki

Intrygi, które się nie udały

Powody opozycji przeciwko Deklaracji Filadelfijskiej

(Od własnego korespondenta)

I.

Waszyngton w marcu 1950

Manifestacja Filadelfijska, na której proklamowano „Deklarację celów i zasad wyzwolenia narodów Środkowej i Wschodniej Europy", rozległa się głośnym echem po świecie. Prasa obu Ameryk, oraz wolnych krajów reszty świata, podała mniej lub więcej obszerne sprawozdania z przebiegu manifestacji, podnosząc przede wszystkim fakt solidarnego wystąpienia przedstawicieli dziesięciu, w przeszłości przeważnie skłóconych ze sobą narodów i podkreślając wagę tego wydarzenia zarówno w toczącej się obecnie „zimnej wojnie" z komunistyczno-sowieckim imperializmem, jak i dla przyszłego pokojowego ułożenia stosunków w ujarzmionej dziś przez komunizm części Europy.

Nieliczne głosy krytyki

Na tle tego niemal powszechnego zainteresowania w ocenie historycznego znaczenia manifestacji w pierwszej stolicy Stanów Zjednoczonych tym znamienniej wyglądają nieliczne głosy krytyczne.

Nie mówimy oczywiście o **prasie sowieckiej i krajów satelickich**, gdzie zarządzone zostało pokrycie manifestacji filadelfijskiej **całkowitym milczeniem**. Natomiast niektóre organy amerykańskie, reprezentujące ultrarealistyczne podchodzenie do zagadnień zagran. polityki USA, znalazły w Deklaracji, jeden, ich zdaniem, słaby i nasuwający zasadnicze wątpliwości punkt, a mianowicie, iż uchwalili ją m. in. i podpisali także przebywający na emigracji **jugosłowiańscy przeciwnicy Tito**, gdy przecież sam Tito i jego reżim narażeni są na walkę z Rosją.

Argument ten podjęła i odpowiednio wyjaskrawiła urzędowa propaganda komunistyczno-jugosłowiańskiego reżimu, zarzucając autorom deklaracji filadelfijskiej, iż dostarczyli oni jedynie broni politycznej Sowietom i osłabili tym samym wspólny front walki z ich agresywną polityką. To bardzo powierzchowne, acz z punktu widzenia interesów rządzącego dziś Jugosławią reżimu aż nadto zrozumiałe uproszczanie sytuacji, nie wprowadziło jednak w błąd poważnych organów wolnej prasy świata, na ogół zgodnej w pozytywnej ocenie tego, co się dokonało w Filadelfii w dniu 11. lutego 1941, a co zdaniem jednego z najwybitniejszych przywódców republikańskich, Harolda Stassena, nabrało wagi „ważnego dokumentu historycznego".

Polskie zgrzyty

W tym zrozumiałym zasadniczo przeglądzie istnieje jedna pozycja wprawdzie nawet dla uważnego obserwatora polityki międzynarodowej raczej niedostrzegalna, mimo to jednak posiadająca swą wielce charakterystyczną wymowę i stąd, zwłaszcza w niezależnej prasie polskiej, trudna do pominięcia. Jest nią stanowisko niektórych pism polskich, wyrażających poglądy bądź sanacyjno-londyńskich „legalistów", bądź ich konkurentów z narodowo-socjalistycznej „Rady Politycznej".

Stanowisko to, wziąwszy pod uwagę całokształt okoliczności i czynników, w jakich doszło zarówno do manifestacji w Filadelfii, jak i do proklamowanej podczas niej „Deklaracji" — jest tak... **niezwykle nawet w świetle niezdrowych z gruntu stosunków wśród emigracji polskiej**, że chociażby dla przekazania go historii, nie mówiąc już o sądzie zdrowych i niezarażonych miazmatami ideowego i moralnego rozkładu odłamów uchodztwa i wychodztwa polskiego — winno być publicznie oświetlone.

Narzuca to wprawdzie konieczność **wyciągnięcia na światło dzienne** różnych szczegółów nie zawsze najchlubniej tak co do intencji, a zwłaszcza w wykonaniu świadczących o niektórych ośrodkach i ludziach, pretendujących do narodowego przewodnictwa, które lepiej by może było, by uległy szybkiemu zapomnieniu... Skoro jednak stanowią one dość istotną niestety cząstkę emigracyjnej „rzeczywistej rzeczywistości", muszą być tym bardziej wobec podjętych prób zamazania właściwego obrazu, ujawnione i przypieczętowane.

Geneza manifestacji

Zacznijmy od ustalenia genezy projektu manifestacji. Projekt ten powstał w toku dyskusji toczonych od dłuższego czasu w nowojorskim salonie b. rumuńskiego ministra spraw zagranicznych, Gafencu. W tym punkcie informacja londyńskiego „Dziennika Polskiego" jest ścisłą.

Całkowicie natomiast jest zbędną dalsza część doniesienia wspomnianego pisma jakoby dyskusje te toczyły się „pod przewodnictwem b. przewodniczącego parlamentu węgierskiego i przywódcy Wolnych Węgrów, Mgr. Vargi". Ksiądz dr Varga, na równi zresztą z szeregiem demokratycznych polityków tak węgierskich jak i innych narodów, trzymał się zdala od salonu p. Gafencu, dla którego zebrań ustaliła się nazwa „tusday panel".

Salon dla prawicowców

Jest to bowiem niemal wyłącznie teren spotkań reakcyjnych elementów emigracji, przeważnie b. dyplomatów i generałów, względnie polityków prawicowych, związanych z takimi okresami przedwojennej historii politycznej krajów Środkowo-Wschodniej Europy, jak reżimy: Królewskiej dyktatury w Jugosławii, Horthy'ego i Gömbös'a na Węgrzech, sanacji w Polsce, Calinescu i Antonescu w Rumunii itp. Obok gospodarza (Gafencu) prym w tym gronie wiodą takie osobistości, jak b. ambasador jugosłowiański Foticz, dr Draskovicz, z Węgrów: Tibor Eckhardt, baron Bessenyei, Bela Fabian itd.

Jeżeli chodzi o polskich uczestników „tusday panel", to dziwnym zbiegiem okoliczności trafili do tego grona obok sanatorów także niektórzy socjaliści, a wreszcie za ich pośrednictwem niemal całe tutejsze tak zwane przedstawicielstwo Rady Politycznej z samym „prezesem" Korbońskim na czele.

A. Wojmir.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Węgiel z Polski za strategiczne surowce ze Szwecji

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Nowy Jork w marcu 1951

Z krajów skandynawskich — neutralna Szwecja polega w dużej mierze na przywozie węgla z Polski. Połowę swego obecnego zapotrzebowania na węgiel i koks pokrywają dziś Szwedzi w dostawach z zachodnich Niemiec — resztę zaś paliwa twardego nabywają z kopalń górnośląskich, gdyż W. Brytania zmniejszyła znacznie swój wywóz węgla do Europy.

Transakcje zakurtynowe

Powstała teraz sytuacja taka, iż Szwecja, która pod naciskiem sowieckim prowadzi dość duże obroty z zakurtynowymi krajami, bierze z reżimowej Polski przeszło trzy miliony ton węgla — a wysyła do Polski więcej rudy żelaznej, niż dawniej.

Drugim produktem szwedzkim, który znajduje większy zbyt w „ludowej" Polsce jest produkt leśny, a mianowicie gatunki drzewa, które idą na przeróbkę papieru gazetowego, lub innego. Niemniej ze strategicznego punktu widzenia szczególne znaczenie posiada presja, jaką obecnie wywierają Sowiety na Szwedów, by zwiększyli dostawy rudy żelaznej za kurtynę! Jako kraj neutralny, Szwecja starała się dotąd przynajmniej prowadzić zagraniczną wymianę z krajami demokracji zachodniej i zaspakajać ich potrzeby na rudę żelazną w większym stopniu, niż krajów wschodniego bloku. Układ, jaki obecnie posiadają Szwedzi z Polską, przewiduje nawet zwiększenie dostaw polskiego opału z minimum 3 milionów ton węgla na 3 i pół miliona ton, podczas gdy trudności opałowe w Anglii sprawiły, iż W. Brytania nie jest w stanie posłać do Szwecji obecnie więcej, niż zaledwie pół miliona ton węgla!

Papier za węgiel polski

Szwedzi oczekują, iż w tym roku uzupełnią swe zapasy paliwa twardego dostawami z Zagłębia Ruhry, jako „uzupełnienie" dostaw górnośląskich! Szwecja spodziewa się mianowicie otrzymać 2 miliony ton węgla i pół miliona ton koksu z kopalń zachodnioniemieckich. Sowiety — prowadzące transakcje węglowe satelickim węglem — starają się nie tylko zwiększyć ceny za dostarczany Szwedom opał polski, ale zarazem nalegają, by Szwedzi posyłali za kurtynę więcej rudy żelaznej, oraz papieru. Na razie Szwedzi zwiększyli trochę dostawy swych leśnych produktów na papier dla „ludowej" Polski, ale nie są skorzy do zwiększenia znacznego wywozu strategicznego surowca, tj. rudy żelaznej za kurtynę. Szwedzkie tartaki drzewne posłały nieco zwiększone transporty papieru drzewnego do reżimowej Polski, aby zapewnić dla Szwecji dalsze dostawy węgla polskiego — morską drogą przez Gdynię. Papier drzewny stanowi pokaźną pozycję w wywozie szwedzkim również do zachodniego świata, w tym i do Stanów Zjednoczonych. Szwedzkie tartaki zdołały wytransportować ostatnio około sto tysięcy ton masy drzewnej do wyrobu papieru do reżimowej Polski — wartości około 20 milionów dolarów! W zamian biorą Szwedzi różne gatunki węgla polskiego, który używają na cele przemysłowe dla swej produkcji fabrycznej.

Stalownie bloku wschodniego

Tymczasem Sowiety rozpoczęły silniejszy nacisk, by Szwecja wywoziła mniej swych produktów na zachód, a więcej do wschodniej Europy! Szczególnie chodzi zaś Sowietom o to, by za kurtynę posłane zostały większe transporty szwedzkiej rudy żelaznej; plany dla podniesienia wytwórczości stali w Polsce, Czechosłowacji, oraz we wschodnich Niemczech przewidują zwiększenie produkcji z 5 i pół miliona ton stali na ponad dziesięć milionów ton do 1955 roku, ale cały ów strategiczny plan sowiecki zależy w dużej mierze od uzyskania większych dostaw rudy żelaznej z kopalń szwedzkich.

Szwedzka ruda dla hut brytyjskich

Ale Szwedzi mają również zobowiązania na dostawy swej rudy żelaznej do zachodnich krajów, a przede wszystkiem dla hut w Anglii! Szwedzi posiadają rozwijający się przemysł okrętowy i mają silne zapotrzebowanie na wyroby stalowe, jak płyty, i tym podobne materiały z W. Brytanii na budowę statków szwedzkich. Szwecja ma wysoką na ogół stopę życiową, a jej przemysły i stocznie okrętowe są bardzo czynne w ostatnim czasie. Jak inne kraje — Szwedzi obecnie obawiają się tendencji inflacyjnych, które starają się w miarę możności opanować w porę przez ograniczenie kredytu bankowego.

Węgiel i budowa okrętów

Przed wojną Szwedzi dostarczali swą rudę żelazną, która obfituje w bardzo wysoką zawartość żelaza, głównie do Niemiec, zaś po drugiej wojnie wzrosły znacznie transporty rudy szwedzkiej do Anglii. W ciągu 1951 roku chcą Szwedzi dostarczyć trzy i pół miliona ton rudy żelaznej dla brytyjskich hut. Oznacza to, iż Szwecja miałaby pokryć w 35 procentach zapotrzebowanie brytyjskie na wspomniany surowiec. Co więcej W. Brytania w jeszcze większej mierze liczy na dostawy rudy szwedzkiej w latach następnych, gdy wykonywane będą na wyspach brytyjskich zamówienia związane z defensywną produkcją całego zachodniego świata. Ponieważ jednak Anglia nie może dostarczyć Szwedom potrzebnych im ilości węgla, przeto W. Brytania zdwaja wysyłkę płyt stalowych na zaspokojenie również ważnych potrzeb szwedzkiego przemysłu okrętowego.

Koks polski w zach. Europie

Zagadnienie wymiany produktów między zachodem i wschodem Europy weszło obecnie w nową fazę na skutek kryzysu węglowego. Według opinii amerykańskich obserwatorów — zachodnia Europy posiada niedobór na polu produkcji węgla, który dosięgnąć może 25 milionów ton rocznie. Zachodnia Europa zaopatrywana jest z reżimowej Polski około 10-cioma milionami ton paliwa twardego rocznie. Blisko 40 procent koksu jdącego na pokrycie potrzeb zach. Europy pochodzi zza żelaznej kurtyny. Amerykańskie koła węglowe wskazują na potrzebę bardzo znacznego zwiększenia wywozu węgla ze Stanów Zjednoczonych w celu uniezależnienia zachodniej Europy od następstw wymiany ze wschodnim blokiem; zachodnia i północna Europa płaci mianowicie obecnie za dostawy polskiego węgla — dolarami amerykańskimi, względnie — towarami, które mają charakter materiałów o wartości strategicznej.

Paliwo z U.S.A.

I jeden i drugi typ tranzakcji jest niepożądany, gdyż jak podkreślają obserwatorzy amerykańscy — reżimowa Polska posługując się węglem, jako bronią ekonomiczną robi wyłomy w barierze, jaką Zachód usiłował wznieść po to, by powstrzymać wywóz strategicznych surowców do wschodniej Europy. Jeśli Stany Zjednoczone wezmą na siebie pokrycie niedoboru węglowego zachodniej Europy w wysokości 10-ciu milionów ton, dotychczas dostarczanych przez reżimową Polskę, to zajdzie potrzeba przyznania krajom zachodnio - europejskim dodatkowych kredytów dolarowych na płacenie za tego rodzaju dostawy, oraz zajdzie potrzeba znalezienia odpowiedniej floty i załogi na przetransportowanie pokaźnego tonażu paliwa twardego poprzez Atlantyk.

Przydziały węgla na potrzeby Zachodu

Sprawa przydziału węgla na potrzeby zachodnio - europejskie omawiana była ostatnio w Genewie na posiedzeniu Komitetu Węglowego organizacji Narodów Zjedn.

Ze względu na rosnący niedobór paliwa twardego — przedstawiciele Stanów Zjednoczonych w Komisji Gospod. dla Europy pragną, by przydziałem węgla dla potrzeb zach. Europy zajęła się czysto zachodnia organizacja, a mianowicie wyłoniona z grupy państw paktu atlantyckiego. Dalszy ciąg eksportu polskiego węgla na zachód, za dolary, jest kwestją reżyserii stosowanej przez Sowiety, które w wymianie między Wschodem i Zachodem kierują się tylko przesłankami koniunkturalnymi.

L. Lech.

Zagadnienie Kaszmiru

Wojny, komunizm, powstanie niezależnych państw — wszystko to w tym „tyglu narodów" — jakim jest Azja, wprowadziło stały stan wrzenia; w każdym niemal kraju powstają zagadnienia, które muszą być rozpatrywane na międzynarodowym forum. Ważnym zagadnieniem po tylu innych, już rozstrzygniętych, lub jeszcze niezałatwionych, jest zagadnienie przynależności państwowej Kaszmiru. Dwa kraje: Pakistan i Indie występują w sporze o Kaszmir, który ma jeszcze innych sąsiadów, jak Chiny i nieco dalej położone państwo sowieckie.

Co to za kraj ów Kaszmir? Nazwa jego nie jest nam obca, bo słynne szale i tkaniny tam wyrabiane cieszyły się wielkim powodzeniem u naszych babek i prababek. Kaszmir, jak powiedzieliśmy ma niebezpiecznych dla siebie sąsiadów: od północy są Chiny, których prowincja Sinkiang położona jest o jakie 300 kilometrów od Srinagar, stolicy kaszmirskiej. Część północno-zachodnia kraju graniczy z wąskim pasem Afaganistanu, za nim ukazują się krwawy sierp i młot sowieckiego władania. Na zachodzie linia graniczna oddziela Kaszmir od Pakistanu (Pandżab zachodni), na wschodzie od Tybetu, na południu od Indii (Pandżab wschodni).

Kraj jest górzysty, komunikacje są trudne i nieliczne. Tylko jedna linia kolei żelaznej łączy Srinagar z Pakistanem; natomiast południowe miasto Jammu, które jest zimową stolicą rządu, posiada połączenie z Lahore i Penchawer w Pakistanie i dwie linie komunikacyjne, ze Srinagar i z Hindustanem.

Ludność, obliczana na cztery miliony, żyje z rolnictwa i rękodzielniczego przemysłu, wyznaje religię przyjętą w Indiach, a mianowicie hinduizm, który częściowo, wyparł buddyzm. Poza tym większość jest muzułmańska.

Odzyskanie i niezależność Indii

Chcąc obecną sytuację należycie ocenić trzeba cofnąć się do czasów panowania Anglii w Indiach. Królowa Wiktoria, panująca pomiędzy 1837 a 1901 r. przyjęła tytuł cesarzowej Indii, jej minister Disraeli przyłączył Indie do dominiów.

Ruch niepodległościowy w Indiach powstał w 1919 r. czyli po pierwszej wojnie światowej, w której kraj ten stał wiernie przy boku Anglii, w 1935 r. wypowiedziały się za niezależnością Dominium hinduskie księstwa niezawisłe. Jednocześnie wyodrębniała się Liga muzułmańska stojąca na gruncie odrębności wyznaniowej. Liga ta ogarnęła całe prowincje i zjednoczyła 100 milionów wyznawców. Korzystając z ciężkiej sytuacji w czasie drugiej wojny światowej Liga wystąpiła w 1943 r. z żądaniem niezawisłego muzułmańskiego państwa.

Już poprzednio, bo w 1942 r. Winston Churchill obiecywał Indiom integralny statut dominiowy; misja pod przewodnictwem Sir Strafford Cripps'a miała razem z Hindusami opracować konstytucję, do czego jednak wobec napotkanych trudności nie doszło.

Po całym szeregu pertraktacji w Simla, dnia 20 lutego 1947 r., rząd Labour-Party ogłosił niezależność Indii, a 15 sierpnia tegoż roku, król zrzekł się tytułu cesarza. Powstały dwa państwa wyznaniowe: Pakistan i Hindustan, których różnica w dziedzinie religijnej wypowiedziała się rywalizacją polityczną. Państwa te, pierwsze ze stolicą Karachi, drugie z głównym miastem New-Delhi, pozostały w ramach Commonwealth i weszły do Związku Narodów Zjednoczonych.

Nazwa Pakistan powstała z pierwszych liter: Pandżab, Afganistan, Kaszmir, obejmuje Pandżab, prowincje północno-zachodnie, Beludżystan, a na wschodzie Bengal i Assam.

Na tle wyznaniowym Kaszmir staje się kością niezgody pomiędzy Pakistanem i Unią prowincji hinduskich, czyli Hindustanem; w kraju powstają rozruchy; pokojowe Indie wnoszą protest w Lake-Success w 1948 r. przeciwko interwencji Pakistanu w Kaszmirze, Rada bezpieczeństwa chcąc zarządzić plebiscyt, domaga się od obu przeciwników wycofania swoich wojsk z Kaszmiru; rok upływa, przy końcu 1949 r. pomimo nowego projektu Rady zdemilitaryzowania Kaszmiru i teoretycznego przystania na to obu państw sytuacja nie ulega zmianie.

Wobec tych trudności ma być ogłoszony plebiscyt tylko w nieokupowanej dolinie Srinagaru, terytoria zajęte pozostałyby w rękach okupantów. Istnieje obawa, że takie połowiczne załatwienie sprawy zaogni konflikt, z czego może skorzystać trzeci sąsiad, Tybet, kiedy chiński komunizm przyswoi go sobie!

ARGUS

Komunizm w walce z Kościołem

Z katolickich kół ukraińskich piszą nam:

W ubiegłym miesiącu b.r., Radio Watykańskie nadawało kilkakrotnie następujący tekst, napisany przez Dr. Stefana Barana:

„Wyrok komunistycznego trybunału w Bratysławie na Słowacji, skazujący dwóch katolickich biskupów na dożywotnie więzienie, a jednego na 24 lata, jest nie tylko osobistą tragedią samych zasądzonych dostojników Kościoła Katolickiego — dwóch Słowaków i jednego Ukraińca, niewinnych ofiar komunistycznego terroru, kierowanego w Czechosłowacji przez Moskwę. Jest to też tragedia wielkiej części świata, który znalazł się w zakresie władzy bezbożniczych i do szpiku kości amoralnych bolszewickich przywódców Związku Sowieckiego i jego satelitów. Wolne wyznawanie religii chrześcijańskiej i wykonywanie jej moralnych zasad, zwłaszcza i przedewszystkim przynależność do Kościoła Katolickiego — uważa się tam za przestępstwo, do którego zastosowuje się najsurowsze przepisy bolszewickiego kodeksu karnego. Obowiązujące za żelazną kurtyną karne kodeksy są, w stosunku do podstawowych, nietykalnych praw człowieka, zalegalizowanym bezprawiem. Reżimy komunistyczne wprowadziły też w swoich kodeksach karnych pojęcie odpowiedzialności zbiorowej. W komunistycznych kodeksach karnych przyjęto też regułę nieuznawaną zupełnie przez nowoczesne kulturalne prawodawstwo, a mianowicie, że karne sankcje działają wstecz. Owe karne sankcje odnoszą się do działania osób, do terytorium i okresu czasu kiedy dane kodeksy nie miały tam jeszcze zastosowania, a nawet do uczynków, które zupełnie nie podlegały karze według będących podówczas w zastosowaniu ustaw karnych. Myślą przewodnią komunistycznych kodeksów karnych — to terror i zastraszenie.

W reżimach komunistycznych człowiek jest niczym, a interesy partii komunistycznej, a właściwie interes rządzącej kliki komunistycznej jest wszystkim.

Komunistyczne kodeksy procedury karnej nie znają też wolnej obrony oskarżonego. Obrońca, jeżeli występuje w karnym procesie przed komunistycznym sądem, jest tylko formalną figurą i współpracuje z prokuratorem.

Państwa demokratyczne gwarantują zupełną niezawisłość trybunałów od jakiegokolwiek wpływu organów administracji państwowych, jako też sędziowską niezależność samych sędziów.

W państwach komunistycznych nie ma tego. Do skazania oskarżonego wystarcza jego przyznanie się do winy, które bywa z reguły wymuszone na nim różnymi torturami w czasie śledztwa. Dzieje się to i w tych wypadkach, kiedy obwiniony w ogóle nie popełnił tych uczynków, które mu przypisuje akt oskarżenia, a nawet fizycznie nie mógł ich popełnić. Dzisiaj jest rzeczą wiadomą na całym świecie, że w komunistycznych sądach przyznają się sądzeni do wszystkiego, co tylko im narzuca komunistyczny prokurator. Rozprawy karno-sądowe są niczym innym, jak tylko drwinami z zasad sprawiedliwości. W politycznych procesach wyrok jest zawsze ustalony z góry, w porozumieniu z organami bezpieki. Częstokroć nie ma tam w ogóle ustnej, publicznej rozprawy, oskarżonemu ogłaszają wyrok w jego celi więziennej, lub na zesłaniu w obozie, nieraz po upływie długiego czasu.

Świeżo zasądzeni w Bratysławie dostojnicy Kościoła Katolickiego są ofiarami bezwzględnego terroru bezbożnego komunizmu w jego wściekłej walce z religią — zwłaszcza z Kościołem Katolickim. Wśród zasądzonych znajdują się ostatni ukraiński biskup katolicki, Paweł Gojdycz, z zakonu Ojców Bazylianów, z Preszowa, prawdziwy sługa Chrystusa, nieskazitelnego charakteru i szlachetnego serca. Najbliższy współpracownik skazanego ks. biskup Wasyl Hopka, został już dawno aresztowany. Dalszy jego los jest nieznany.

Zwykle służbowe stosunki kościelne zasądzonych biskupów z Apostolską Internuncjaturą w Bratysławie, skwalifikowano jako zbrodnię zdrady tajemnic wojskowych, zdrady państwowej i szpiegostwa na rzecz Watykanu. W uzasadnieniu wyroku podano, jakoby oskarżeni przyznali się do świadomego popełnienia zarzucanych im przestępstw.

Bolszewicka bezbożnicza Moskwa ze swoim Politbiurem na Kremlu stoi na czele komunistycznego ruchu w świecie i kieruje nim. Ona to przygotowuje się i do uderzenia na Zachodnią Europę i na cały świat. Rosja zarówno u siebie, jak też u swoich satelitów, podporządkowała sobie w całości prawosławną cerkiew z moskiewskim „patriarchą" na czele, zrobiwszy z niej jeden z wykonawczych organów swej totalitarnej władzy. Ostatecznym celem komunistów, po opanowaniu świata, jest zupełne wytępienie wszelkiej religii oraz wszelkiej organizacji kościelnej. Taki sam los spotka wtedy dzisiejszą sowiecką prawosławną cerkiew, gdy i ona stanie się już zbyteczną bolszewickiej polityce.

Najwięcej zaciekłe ataki prowadzi Moskwa przeciwko Katolickiemu Kościołowi, który od samego początku, zawsze i wszędzie stawia zorganizowany opór bolszewickim atakom. Kościół Katolicki poniósł już wielkie ofiary. W roku 1946 został zlikwidowany Ukraiński Kościół Katolicki w Galicji, w dwa lata później — w Karpackiej Ukrainie, jeszcze przed tym — w Jugosławii, a w roku ubiegłym — zniesiono preszowską diecezję w Czechosłowacji. Zlikwidowano zupełnie też i grecko-katolicki kościół w Rumunii. Biskupów grecko-katolickiego kościoła, wszystkich do jednego wyaresztowano. Wraz z nimi aresztowano i wywieziono dostojników kościoła grecko-katolickiego we wschodniej Małopolsce. Niektórzy z tych dostojników zmarli po długich męczarniach w bolszewickim więzieniu lub na bolszewickich pracach przymusowych w łagrach.

O. B. KURYŁUS

Ludzie doby obecnej

Warren Austin

Delegat Stanów Zjednoczonych do O.N.Z.

Obok prez. Trumana i sekretarza Stanu, Achesona, trzecią z czołowych osobistości Ameryki, walczących w Organizacji Narodów Zjednoczonych o pokój i wolność świata, jest Warren Austin. On trzyma w ręku inicjatywę i na nim spoczywa odpowiedzialność za akcje dyplomatyczną jego kraju przeciw Chinom, Korei Północnej i Rosji.

Mało kto ze współczesnych cieszy się popularnością tak osobliwą, bo złożoną napoły z szacunku i poufałości zarazem. Jego prestiż jako delegata do O.N.Z. jest bardzo sugestywny, a zaś w życiu prywatnym zaledwie poznają go ci sami, którzy od szeregu miesięcy spotykają się z nim codziennie.

Warren Austin urodził się w r. 1878, w małej wiosce Highgate prowincji Vermont. Tam też upłynęło mu dzieciństwo i pacholęctwo. Szereg lat pełnej swobody i życia z przyrodą wywarły na nim wpływ decydujący a dobroczynny: wspaniałe zdrowie i równowagę duchową.

Pierwszym jego nauczycielem był dziadek ze strony matki, kowal wioskowy. „Nigdy nic dobrze nie zrobisz — upominał wnuka — jeśli wsuwasz do ognia naraz dziesięć sztuk żelaza, nie ukuwszy po tym żadnego". Tak ofuknięty Warren wymykał się z kuźni i biegł żalić się z płaczem na karku swego konia, najlepszego przyjaciela. Lecz te proste lekcje życiowej filozofii wdrożyły mu mocne zasady postępowania i działania w przyszłości. Tak, należy zawsze skończyć to, co się zaczęło.

Jeszcze później nierzadko, już jako dorosły, w trudnych chwilach zasięgał rad swego dziadka, wiedział bowiem dobrze o tym, że najwartościowszą wiedzę zdobywa się nie w szkołach.

W r. 1901, uzyskawszy dyplom prawnika uniwersytetu w Vermont, zrazu poświęcił się adwokaturze i polityce w swej rodzinnej prowincji. Rychło jednak zrozumiał, że w pierwszym rzędzie powinien zdobyć gruntowne podstawy pod działalność, o jakiej marzył na przyszłość.

W r. 1915 pewne wielkie towarzystwo amerykańskie wysłało go do Chin, by przeprowadził tam układy o pożyczkę na podjęcie rozbudowy kolejnictwa prowincji Siun-Kian. Była to pierwsza styczność Austina z duszą Azji. Szereg lat pobytu przyniósł mu pewien kapitał doświadczenia, które okazuje mu się tak cennym dziś, gdy po 30 latach spotyka się z jej przedstawicielami na obradach ONZ.

Później odbył wiele innych podróży, mianowicie po Azji Mniejszej, Europie, Afryce Południowej, Filipinach, by na koniec, w r. 1930, na nowo powrócić do ambitnego marzenia swej młodości: polityki.

W tym to okresie, po bardzo żywej kampanii, uzyskał jako demokrata fotel senatora swego Vermont, który do dziś piastuje.

Warren Austin zadziwia wszystkich swą pracowitością. O godz. 8-ej rano opuszcza swój 9-pokojowy apartament na 42 piętrze Waldorf Astoria, a w kilkanaście minut po tym widzi go się w biurze przy Park Avenue, albo w siedzibie ONZ. By odpowiedzieć na wszystkie listy, które co rano sypią się stosami na jego biurko, zatrudnia do swej wyłącznej dyspozycji aż trzech sekretarzy.

Gdy zapragnie odpoczynku, a czas mu na to pozwala, to odjeżdża samolotem z żoną do swej posiadłości Georgie. Tam w otoczeniu swych dwóch synów i sześciorga wnuków spędza krótki week-end.

Ulubionymi rozrywkami Warren Austina są rybołóstwo i gra w golfa. Na wsi zmienia się całkowicie. Przebrawszy się w odzież ogrodnika, idzie do sadu otaczającego jego willę, gdzie dogląda jedynej w swoim rodzaju plantacji... setek odmian jabłek ze wszystkich krajów świata. Niekiedy rozciąga się na murawie, czyta książkę lub poprostu rozmyśla, pieszcząc okiem zwisające mu nad głową owoce.

Jeden z dziennikarzy opowiada, że przychwycił raz Austina właśnie w takiej chwili. Polityk był głęboko skupiony. Reporter nie mógł zrozumieć, co taki człowiek znajduje ciekawego w takim przypatrywaniu się. Trzeba dodać, że Warren Austin nie lubi dawać wywiadów. Przepędził więc dziennikarza, rzuciwszy mu na odchodnym zdanie: pierwszorzędny temat do artykułu:

— Popatrz, młodzieńcze, jak w tym ONZ owoców, wszystko idzie doskonale!...

Sp.

Królowa kwiatów z Lazurowego Wybrzeża

Tytuł „królowej kwiatów Lazurowego Wybrzeża" zdobyła panna Michalina Michaut. Damami honorowymi są panny: Josette Lorca (z lewej) i Maryse Guernier (z prawej).

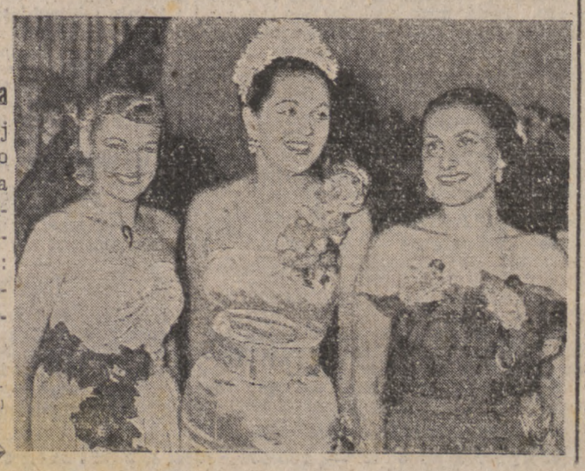

(Foto: Record)

Armia gen. Andersa?

Korzystając z niedawnego spotkania się na śniadaniu Stow. Korespondentów Zagranicznych z ministrem obrony E. Shinwellem, korespondent „Narodowca" zadał mu pytanie na temat pogłosek, krążących wśród Polaków londyńskich, o rzekomym zamiarze odtworzenia armii polskiej pod dowództwem gen. Andersa. Obecnie otrzymał korespondent Wasz odpowiedź na piśmie od kierownika biura prasowego min. obrony. Stwierdza on, że nikomu w rządzie J.K. Mości nic nie wiadomo o tego rodzaju projekcie i że w żadnym wypadku nie mógłby go popierać. Nie znaczy to oczywiście, by na wypadek wojny, względnie zerwania stosunków nie mogło być mowy o jakimś „legionie robotniczym" z uchodźców zza kurtyny, dla którego by się broń (amerykańska) na pewno znalazła. Ale ani oficjalnie, ani półoficjalnie nie mogłoby być mowy o zajmowaniu przez czynniki odpowiedzialne jakiegokolwiek stanowiska wobec pogłosek, całkowicie sprzecznych ze ściśle pokojowymi intencjami W. Brytanii a na pewno i U.S.A. — Tyle o krążących na ten temat fantazjach. r.

Wiadomości z HOLANDII

Liczba bezrobotnych spada

HAGA. — Jak przewidywano, liczba bezrobotnych w Holandii spadła. O ile w styczniu b.r. wynosiła 110.905, to na końcu lutego już tylko 99.045. W lutym ubiegłego roku wynosiła 101.726.

Spadek zanotowano głównie wśród robotników budowlanych, rolnych i do różnych prac.

Liczba samochodów wzrasta

AMSTERDAM. — Według ostatnich zestawień Holenderskiego Instytutu Statystycznego, liczba samochodów w dniu 1 sierpnia 1950 roku wynosiła 222.300 jednostek i była o 32.000 wyższa niż w tym samym dniu w roku 1949.

Wśród wymienionej liczby (222.300) 71.400 przypadało na samochody ciężarowe.

Przedłużenie służby wojskowej

HAGA. — Pan S'Jacobs, minister obrony narodowej rządu zdymisjonowanego podał do wiadomości, że poborowi drugiej połowy rocznika 1950 powołani pod broń w październiku 1950 r., będą prawdopodobnie służyli w wojsku 18 miesięcy.

Przewidziane są również powołania rezerwistów, by podnieść stan armii do stanu jaki miała przed wojną, czyli do 230.000 osób.

Po TAKSÓWKĘ
proszę dzwonić w dzień lub noc
K. 1448-821 - HOENSBROEK
Limburgia (Holandia)

Wiadomości z BELGII

Karnawał

Gdy wieść rozeszła się, że „Polki" urządzają karnawał, ruch powstał po kolonii i okolicy. Po okolicy dlatego, że zarząd Koła Polek obiecał nagrody za stroje karnawałowe. Wiara rzuciła się na poszukiwanie strojów, wiedząc, że Polki nie poskąpią pięknych nagród, za ten trud. Gdy nadszedł oczekiwany dzień, zaczęli się schodzić goście i przyjaciele Koła Polek i pojedyńcze osoby przebrane. Można było spotkać b. ładne i oryginalne stroje. Zabawa była wesoła. Prezeska p. Woźniak z sekret. Mikołajczykową i skarb. Wojtkowiakową odbywały naradę nad przyznaniem nagród dla masek. Głowiły się, bo dużo było pięknych kostiumów. W kącie strzelcy denerwują się, że przeszkadzają im w strzelaniu do tarcz o cenne i piękne nagrody. Wreszcie nastąpiło ogłoszenie wyniku i rozdanie nagród. Pierwsze miejsce przyznał zarząd „Indianom", a było ich trzech: pp. Mikołajczyk Feliks, Mikołajczyk Ryszard i Kalempka Władysław, drugie parze „Ziewka" p. Nowak Otylia, „Maryjka" p. Knazowicz Emilia, trzecie parze królewskiej pp. Schudnikom.

Obecny...

Rolnik Hodowca

Wystawa maszyn rolniczych w Paryżu

(Korespondencja własna „Narodowca")

Paryż, w marcu

Przy Porte de Versailles w Paryżu odbyła się w ubiegłym tygodniu wystawa maszyn i narzędzi rolniczych, która jest jedną z największych manifestacji handlowo-przemysłowych w Europie, albowiem wśród blisko 900 wystawców znajduje się prawie 20 procent cudzoziemców z całej Europy, nie wyłączając państw z poza żelaznej kurtyny. Poza firmami francuskimi wystawiają również firmy belgijskie, szewdzkie, holenderskie, duńskie, niemieckie, austriackie, włoskie, oraz fabrykę czeskie i sowieckie. Te ostatnie pomieściły swe wyroby w specjalnie zbudowanym pawilonie.

Dostarczenie narzędzi małym gospodarstwom — celem francuskiego przemysłu

Z okazji zwiedzania wystawy przez ministra rolnictwa, prezes komitetu wystawowego przeprowadził z dziennikarzami konferencję, w czasie której udzielił niezmiernie ciekawych danych dotyczących francuskiego przemysłu maszyn i narzędzi rolniczych. Okazuje się, że we Francji wszystkie gospodarstwa ponad 50 hektarów, zaopatrzone są w traktory i cały szereg narzędzi poruszanych motorami. Pod tym względem we Francji panuje nasycenie rynku.

Francja jest jednym z krajów w świecie, w którym atoli wielka własność nie dzierży większości ziemi i dlatego francuskie przedsiębiorstwa budowy maszyn oraz narzędzi rolniczych, w przeciwieństwie do innych krajów, czynią wysiłki w celu dostarczenia narzędzi mechanicznych średnim i małym gospodarstwom w pierwszym rzędzie.

Zrozumieli to także konstruktorzy zagraniczni i tegoroczna wystawa maszyn rolniczych zawiera wiele ciekawych nowości dla średnich i mniejszych gospodarstw. Ze względu na fakt, że wystawa paryska ma mimo wszystko charakter conajmniej europejski, choć organizatorzy nazwali ją targiem światowym, nie brak także najnowocześniejszych potężnych maszyn, przeznaczonych dla wielkiej własności lub wielkich wspólnot gospodarki rolnej.

Małolitrażowy traktor uniwersalny

Kilka firm francuskich i zagranicznych z Zachodniej Europy zaprezentowało małe traktory z silnikami o sile 8 do 10 koni mechanicznych, zaopatrzone w odpowiednie urządzenia, mające na celu dostarczenie siły pociągowej i pędnej dla każdej nieomal pracy w średnim lub mniejszym gospodarstwie. Małe te traktory, których elegancka i smukła linia przypomina nieco silniki samolotowe, są tak zbudowane, że dojście do każdego z najważniejszych „organów jest łatwe, podobnie jak ewentualna naprawa. Silniki te są w stanie wykonywać wszystkie prace, związane z uprawą ziemi, zastępując siłę pary do trzech koni. Na podwórzu gospodarstwa mogą poruszać pompy, sieczkarnie, mniejsze młockarnie, młynki itp. Traktory posiadają ponadto bębny do nawijania liny, którą można ciągnąć drzewo z lasu, pługi na wielkich pochyłościach itp.

Po tej linii poszli również inni konstruktorzy, którzy dostosowali szereg narzędzi do motorów słabosilnikowych. Jedna z firm szwajcarskich zaprezentowała np. kompletne urządzenia domowej centrali elektrycznej, poruszanej motorem małego traktora. Wielkość tej centrali nie zajmuje nawet całego metra kwadratowego, obejmując nie tylko generator, ale automatyczne wyłączniki, tablicę rozdzielczą oraz akumulator na prąd!

Konstruktorzy pomp ssąco-tłocznych, młockarn mechanicznych, młynków do przesiewania zboża oraz innych narzędzi rolniczych dostosowali również swoje maszyny do silników słabszych, nieprzekraczających siły 8 do 10 koni mechanicznych.

Nowy traktor jest niejako odpowiednikiem znanego dotychczas w rolnictwie i ogrodnictwie tzw. „motoculteur", który oddawał te same usługi, ale na mniejszą skalę i musiał być popychany ręcznie.

Brony „rotacyjne"

Po pługu „rotacyjnym", czyli obracającym się wokół osi, wystawiono „brony rotacyjne". Brony te mają kształt okrągły o średnicy około 1 m. 20 cm. Ciągnione przez parę koni lub mały traktor obracają się w kółko i rozbijają bryły na drobne części.

Ciekawym również jest wóz do przewożenia i rozrzucania nawozu na polu. Aparatura rozrzucająca nawóz poruszana jest od kół wozu, podobnie jak sieczkarnia.

W dziale silników i pojazdów gospodarczych na uwagę zasługuje również samochód typu „jeep", zaopatrzony w odpowiednie urządzenia, pozwalające wykonywać siłą motoru samochodowego wszystkie prace do żęcia włącznie, a nawet do wiercenia studni!

Dodać należy, że wszystkie pojazdy gospodarskie zbudowane są na kołach zaopatrzonych w pneumatyki. Dwa stoiska ilustrują zastosowanie gumy w gospodarstwie rolnym. Okazuje się, że guma może być bardzo pożądanym surowcem i z powodzeniem zastępuje cenną dziś skórę. Jedynie w dziele uprzęży nie wniesiono nowych surowców. Króluje tu skóra w dalszym ciągu. Przedsiębiorcy rymarscy, przedstawiając swe wyroby, wysilili się na fabrykację chomąt z drzewa kolonialnego i starali się, by każda część była utoczona z jednej sztuki drzewa.

Walka z pasożytami

Jedną z hal wystawowych poświęcono wyłącznie zagadnieniu walki z pasożytami. Cały szereg firm chemicznych wystawia specyfiki przeznaczone do niszczenia robactwa i grzybka. Jedna z poważnych firm francuskich w ciekawy sposób przedstawiła poszczególne fazy rozwoju najbardziej szkodliwych owadów i sposoby ich niszczenia w odpowiednim okresie. Z wystwy tej wynika, że najwięcej szkód wyrządzają owady najmniejsze...

W tym dziale zaprezentowano także kilkadziesiąt najrozmaitszych aparatów do rozpylania cieczy trujących. Niektóre aparaty są bardzo pomysłowe i nieskomplikowane, poruszane siłą mięśni lub motoru. Do ciekawszych należy aparat pozwalający na opryskiwanie drzew bezpośrednio z ziemi. Kilka firm zaprezentowało beczkowozy z pomysłowymi urządzeniami na spryskiwanie olbrzymich obszarów.

Również i ten dział cieszył się wielkim powodzeniem u zwiedzających. Dział ten daje pojęcie, jak rozległe są szkody wyrządzane przez owady i pasożyty. Przy sposobności podkreślić należy skromny ale niezmiernie wzruszający i ludzki apel pewnego towarzystwa miłośników ptaków. Apel mówi: „Chcesz walczyć ze szkodnikami w polu? Oszczędzaj ptaki?" Apel tym popularniejszy, że domorośli myśliwi zbyt często zapominają o tym, że ptak jest przyjacielem każdego ogrodnika i rolnika.

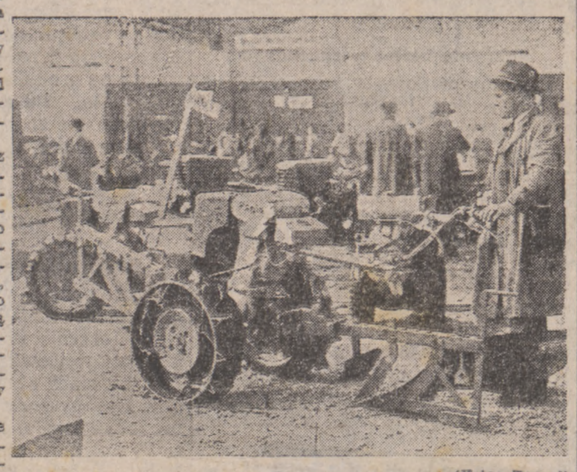

(Foto: Record)

Stoisko pługów.

Przemysł wiejski

W dziale przemysłu wiejskiego, a więc jajczarsko-mleczarskiego, winnego, cukrowniczego poszczególni konstruktorzy wystąpili z prawdziwym przepychem. W olbrzymiej hali pobudowano cały szereg fabryk przetwarzających mleko. Firmy szwajcarskie zaprezentowały urządzenia, mogące przerobić w ciągu godziny 50 hektolitrów mleka! Wszystko tu błyszczy na tle białej emalii. Przetwórnie przypomnają raczej olbrzyme laboratoria naukowe aniżeli wnętrza urządzeń przemysłu wiejskiego. Tu też cały szereg domów przemysłowych wystawia aparaty do dojenia, aparaty do prześwietlania, konserwacji i segregacji jaj, wyrobu serów, odkażania mleka, zbioru mleka, śmietany itp.

Inny dział poświęcony jest hodowli, zbiorom i przetwarzaniu wina. Oglądając wystawione maszyny, nigdy nie podejrzewalibyśmy, że kolosy te służą przemysłowi wiejskiemu. A więc olbrzymie automatyczne wygniatarki winogron i wyrobu moszczu na miejscu w winnicy. Dalej widzimy urządzenia do wytłaczania resztek wina z winogron po czternastodniowej fermentacji. W osobnym dziale błyszczą swym złotawym blaskiem aparaty do palenia alkoholu z wina lub jabłecznika.

Dział zbioru buraków i przetwarzania ich na cukier jest również poważnie obesłany. W dziale tym technika posunęła się bardzo daleko naprzód, gdyż uprawa i zbiór buraków może odbywać się mechanicznie nie tylko na wielkich obszarach, ale także u rolnika średniego. Spotykamy tu maszyny do automatycznego wyrywania buraków, oddzielania naci od buraka a mogące być ciągnione przez jednego tylko konia. Aparat ten oczywiście pracuje na jednym zagonie, ale pracuje szybko. Maszyny poruszane siłą traktorów pracują jednocześnie na kilku zagonach.

Do działu przemysłu wiejskiego musimy również zaliczyć dział konserwowania zbiorów i paszy. Wystawiono cały szereg maszyn, często przystępnych dla gospodarki średniej, a nawet mniejszej, służących do odwadniania traw, koniczyn itp. Pasza odwodniona w stanie suchym konserwuje się bardzo długo i nie traci wartości odżywczej. Również w dziale spożywczym odwadnianie poszczególnych jarzyn i owoców ma ważne znaczenie gdy chodzi o konserwację. Dotyczy to uprawianej masowo na południu cebuli, czosnku a także owoców, które nazywamy południowymi, a więc brzoskwiń, moreli itp.

Narzędzia sowieckie

Pewnym zainteresowaniem jako osobliwość cieszy się osobny pawilon sowiecki. Z punktu widzenia propagandowego przyznać musimy, że jest on trafnie pomyślaną imprezą. Olbrzymie portrety Stalina i Lenina, oraz cały szereg maksym sowieckich góruje nad wystawą. W pawilonie znajdujemy kilkanaście maszyn rolniczych i traktorów. Zdaniem fachowców wystawiony sprzęt sowiecki nie wnosi żadnych rewelacyjnych nowości. Sprzęt ten silny, często jakby niewykończony, gdyż brak mu tej elegancji, którą widać u wszystkich innych konstruktorów, jest przeznaczony do pracy na bardzo wielkich obszarach kołchozów.

Zdaniem fachowców jako ciekawe należy uważać w dziale sowieckim maszyny do zbioru lnu i kopania ziemniaków. Maszyny te dostosowane do gospodarki na olbrzymich terenach mogą się rentować. Dla gospodarstw w zachodniej Europie są one za wielkie.

Szczepienie elektryczne

Ale wracajmy do pawilonów ogólnych. Na wystawie nie brak różnych ciekawych drobiazgów, przedstawionych przeważnie przez drobnych wynalazców, względnie mało znane i początkujące firmy przemysłowe. Do takich należy na przykład maszynka do przygotowania szczepów winnych zapomocą prądu. Maszynka ta nazwana szumnie i może nie słusznie „maszyną do szczepienia elektrycznego", może oddać poważne usługi na wsiach francuskich, na których co roku przygotowuje się po kilka tysięcy szczepów winnych.

Kilku wystawców przedstawiło urządzenia płotów z prądem elektrycznym. Płoty te, coraz szerzej stosowane na wsi, mają na celu uchronienie bydła przed pójściem w szkodę. Prąd jest słaby, ale wystarcza, by nastraszyć bydło, próbujące wydostać się na sąsiednie pole.

Pewien wynalazca z Saône et Loire wystawia lampę, zasłoniętą specjalnym koszem, zabijającym muchy. Złośliwe te owady ciągną wieczorem do światła. Wystarczy by usiadły na siatce, naładowanej prądem i padały martwe.

W dziale drobnych narzędzi gospodarskich widzi się coraz częstsze zastosowanie metalu a głównie lekkich rurek metalowych. Drabina z rurek żelaznych tańsza od solidnej drabiny drewnianej, oddaje równie cenne usługi. Taczki z metalu z kołem na pneumatyku są lżejsze od taczek drewnianych.

Inny wynalazca w swojej ulotce dowodzi naukowo, że „drzewa cierpią głód" gdy są starsze i dlatego należy je żywić. Wynalazca ten zaleca aparat własnego pomysłu, który niejako zastrzykuje do ziemi między korzenie odżywcze dla drzewa substancje w postaci rozcieńczonych w wodzie nawozów sztucznych. Aparat swym wyglądem przypomina górniczy „martopik". Wynalazca zaręcza za zwiększenie wydajności drzew...

Osobny dział stanowią ręczne siewniki, małe młynki do przebierania zboża, żarna elektryczne z urządzeniami na oddzielanie mąki pierwszej kategorii od drugiej oraz otrąb, małe maszyny do młócenia grochu, do łuszczenia kukurydzy, wytłaczania oliwy. Pompy ręczne o dość silnej wydajności itp.

* * *

Wystawa jest niezmiernie ciekawa. Zajmuje ona olbrzymią przestrzeń, gdyż mieści się na 5.000 metrów kwadratowych. Na przestrzeniach wolnych między halami budowniczy wystawiają nowe sposoby wznoszenia stodół i innych budynków gospodarskich. Nowe te sposoby zalecają budować wysoko. Obok wystawiono samolot-autożyro, służący do rozpylania środków trujących owady na wielkich przestrzeniach.

Wystawa niewątpliwie wpłynie, jak sobie przyrzekają organizatorzy, na dalszy rozwój mechaniki na wsi i podniesienia jej dobrobytu oraz wprowadzenia ulgi w ciężkiej pracy rolnika.

J. Urban.

Z walnego Zjazdu Związku Pol. Tow. Gospodarczo-Hodowlanych

Przy udziale licznych delegatów, sympatyków hodowli odbył się w niedzielę, 4 marca br. w Berlin Zjazd Polskiego Związku Tow. Gospodarczo-Hodowlanych z siedzibą w Bruay en Artois.

Prezes, p. Biadała Teodor otworzył zjazd powitaniem zebranych delegatów, po czym przystąpiono do odczytania sprawozdania z pracy za ubiegły rok. Dane czy to prezesa, sekretarza lub skarbnika wykazały, że poczyniono wiele dla rozwoju towarzystw i hodowli, że okres minionego roku, to okres wielkich zdobyczy tak pod względem organizacyjnym jak i pracy.

Po sprawozdaniach nastąpiła dyskusja. Była ona rzeczowa i toczyła się w trosce o podniesienie jeszcze bardziej prestiżu polskich towarzystw hodowlanych.

Zarządowi udzielono absolutorium za jego pracę, po czym wybrano następujący zarząd:

Prezes: Biadała Teodor (ponownie), 18, rue de Nice, Marles les Mines, zastępca: Klupczyński Czesław, sekret.: Sikora Ludwik (ponownie), 4, rue de Loos, Calonne Ricouart, zast.: Juszczak Franciszek, skarbnik: Sierakowski Czesław, 3, rue de Venezuela, Bruay en Artois, zast.: Sarbinowski Jan. Rewizorzy kasy: Wieczorek Franciszek, Kroma i Żmuda Franciszek.

—:-:—

Uwaga towarzystwa hodowlane!

Zarząd Związku prosi wszystkie towarzystwa zrzeszone w Związku o przesłanie adresów członków zarządu i podanie siedziby.

Za zarząd: prezes Biadała.

—:-:—

MARLES-les-MINES. — Zarząd Towarzystwa Hodowlanego. — Prezes: Kuśnierz Władysław; zast.: Stanisławski Antoni; sekretarz: Biadała Teodor, 18, rue de Nice, — Marles-les-Mines; zast.: Ofiara Idzi; skarbnik: Kupczyk Jan; zast.: Drozdżyński Wojciech. Gospodarz: Rosik Antoni. Rewizorzy kasy: Ciesielski Fr., Mazajczyk St., Jezierski Andrzej. Komisja badawcza: Duralski.

Przegląd cen bydła i nierogacizny w tygodniu od 1. do 7. marca 1951 r.

Na wszystkich targach panowało wielkie ożywienie. Ceny bądź zwyżkowały, bądź utrzymywały się na poziomie z poprzedniego tygodnia.

Płacono przeciętnie za kilogram żywej wagi:

Za **cielęta** — od 170 do 280 fr.,
Za **świnie** — od 190 do 230 fr.,
Za **silne woły** — od 70 do 140 fr.,
Za **barany** — od 120 do 220 fr.,
Za **konie** — od 70 do 100 fr.

Odnośnie tych kategorii rozumieć należy zwierzęta na ubój.

Ceny zwierząt na chów

Jałówka cielna — od 42.000 do 52.000 w dep. Manche, od 55.000 do 60.000 fr. w dep. Orne.

Młode **buhaje** — od 70.000 do 80.000 fr. w dep. Meuse.

Krowy dojne — wysoko dojne od 85.000 do 100.000 fr. jedna, przeciętne od 70.000 do 85.000 fr. jedna.

Prosięta — przeciętnie od 250 do 430 fr. za kg.

Ceny zwierząt pociągowych

Woły od 3 do 4 lat — 120.000 do 170.000 fr., **od 5 do 6 lat** — od 160.000 do 230.000 fr.

Konie — źrebięta od 6 miesięcy do 1 roku od 25.000 do 40.000 fr. jedno, **dwuletnie** — od 50.000 do 80.000 fr., **koń trzyletni** — od 80.000 do 90.000 fr., **konie od 4 do 7 lat** — od 80.000 do 120.000 fr., przy czym za **konia** rasy północnej nawet do 150.000 fr.

—:-:—

Jak długo żyją zwierzęta domowe?

Koń 30—40 lat; Bydło 20—30 lat; Owca 20—25 lat; Świnia 20—25 lat; Pies 20 lat; Kot 15 lat; Kura 14 lat; Królik 3 lata; Gęś 50 lat; Gołąb 20 lat.

—:-:—

Trwanie ssania

Źrebię ssie 4—7 miesięcy; Cielę ssie 2—8 miesięcy; Szczenie ssie 2 miesiące; Jagnię ssie 2—4 miesiące; Prosię ssie 2 miesiące; Królik ssie 5—6 tygodni.

—:-:—

Zwierzęta rosną do lat?

Koń do lat 5; Krowa do lat 5; Owca do lat 4; Świnia do lat 2.

Nowe Zarządy Towarzystw

Zarząd Zw. Kupców i Rzemieślników Okręgu Bruay

Prezes: Krawczyk Kazimierz, Barlin; skarbnik: Kupczyk Stanisław, Bruay; sekretarz: Jaśliński Julian, Houdain, 95, rue Franchet d'Esperey.

Zarząd K.S.M.P. ż. okr. Billy-Montigny

Prezeska: Furmanowska Irena, 13, rue de Pontarlier, Harnes; zast.: Błaszczyk Cecylia; sekretarka: Karpińska Maria-Teresa, 19, rue St. Claude, Harnes; zast.: Dutkowska Cecylia; skarbniczka: Nowicka Helena; zastęp.: Torz Czesława; komendantka: Pomiecińska; zast.: Padych Wanda; rewizorki kasy: Osman Maria i Zydorczyk Irena.

Zarząd K.S.M.P.-ż Okręgu II Douai:

Prezeska: Góra Cecylia, 249, Cité du Moulin, Auby; wiceprezeska: Czerwińska Helena; sekretarka: Tomczak Czesława, Cité Notre-Dame, Allée y Nr. 43, Waziers; wiceprezeska: Pawłowska Lidia; skarbniczka: Ławniczak Maria z Pont-de-laDeûle; wiceskarbniczka: Rutkowska Gertruda. Rewizorki kasy: Czerniak Melania, Nowak Helena.

Zarząd

Zarząd K.S.M.P. m. okręgu III. Bruay

Prezes: Szubert Jan, 114, Boulevard du 10, Hersin-Coupigny (P-de-C); sekretarz: Mocydlarż Edward, 16, Rue Mangin, Houdain (P.-de-C.); skarbnik: Borowiak Kazimierz, 70, Rue des Aviateurs, Bruay (P.-de-C.)

AUBY. — Nowy zarząd **Bractwa Różańca żywego.** — Prezeska: Jadwiga Kaczmarek, zast.: Kunegunda Góra; sekret.: Hendrysiak Maria, 37, Cité de la Justice, Auby (Nord); zast.: Feledziak Franciszka; skarb.: Augustyniak Weronika; zast.: Budzik Maria. Rewizorki kasy: Stańczyk i Banaśkiewicz. Opiekunka do dzieci K. Góra — chorążna: Truszkowska; asystentki: Kowalka i Furman.

BETHUNE. — Zarząd **K.S.M.P. m.** — Prezes: Lewandowski Jan; zast.: Bargus J.; sekretarz: Ostrowski Edmund, 25, rue de la Deule, Béthune; zast.: Musielak H.; skarb.: Grobelny Wacław; zast.: Lechniak E.; komendant: Malec Jan. Rewizorzy kasy: Pietrzyński A., Adamkiewicz M. Gospodarz: Pawlak Jan; sztandarowy: Słoma Leon.

BRUAY, miasto. — Skład zarządu **Bractwa Róż. Żywego.** — Prezeska: Witkowska Stanisława; zast.: Budna Katarzyna; sekretarka: Kasparkowa, 31, rue Tanger; zast.: Błaszczykowa Irena; skarbniczka: Pawelska Katarzyna; zast.: Łagodzińska Anna. Kom. rew.: Pawlakowa, Perek. Jakubczykowa, chorążne: Stachowiakowa, Mazurek Andrzejewska.

FRAIS MARAIS FERRONNIERE. — Zarząd **Bractwa Matek Żywego Różańca.** — Prezeska: E. Kozłowska, Ferronniere, 134, Frais Marais, (25 lat pracy); sekretarka: Z. Judka; skarbniczka: T. Zdziabek; chorążna: T. Biernaczyk; asystentki: T. Mazurewicz i K. Komólka.

HOUDAIN, 7-ka. — Zarząd **Bractwa Żywego Różańca:**

Prezeska: Szymczak Helena; wiceprezeska: Kunkiewicz Z.; sekretarka: Malecha M.; zast. sekr.: Szał M.; skarb.: Migdalska St.; zast. skarb.: Zborowska Z.; Chorążna: Przybylska St; zast.: Walczak; asystentki: Nowak i Giszczyńska; zast.: Kurczewska i Bąk; rewizorki kasy: Kalwa Jankowska i Grześkowiak.

Wszelką korespondencję prosi się adresować do prezeski: Szymczak Helena, 23, rue Dubail, 23, Houdain albo na adres sekretarki: Malecha Maria, 42, rue Franchet d'Esperey, Houdain.

Bractwo wypłaciło w roku 1950 dla dzieci przystępujących do Pierwszej Komunii św. i chorych sióstr 6.780 franków.

HOUDAIN. — Zarząd **Koła teatr. „Gwiazda Jedności".** — Prezes: Czernak Edmund; zast.: Kunkiewicz Jan; sekret.: Gajek Henryk, 26, rue du Grande Galieni, Houdain; zastęp.: Żak Irena; skarb.: Czernak Ignacy; zast.: Reszel Jan. Reżyser: Radoła Jan.

LIBERCOURT. — Na walnym zebraniu **Komitetu Tow. Miejsc.** został wybrany na rok 1951 następujący zarząd. — Prez.: Kwaśnik Franciszek; zast.: Poleszuk Franciszek; sekret.: Raczyński Leopold, Cité du Bois d'Epinoy nr. 272, Libercourt; zast.: Pawłowski Ryszard; skarbnik: Zieliński Leopold; zast.: Romanowski Tadeusz. Rewizorzy kasy: Kurzynoga Józef i Cieślewicz Czesław. Komisja oświatowa: ks. prob. Wiater, Kwaśnik Fr., Sycz, Kałużniakowa, Romanowski i Studziński.

* * *

Zarazem podaje się Polonii z Libercourt do wiadomości, że została odnowiona i uruchomiona biblioteka i jest do dyspozycji wszystkich rodaków. Zgłaszać się po książki co sobotę od godz. 17—19 u bibliotekarki, p. Sycz, Cité du Bois d'Epinoy nr. 153.

* * *

Zarząd Komitetu apeluje do serc tych rodaków, którzy są w posiadaniu książek z Komitetowej biblioteki, aby takowe zwrócili do prezesa lub bibliotekarki. **Zarząd Komitetu.**

NOEUX-les-MINES. — Skład zarządu **K.S.M.P. męskiego i żeńskiego** w Noeux-les-Mines na rok 1951. — Prezes: Kaczmarek Tadeusz; wiceprezeska: Szymańska Józefa; sekretarka: Grzymisławska Janina, 30, rue Moussy; zast.: Olejnik Zygmunt; skarbniczka: Misikowska Marta; zast.: Nawrot Marcel; sztandarowy: Misikowski Marian; asystentki: Nowaczyk Zofia; Wawrzyniak Pelagia; komend. sport.: Łukowski Marian; ref. artystyczny: Trzebowski Edmund; ref. oświat.: Wojciechowska Irena; gospodarze: Kuczyńska Stefania i Przybyła Zenon. Kom. rewizyjna: Baranowski Franciszek, Kaczmarek Kazimierz i Kosmicka Irena.

SALLAUMINES. — Nowy zarząd Tow. św. Józefa. — Prezes: Kościelniak Franciszek; zast.: Mikołajczak Stanisław; sekret.: Wiatrowski Stanisław, 30, rue de Ronchin; zast.: Michalski Józef; skarb.: Bartkowiak Marcin; zast.: Babich Bolesław. Komisja rewizyjna: Nowacki Ignacy i Leśniarek Stefan. Chorąży: Gwiazdkowski Antoni; zast.: Furmańczyk Teodor. Asystenci: Kosmala Jan i Juśkowiak Stanisław; porządkowi w kościele: Mikołajczak Stanisław i Kasprowiak Stanisław; zast.: Zakrent Antoni i Nowaczyk Michał. Patron Tow.: ks. prob. Mieczysław Januszczak.

TROYES (Aube). — Nowy zarząd **Bractwa żyw. Różańca.** — Prezeska: Ostrowska Stanisława; zast.: Figiel Maria; sekretarka: Szlosarczyk Maria, 18, Avenue Pasteur; zastęp: Duś Maria; skarb.: Hyżak Joanna; zast.: Mazurzak Nella. Kom. rew.: Łuczkiewicz Felicja, Dabrowska i Gira. Chorążna: Mamzerowska Michalina; asyst.: Poteralska, Czerniakowa, Klak i Poznachowska.

Jak żyją Pigmeje?

W Europie mamy karzełków. Jest ich nawet sporo w Austrii czy na Węgrzech. Na ostatniej wystawie kolonialnej w Paryżu, sprowadzono jako atrakcję, całe takie osiedle karle. Pobudowano dla nich domki jak dla 5 — 6-letnich dzieci; można ich było oglądać krzątających się w tym mieszkaniach, liliputie postacie miały kształty dorosłych osób i twarze stare nielicujące ze wzrostem.

Afryka ma karli szczep Pigmejów, odwieczny, o którym starożytni uczeni pisali. Jak przed wiekami żyją w puszczach i głównym, a raczej jedynym ich zatrudnieniem jest myślistwo, jedyną troską upolować zwierzynę i zapewnić sobie dzienny pokarm. Dzień u Pigmejów zaczyna się wcześnie, zaledwie świt rozegnał mroki nocy, odzywają się wrzaski małp, wyprawiających akrobatyczne sztuki na gałęziach drzew. Pigmeje wychodzą ze swych szałasów; kobiety rozdmuchują ogień tlący się pod popiołem i odgrzewają resztki posiłku z dnia poprzedniego; mężczyźni przysposabiają łuki i strzały. Uzbroiwszy się, gromadkami rozchodzą się w różne strony. Chłopcy też nie próżnują, idą łowić żaby, które najczęściej odrazu zjadają. Skala żywnościowa rozszerza się w Afryce i obejmuje dania nam nieznane. Np.: w Północnej Afryce ludność przepada za szarańczami, gotuje się je w słonej wodzie, suszy i je jak krewetki lub raki. Jeżeli szarańcze zniosły jaja, nie ma właściwie co jeść, pomimo to cena tych szkodników ugotowanych wynosi 200 franków za kilo, spadając następnie do 50 fr.

Powracając do Pigmejów, kobiety po wyjściu mężczyzn na łowy, wyruszają też po wodę, po dzikie owoce i jadalne rośliny. Niemowlęta przymocowane są do macierzyńskich pleców, większe dzieci tworzą pokaźny i hałaśliwy orszak. Cisza zalega osiedle, w którym pozostali tylko starzy, niezdatni do pracy.

Wioska ożywia się po południu, z powrotem kobiet niosących plony. Rozpalają się ogniska, w glinianych garnkach gotują się uzbierane rośliny i banany. Powracają mężczyźni, upolowana antylopa zapowiada doskonałą ucztę, której uwieńczeniem jest nielada przysmak — pieczone gąsiennice.

Rozdzielenie mięsiwa, przyrządzenie go i upieczenie zajmuje sporo czasu, ma się już ku wieczorowi, kiedy rodziny czarnych karzełków zasiadają do posiłku, tworząc krąg dokoła szerokich liści rozłożonych na ziemi, a które im służą jako stół i zastawa stołowa.

Czas przy jedzeniu prędko upływa, słońce już zaszło, w mroku rozlega się bęben, któremu towarzyszy krzykliwie piszczałka. To muzyka daje hasło do rozpoczęcia tańców; bo w kraju Pigmejów tańczy się codzień, pod rozłożystym drzewem. Pomimo dziennej pracy i pewnego zmęczenia, wszyscy śpieszą na zabawę, tanecznym krokiem zjawiają się kobiety z dzieckiem na plecach, śpiącym tak smacznie, że kręcenie się i podskakiwanie rodzicielki nie budzi go ze snu. W noce bezksiężycowe tańczący nie widzą siebie, czarna jest noc w puszczach środkowej Afryki — ale to zabawie nie przeszkadza i nie zmniejsza przyjemności. Gdybyśmy widzieli tych czarnych karzełków tańczących w świetle księżyca, pomyślelibyśmy, że to grono diabełków wyprawia harce!

Ale wszystko ma swój koniec; zmęczenie bierze górę i Pigmeje powracają do swoich chatek, gdzie liście, które im służą jako zastawa stołowa używane są na posłanie. Szałasy z gałęzi i liści nie mogłyby ochronić ich przed napadem dzikich zwierząt, wśród których najczęściej spotyka się lampart; ale podobno zwierzęta te nie rzucają się na mieszkańca ludzkie. Czarne karzełki śpią więc spokojnie w głębi tajemniczej afrykańskiej puszczy.

ARGUS

PORADY LEKARSKIE

Zawał mięśnia sercowego

Krew, płynąca po sieci naczyń krwionośnych, roznosi do wszystkich zakątków naszego ciała tlen i wszelkie substancje odżywcze, niezbędne do życia komórek. Komórki mózgowe, na przykład pozbawione dopływu krwi, żyją zaledwie kilka minut, inne komórki są bardziej odporne, lecz mogą przeżyć bez dopływu krwi tylko kilka godzin.

Gdy krew przestanie dopływać do jakiegoś narządu wskutek przerwania lub zatkania doprowadzających naczyń, następuje nieuchronnie obumarcie tego narządu. Gdy przyczyną takiego obumarcia jest zatkanie naczynia, mówimy o zawale danego narządu.

Naczynia krwionośne łączą się przez boczne odnogi, tworzą sieć. Przy zatkaniu jakiegoś naczynia, krew może przypłynąć boczną odnogą do upośledzonego narządu. Tylko w kilku miejscach w ciele ludzkim istnieje taki układ naczyń, że zatkanie naczynia tętniczego zupełnie pozbawia narząd krwi. Między innymi taki układ znajduje się w sercu

Duże ilości krwi, znajdujące się wewnątrz komór sercowych, nie służą do żywienia mięśnia sercowego. Mięsień sercowy posiada własne naczynia krwionośne, które go zaopatrują. Gdy przez naczynia te przepływa za mało krwi lub gdy przepływ jest zupełnie zatrzymany, mięsień sercowy nie otrzymując dostatecznej ilości tlenu i ciał odżywczych, może na pewnej przestrzeni ulec obumarciu. Mamy wówczas do czynienia z zawałem mięśnia sercowego.

Przyczyny zatkania naczyń krwionośnych zaopatrujących serce są różnorodne. Stopniowe zwężanie tych naczyń bywa wynikiem zmian sklerotycznych, występujących przeważnie w starszym wieku. Zdarza się zwężenie ujścia tętnic wieńcowych (taką nazwę noszą naczynia zaopatrujące serce), gdy kiła zaatakuje naczynie główne — aortę. Najczęściej jednak gorsze zaopatrzenie mięśnia sercowego w krew jest wynikiem skurczu naczyń wieńcowych, występującego pod wpływem czynników nerwowych, infekcyjnych lub przewlekłych zatruć. Z tych ostatnich szczególnie duże znaczenie ma nikotyna, zawarta w tytoniu.

Najważniejszym objawem towarzyszącym niedostatecznemu odżywianiu mięśnia sercowego, jest ból w okolicy serca, często promieniujący do lewego ramienia, a czasami jest tak silny, że z trudnością można go wytrzymać. Bólowi towarzyszy uczucie strachu przed śmiercią.

Zawał serca w każdym wypadku wymaga starannego leczenia, przez szereg miesięcy, a może też zakończyć się natychmiastową śmiercią.

Aby uniknąć zawału serca, należy przede wszystkim usunąć wszelkie czynniki sprzyjające skurczom naczyń wieńcowych, a więc: ograniczyć a lepiej zarzucić palenie tytoniu, nie jeść za dużo, nie pić alkoholu, jako czynników sprzyjających szybszemu powstawaniu sklerozy (miażdżycy).

Praktyczne książki

Z. Andrzejewski i A. Harasowski: **SKARBIEC PIEŚNI POLSKIEJ.** Zbiór 142 najpiękniejszych pieśni polskich, układ nut na fortepian i do śpiewu. — Pokaźny tom dużego formatu, oprawa płócienna. — Cena wraz z przesyłką Frs. **1320.—**

Alina Gniewkowska: **WSPÓŁCZESNA KUCHNIA DOMOWA.** Najlepsza polska książka kucharska, zawierająca przeszło 800 różnych przepisów, ze wszystkich dziedzin sztuki kucharskiej i cukierniczej. Liczne praktyczne wskazówki dla gospodyń oraz projekty obiadów na cały rok. Książka ta jest nieocenioną pomocą w każdym domowym gospodarstwie. — Pokaźny tom, solidna i trwała oprawa płócienna. — Cena wraz z przesyłką Frs. **1050.—**

M. Jeżalik: **„LEKCJE KROJU UBIORÓW DAMSKICH, DZIECINNYCH, BIELIZNY I MODELOWANIA".** Wysoce praktyczny, a jednocześnie przystępny podręcznik, który dopomaga do opanowania sztuki krawieckiej bez pomocy nauczyciela. Przerobienie tego podręcznika umożliwi każdemu opanowanie kroju i modelowania nie tylko dla siebie i rodziny, ale także dla celów zawodowych. — Liczne rysunki w tekście. — Cena wraz z przesyłką fr. **550.—**

Stanisław Porankiewicz: **„SZEWSTWO I CHOLEWKARSTWO".** (Materiał, narzędzia, maszyny). Nowoczesny, praktyczny podręcznik dla każdego, kto pragnie nauczyć się szewstwa i cholewkarstwa. — Z rysunkami w tekście. — Cena wraz z przesyłką fr. **395.—**

„SENNIK POLSKI ORAZ PRZEPOWIEDNIA TYNIECKA". — Cena wraz z przesyłką fr. **95.—**

OBRAZ MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ. Piękna sepiowa rotograwiura w rozmiarze 53 cm na 35 cm, wydana za zezwoleniem władz duchownych. Dla własnego domu oraz na upominki gwiazdkowe i noworoczne dla polskich i francuskich przyjaciół. — Cena wraz z przesyłką (specjalne opakowanie) fr. **280.—**

Wymienione wydawnictwa należy zamawiać na załączonym kuponie lub listownie, nadsyłać równocześnie należność według cen, podanych wyżej. Na żądanie książki mogą być wysłane do Polski, Niemiec i innych krajów. W takim wypadku obowiązuje dodatkowa opłata w wysokości frs. **40.—** na polecenie i specjalne opakowanie.

Uwaga: Wysyłka zamówionych wydawnictw — pocztą ubezpieczoną — nastąpi w ciągu 12-15 dni po otrzymaniu całkowitej należności.

(Prosimy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: „NARODOWIEC", LENS (P.-de-C.)
Proszę o nadesłanie mi następujących wydawnictw, które oznaczyłem krzyżykiem:

. . . . . SKARBIEC PIEŚNI POLSKIEJ,
. . . . . WSPÓŁCZESNA KUCHNIA DOMOWA,
. . . . . LEKCJE KROJU
. . . . . SZEWSTWO I CHOLEWKARSTWO
. . . . . SENNIK POLSKI,
. . . . . OBRAZ M. B. CZĘSTOCHOWSKIEJ.

Należność za wybrane książki w wysokości fr. . . . . przekazuję równocześnie na konto pocztowe LILLE C/c 16857. — Journal „Narodowiec" LENS (P.-de-C.)

Imię i nazwisko: . . . . . .
(drukowanymi literami)
Dokładny adres: . . . . . .
(drukowanymi literami)
. . . . . .

Znawca na piskląta

Gość: — Kelner, chciałbym zamówić kurczę, ale jak najmłodsze.

Kelner: — W takim razie panu dobrodziejowi doradzę — jedno jajko na miękko!

× ×

Łatwy sposób

—

Marzec
14
Środa

Dziś: Matyldy król.
Jutro: Klemensa
Pojutrze: Hilarego

Wieści z Polski

Ogromne są nakłady marksistowskiej literatury i bibuły,
lecz mało kto to czyta, bo pozostają na składach

Warszawa. — W jednym z pism reżimowych czytamy:

„Przeczytawszy w prasie anons o wydaniu takiej czy innej książki, czytelnicy usiłują napróżno przez długie tygodnie i miesiące upatrzoną książkę nabyć w księgarni. Im bardziej zaś usiłują ją nabyć, tym bardziej... jej nie ma.

„Czy oznacza to, że książka w rzeczywistości nie została wydana? Nic podobnego. Wydana została; „Domowi Książki", który centralizuje dystrybucję książek na terenie całego kraju przekazaną została i... I w tym właśnie momencie wpadła w najwęższe gardło akcji upowszechniania książki.

„Między teorią bowiem a praktyką, istnieją w „Domu Książki" rozbieżności, których następstwem bywają wypadki, kiedy całe nakłady książek po prostu giną.

„Nakłady leżą gdzieś w jakichś magazynach „Domu Książki" i co gorsza niesposób dociec w jakich.

„Na przykład — jak twierdzi wydawnictwo — II i V tom dzieł Lenina oraz V i VII tom dzieł Stalina, przekazane zostały do sprzedaży „Domowi Książki" 2 stycznia 1951 roku. Księgarnie warszawskie otrzymały je jednak dopiero w pierwszych dniach lutego. Co się działo z nakładem przez cały miesiąc — nie wiadomo.

„Niedawno ukazały się notatki w prasie, omawiające sprawę zniknięcia z księgarni wyczerpanego nakładu „Kalendarza Robotniczego". Reakcja „Domu Książki" była równie szybka jak dziwaczna. Z Poznania — gdzie „Kalendarz" był drukowany — wysłano trzy wagony tego wydawnictwa. Wysłano do Warszawy, z przeznaczeniem dla wszystkich księgarni w Polsce. Łącznie zresztą z Poznaniem. To, że można było transport rozesłać według rozdzielnika bezpośrednio z Poznania, pozostawiając porcję poznańską na miejscu — nikomu jakoś nie przyszło do głowy. Pomysł był-widać zbyt prosty.

„Broszurą Maurice Cornfortha „Materializm dialektyczny a nauki ścisłe" jest w Warszawie rzadkością bibliofilską, w Łodzi natomiast jest jej zatrzęsienie. Czytaliśmy już przecież, że pewne książki były do nabycia tylko w pewnych okolicach.

„W grudniu zapowiadane były m. in. następujące tytuły: „Wyzwolenie Murzynów" Haywooda, „Młodość Matwieja" Aramilewa, „Siódmy Krzyż" Seghers, „Socjalizm naukowy i jego twórcy" Katza, „Jan bez ziemi" Jackiewicza, „Nad nami świta" Marka, „U źródeł polskiej demokracji" Młynarskiego i wiele innych. W księgarniach „Domu Książki" (między innymi w księgarni na Wiejskiej, w domu, gdzie mieści się Dyrekcja naczelna „Domu Książki"), oświadczają, że tych książek nigdy nie mieli".

* * *

Jednym słowem w propagandzie wszystko jest „świetne", ale w rzeczywistości bałagan zupełny.

„Naród, co rozdał królestwo, lecz wprost gdy oszalał władzę i ziemię brać sobie pozwalał"

Kraków. — Napis „Kraków w narodowej sztuce" widniał przed wojną na fasadzie gmachu teatralnego, wykończonego w chwili, gdy dotychczasowy budynek przy placu Szczepańskim po półwiekowej służbie do tego celu już zgoła się nie nadawał, ani pod względem swej pojemności ani bezpieczeństwa ogniowego, tudzież wyposażenia technicznego.

Budowę nowego teatru uznała rada miejska za konieczną już w r. 1872 z uwagi na rozwój kulturalny miasta, przyrost ludności oraz wpływ jaki „polskie Ateny" wywierały na resztę ziem polskich. Sprawa była kilkakrotnie przedmiotem obrad, wreszcie w r. 1886 uchwalono wznieść budynek teatralny na placu, który miał powstać po zburzeniu obiektów dawnego szpitala Duchaków, użytkowanych wówczas jako składy, areszty miejskie i sklepiki.

Wkrótce przystąpiono do ich rozbiórki, a po uroczystym położeniu kamienia węgielnego (w obecności Heleny Modrzejewskiej) w dn. 26 marca 1891 r. rozpoczęto budowę.

W następnym roku zburzono wbrew protestowi Jana Matejki, zabytkowy, gotycki kościółek św. Ducha. Pieniądze na koszty budowy wynoszące około 750.000 guld. ofiarowała w większości gmina m. Krakowa, resztę uzyskano ze składek, wśród których na wyróżnienie zasługuje kwota 100.000 guldenów złożona przez tutejszą Kasę Chorych. Projekt opracował i kierował robotami arch. Jan Zawiejski, rzeźby figuralne na fasadzie gmachu wykonał: z lewej strony (poezja, dramat, komedia) — Tadeusz Błotnicki, z prawej strony (muzyka, opera, operetka) — Alfred Daun. Wspaniałą kurtynę, dzieło Henryka Siemiradzkiego, przedstawiające alegoryczne postacie: geniusza z pięknem i prawdą, tragedii i komedii, zawieszono w r. 1894. Popiersie Fredry przed gmachem, dłuta Cypriana Godebskiego, ustawiono w r. 1900.

Pierwsze przedstawienie odbyło się 21 października 1893.

Uroczystość poprzedził „Prolog" Adama Asnyka, w którym poeta wołał przez usta Józefa Kotarbińskiego:

„Baw się narodzie! A gdy zobaczysz króla [Lira...
może ci na myśl przyjdzie naród pewien,
co nie na wiano dla swoich królewien
rozdał królestwo, lecz wprost gdy oszalał
władzę i ziemię brać sobie pozwalał"

Dokumenty przeszłości Warszawy

Aż do 1817 roku Ratusz Staromiejski w Warszawie wznosił się po środku Rynku, w jednej z jego izb na drugim piętrze miało swe pomieszczenie Archiwum Warszawy. W okresie między rokiem 1817 a chwilą obecną Archiwum zmieniło dwukrotnie siedzibę: do 1923 r. znajdowało się w Ratuszu na Placu Teatralnym, od 1933 roku aż do spalenia 1944 w Arsenale przy ul. Długiej.

Kompletowanie Archiwum po wyzwoleniu było pracą od postaw. Zaczęto od zgliszcz i popiołów. Setki tysięcy akt strawił pożar na terenie historycznego Arsenału. Z popiołu i gruzów wybrano skrzętnie niedopalone akta, a następnie różnymi drogami wzbogacono archiwum. Wyszukano i zakupiono m. in. dwa księgozbiory prywatne warsawianów: zbiór historyka Warszawy Sobieszczańskiego odziedziczony i uzupełniony przez Korotyńskich, oraz analogiczny cenny zbiór po znanym bibliofilu Stefanie Ryglu. Zbiór Sobieszczańskiego posiadą wiele rzadkich przyczynków — unikatów bądź druków siedemnastowiecznych, zbiór składał się pozą książkami z kilkunastu rękopisów, kilkudziesięciu planów miasta i 3.200 kopert zawierających wycinki prasowe z osiemnastego wieku aż do okupacji, odpisy akt, fotografie i ilustracje dotyczące rzeczy i osób warszawskich. Korotońscy przechowali ten zbiór w czasie okupacji, wywożąc go do Piotrkowa. Pewną część warsawianów wyłowiono ze zbiorów przekazanych przez Wydział Mienia Opuszczonego. W stertach makulatury znaleziono wiele cennych materiałów, jak przewodników, informatorów, kalendarzy i prospektów firm warszawskich oraz dwa ciekawe pamiętniki. Należy również wspomnieć o przekazaniu przez dyr. Muzeum Narodowego prof. St. Lorentza 34 tomów Collectanew Przyborowskiego.

W miarę wyczerpania się rynku warszawskiego sięgnięto do archiwów prowincjonalnych. Zabrano stamtąd pewne pozycje jako niepotrzebne dla archiwów prowincjalnych a dotycz. Warszawy lub też zrobiono z nich fotokopie dla Archiwum Warszawskiego. Ta inicjatywa pozwoliła na skompletowanie bardzo ciekawych „dokumentów", mających wielką wartość archiwalną".

Obok takich działów jak Dział Akt Dawnych, Dział Akt Nowych, Archiwum posiada specjalną bibliotekę obejmującą 4.000 tomów w księgozbiorze i 1500 tomów czasopism. Biblioteka ta jest najstaranniej skompletowaną i napełniejszą na terenie miasta biblioteką dzieł tematycznie związanych z Warszawą. Badacz interesujący się dziedziną przemysłu i rzemiosła Warszawskiego znajdzie katalogi, prospekty i albumy firm warszawskich. Do prześledzenia rozwoju terenowego miasta służy zbiór planów od osiemnastego wieku do czasów obecnych, obejmujących 400 pozycji. Poprzez ilustracje i grafikę możemy oglądać życie starej Warszawy, oraz charakter jej budownictwa.

HUMOR KRAJOWY

Walka „szkieletów" o szkielety, czyli „gdy rozbicie wejdzie w naukowe życie..."

Badacze człowieka z czasów zamierzchłych, kłócą się w Polsce o tłumaczenie znalezionych szczątek ludzkich dawnej przeszłości.

Antropolog znalazł szczątek.
— Dobre — rzekł — to na początek,
Bowiem rzecz to wielce słodka
Z kostki móc odtworzyć przodka.
Statystyką i algebrą,
Ewę mieć z cudzego żebra.
Już w marzeniach dzieła tytuł
Przez się wydanego czytał.
Tom wydany bardzo świetnie!
„Szczątki w planie sześcioletnim".
Szczątek leży, lecz zagadka:
Ni to mostek, ni łopatka:
Piszczel, strzałka, czy też ciemię?
Tak powstaje zagadnienie,
Gdyż niezbędna jest indukcja,
Gdzie w grę wchodzi rekonstrukcja.
Myślał, wąchał, mierzył, macał,
Wzdychał: — Cóż za ciężka praca.
Po czym rzekł z powagą w głosie
— Korelacja, sinus osiem.
Bo, pi kwadrat, kąt rozwarty.
To odkrycie nie na żarty.
Jak to pisał już Wścieklica,
Jest, lub nie jest to miednica.
Kość wyjęta ze śmietnika
Nazwa z tego więc wynika.
Trochę brudna, ma dwie pręgi
Zwę ją: Homo śmietnikensis.
Niech się świat o szczątku dowie.
Wszyscy antropologowie.
Zaniósł szczątek do kolegi,
Wnet się wszyscy znawcy zbiegli
I krzyknęli: — Ależ gratka!
To obojczyk, lub łopatka.
Rzecz tę wyświetlimy rychło,
Bowiem uczył nas Stołyhwo.
Mistrz zalecał: Dziatki moje,
Nie masz metod nad przekroje.
Nikt nie może więc mieć racji,
Kto nie poznał korelacji.
Inni na to: — Błędne wnioski.
Nie tak mówił Czekanowski.
Trójkąt w kole... osobniki...
Trzeba metod statystyki.
I orzekła to połowa,
Że ta kość jest promieniowa.
Albo bardzo nieprzecięta
Strzałka, goleń, lub też pięta.
— Co?! — ryknęła tamta grupa —
Czy ktoś z was na głowę upadł?!
Na to tamci wpadli w złość
I zaklęli w głos: psia kość!
A ci: — Co znów? To, kość psia?
Któż się tak na kościach zna?
Wstyd straszliwy! To sromota
Wtrącać psa tu, albo kota.
Powstał wielki gwar w zespole.
Aż stwierdzili: kręg lub goleń.
Tamci na to w głośny śmiech:
— Takie bzdury! Toż to grzech!
To niezwykłe! To wspaniałe!
Tego jeszcze nie bywało.
— Ja — rzekł jeden — nie pozwolę,
By z łopatki zrobić goleń.
Wtedy każdy łaps za szczątek!
Potrącili mówcy wątek,
Ktoś miast szczątka chwycił włosy.
Powstał krzyk, ochrypły głosy,
Poszły w ruch uczone pięści,
Wszystko jęczy, wszystko chrzęści,
Idzie walka na całego:
Ten tamtego, a ten tego.
Ktoś zawołał głośniej: mostek!
Lecz go uciszono prostym.
Ktoś odkrzyknął mu: — Udowa!
Uśmierzono go sierpowym.
Ktoś upierał się: — Łopatka!
(Ach, nie pozna go już matka)
Rwą się, grzmocą, kurz się wznosi,
Już północy, już są bosi,
Czasem łyśnie pierś atlety.
Wreszcie walczą już szkielety.
Szarpią, drapią, rwą się w strzępy,
Jeszcze słychać słabe jęki.
Pył przysłaną widowisko,
Wreszcie, sza...! Zamilkło wszystko.
Kości nie ma. Rozdrapana.
Krew wokoło, mózg na ścianach.
I zostały z grup tych obu
Szczątki. Tak — antropologów.
Z braku młodych sił i kadr
Wszystkie je rozwieje wiatr.
Któż je zmierzy? Któż je zbada?
Nikt, ach nikt już! Biada! Biada!

Moral:
Tak się dzieje, gdy rozbicie
Wejdzie w naukowe życie.
Lepiej więc się trzymać kupy.
Nigdy dzielić się na grupy,
Chociaż wielkiej trzeba sztuki,
Aby wygnać wąśń z nauki.

M. A. W.

U Federalistów polskich oddział Francja

Paryż. — Dnia 5 marca w lokalach przy ul. Leverier w Paryżu odbyło się Walne Zebranie Unii Federalistów Polskich, sekcja francuska. Zebraniu przewodniczył dr. Biega, który przedstawił dotychczasowe wyniki prac zarządu. Do władz sekcji francuskiej Unii Polskich Federalistów powołano jednomyślnie następujące osobistości:

Prof. Jerzy Langrod jako prezes, pp. Zdrojewski i Krakowski wiceprezesi. P. Jędryka sekretarz. Członkowie zarządu pp. Łączkowski, Małęczyński i Dobrzelewski.

Nowoobrany zarząd obejmując swe funkcje przedstawił plan pracy sekcji francuskiej na najbliższą przyszłość, przy czym podkreślono z naciskiem, że Polska Unia Federalistów jest ruchem absolutnie apolitycznym. W planach przewiduje się dalsze ożywienie pracy oraz zacieśnienie współpracy z federalistami europejskimi we wszystkich dziedzinach. Program prac przewiduje szereg poważnych imprez.

W zebraniu uczestniczyli członkowie zarządu głównego Unii Federalistów pp. dr. Biega i red. Michał Kwiatkowski.

J. Urban.

Autor, wydawca i drukarz książki niemoralnej ukarani

PARYŻ. — Kampania opinii publicznej przeciwko rozszerzaniu wydawnictw, szkodzących moralnie dzieciom i młodzieży, spowodowała, jak wiadomo, uchwalenie ustawy, wprowadzającej surowe kary za wydawanie podobnych książek. W tych dniach sąd w Paryżu skazał za przestępstwo przeciwko obyczajności p. Wiktora Le Page, autora książki pornograficznej, na sześć miesięcy więzienia i 300 fr. grzywny.

Wydawca, Jean d'Halluin, został skazany na cztery miesiące więzienia z odroczeniem i 300 tys. fr. grzywny, a drukarz, Maurice Bauer, na 25 tysięcy fr. grzywny.

Właściciel księgarni z Rouen, który wystawił książkę w oknie swojego magazynu, ale nie stawił się przed sądem, został skazany zaocznie na 100 tys. fr. grzywny a jego żona, która była obecna na rozprawie, na 50 tysięcy fr. grzywny.

7 zabitych, wielu rannych
w wypadkach drogowych

PARYŻ. — W ub. niedzielę wydarzyły się w różnych punktach Francji wypadki drogowe, w których zginęło 7 osób a wiele innych odniosło rany.

W Paryżu na zbiegu ulic Petit-Pont i Huchette, samochód ciężarowy zmiażdżył kobietę nieznanego nazwiska. W Epinay-sur-Seine samochód wywrócił panią Bigeon. Doznała ona pęknięcia czaszki i złamania obu nóg.

W Aix-en-Provence zginęli w zderzeniu samochodów p. José Roquelo, Belg i jego siostra.

Pod Boulogne sur Mer samochód wjechał w grupę dzieci. 18-letni Edmund Defachelle został zabity. (Patrz szczegóły na str. 6.)

W Tuluzie samochód wpadł na drzewo przydrożne. Panna Cathala zginęła a pięć towarzyszących jej osób odniosło obrażenia.

Śmierć na szosie poniosła pod Veyrac (Haute-Vienne): p. Cavagnoux z Annecy oraz 3 i pół letni Ratier.

Kilkumilionowe straty wyrządziły deszcze w Tulonie

MARSYLIA. — Ulewne deszcze, które spadły w Prowancji, wyrządziły poważne szkody, szczególnie na nadbrzeżu. Wiele domów ewakuowano, ponieważ grożą zawaleniem się. Największe są szkody w dep. Var. W samym Tulonie dochodzą one do kilku milionów fr. Składnice artykułów spożywczych zostały zalane wodą. Poziom wody dochodził w niektórych miejscach do 1 m.

Burza nad Atlantykiem

CHERBURG. — Burza, szalejąca od kilku dni nad Atlantykiem spowodowała opóźnienie się o dwa do trzech dni statków, przybywających ze Stanów Zjednoczonych. Kilka z nich doznało uszkodzeń.

Trzej narciarze uwięzieni w śniegach

GRENOBLE. — Karawany ratunkowe poszukują od dwóch dni trzech młodych narciarzy, którzy zabłądzili w masywie Devoluy, wybrawszy się na wycieczkę narciarską. Ochotnicy, tworzący ekipy ratunkowe, mają nadzieję odnalezienia zaginionych żywymi.

NADESŁANE

Pan Jagiełowicz o swojej gospodarce w paryskim kole i „związku" inwalidów

Od p. Jagiełowicza w Paryżu otrzymaliśmy następujące pismo, które bez zmian podajemy:

W nr. 51 „Narodowca" z dn. 2. III. 51. ukazał się artykuł p.t. „Burzliwe Walne Zebranie Inwalidów Koła Paryż". Artykuł ten zawiera nieprawdziwe wiadomości, a m.in.:

1) Nieprawdą jest, że p. Jagiełłowicz przestał być prezesem paryskiego Koła Związku Inwalidów, — natomiast prawdą jest, że p. Jagiełłowicz od 5 września 1948 r. jest prezesem Zarządu Głównego Pol. Zw. Inwalidów Woj. we Francji, pierwszym zaś prezesem Koła Paryskiego tegoż Związku został w dn. 25. 2. 51 wybrany p. Z. Kosior.

2) Nieprawdą jest, że Zarząd Związku samowolnie skreślił z listy członków p. Sław-Góralika w przededniu walnego zebrania koła paryskiego, — natomiast prawdą jest, że p. Góralik został w dniu 1. 2. 51 skreślony z listy członków zgodnie z par. 12. statutu za działanie na szkodę Związku, nie wykonywanie przyjętych obowiązków i niestosowanie się do uchwał Zarządu. Ponadto p. Góralik nie poddał się zarządzonej weryfikacji i nie udowodnił, że jest inwalidą wojennym.

3) Nieprawdą jest, że działalność prezesa Związku jest dyktatorską, a gospodarka funduszami przeznaczonymi dla Związku niewłaściwą, — natomiast prawdą jest, że działalność prezesa Jagiełłowicza jest zgodna z uchwałami Zarządu Głównego i 3-krotnie była aprobowana przez Walne Zgromadzenie Związku, a gospodarka finansowa Zarządu podlega kontroli Komisji Rewizyjnej.

4) Nieprawdą jest, że statut Związku jest opracowany umyślnie tak, że umożliwia na podstawie samowolnej uchwały Zarządu Gł. wykluczenie nie tylko członka Związku, ale nawet członków Zarządu i Komisji Rewizyjnej bez możności obrony i odwołania się do Walnego Zjazdu, — natomiast prawdą jest, że zgodnie z par. 12. zatwierdzonego przez Władze francuskie statutu Zarząd Główny ma prawo skreślić z listy każdego członka z powodu przekroczenia statutu lub innych ważnych przyczyn.

5) Nieprawdą jest, że b. skarbnik p. Papierz został skreślony, gdy domagał się powierzenia mu nie tylko członkowskiej księgi kasowej, lecz także i wpływów pozaskładkowych, — natomiast prawdą jest, że na wniosek p. Sław-Góralika w grudniu 1948 r. został skreślony z listy członków za to, że działał na szkodę Związku w porozumieniu ze zwalczającymi Związek czynnikami. Ponadto p. Papierz dotychczas nie rozliczył się i nie zwrócił 5.088 fr., stanowiących własność Związku.

6) Nieprawdą jest, że Zarząd wykluczył ze Związku kilkunastu członków, — natomiast prawdą jest, że w ciągu 3 i pół lat skreślono prawomocnie tylko 6 członków, z których jeden ostatnio wniósł podanie z prośbą o ponowne przyjęcie.

7) Nieprawdą jest, że na walnym zebraniu koła paryskiego podniecone wywody pana prezesa nie trafiły do przekonania zebranych, — natomiast prawdą jest, że zebrani w liczbie 127 (a nie kilkudziesięciu) inwalidzi w głosowaniu większością głosów (przeciw 11) wezwali p. Góralika do natychmiastowego opuszczenia sali, co p. Góralik zmuszony był uczynić.

8) Nieprawdziwym jest twierdzenie p. Góralika, że prezes Jagiełowicz prowadzi dyktatorsko Związek i nie przekazywał wpływów kasowych, uzyskanych z Międz. Czerw. Krzyża, skarbnikowi Związku, — natomiast prawdą jest, że Związkiem kieruje Zarząd Główny zgodnie ze statutem i że nie istnieją żadne wpływy kasowe z Międz. Czerw. Krzyża, natomiast Międz. Czerw. Krzyż pokrywa rachunki lekarza, dentysty i apteki za leczenie członków Związku.

Bolesław Jagiełowicz.

* * *

Na powyższe sprostowanie odpowiada p. Sław-Góralik, były sekr. gen. Zw. Inw. co następuje:

Sprostowanie p. Jagiełowicza mimo wykrętnej formy potwierdza główne zarzuty czynione Zarządowi Głównemu paryskiego „Związku Inwalidów" przez jego własnych członków, którzy zwrócili się do „Narodowca".

Pan Jagiełowicz był dawniej prezesem Koła paryskiego, które należało do Związku Inwalidów (prezes Meller w Lens). Prezesem tego Koła przestał być istotnie, kiedy został prezesem swojego Związku. Czy nim będzie dalej, o tym zadecydować ma walny zjazd tegoż Związku, na którego zwołanie członkowie czekają.

Pan Jagiełowicz potwierdza, że statut Związku daje Zarządowi Głównemu prawo wykluczenia członków. Za to nie są odpowiedzialne władze francuskie, przyjmujące statut do wiadomości, lecz ci, którzy taki statut pozbawiający członków ważnego prawa i dający Zarządowi Głównemu w istocie dyktatorskie prawa, zredagowali i uchwalili.

Gorzej jest w tym wypadku, że p. Jagiełowicz i jego przyjaciele w Zarządzie Głównym wykluczyli nie zwykłego członka, ale w dodatku sekretarza generalnego i skarbnika oraz prezesów Komisji Rewizyjnej i innego członka Zarządu, którzy wybrani zostali przez walny zjazd tak samo, jak p. Jagiełowicz, i którzy idąc za jego przykładem byliby mogli wykluczyć także p. Jagiełowicza, kdyby nie jego przyjaciele.

Za skandal wprost należy uważać wykluczenie prezesów Komisyj Rewizyjnych, których walne zebranie wybrało na to, aby kontrolowali stan rachunków i kasy.

A przecież zatarg powstał właśnie o fundusze, którymi zarządzał p. Jagiełowicz i jego przyjaciele i bez wiedzy innych członków Zarządu i bez wiedzy Komisyj Rewizyjnych, powołanych przez członków właśnie do kontroli gospodarki p. Jagiełowicza i jego przyjaciół.

Kiedy skarbnika p. Papierza wykluczono, nie czyniono mu tych zarzutów, które robi obecnie p. Jagiełowicz, ale wykluczono go za to, że domagał się przekazania mu księgi kasowej i wpływów kasowych i wskutek tego miał zatarg z p. Jagiełowiczem. Późniejsze uzasadnianie samowolnego wykluczenia przez wysuwanie nowych zarzutów jest także dowodem stosowanych metod.

Dlatego też walny zjazd Koła Paryż był bardzo burzliwy, i atakowano na nim gospodarkę p. Jagiełowicza.

Wszystkie powyższe fakty usiłuje p. Jagiełowicz w swoim „sprostowaniu" zakryć tak, jak twierdzi, „że nie istnieją żadne wpływy kasowe z Międzynarodowego Czerwonego Krzyża", gdyż jakoby „Międzynarodowy Czerw. Krzyż pokrywał rachunki lekarza, dentysty i apteki za leczenie członków Związku". Tymczasem transakcje z lekarzami, dentystami itd. robią p. Jagiełowicz i jego przyjaciele i podejmują te pieniądze w Międz. Czerw. Krzyżu, ale pieniądze te nie przechodzą przez kasę. Członkowie przeto nie znają ani umów p. Jagiełowicza i jego przyjaciół z lekarzami itd., ani wysokości sum, które przechodzą przez jego ręce

Sław-Góralik
były sekr. gen. „Zw. Inw."

Przygody Rafala Pigułki

Podziwiajcie Rafalika,
Tego kreślarza, technika:
Pierwszy dyplom otrzymuje
I do Afryki wędruje

Budować mosty... z przęsłami.
Już pracuje z murzynami
Według swych projektów nowych:
Zawiesił u drzew palmowych.

Nad rzeką — mistrz z tęgą głową —
Zwykłą drabinkę linową.

Victor HUGO

ROK 1793

Powieść historyczna

101) (Ciąg dalszy)

Margrabia mówił swobodnie, spokojnym tonem człowieka z dobrego towarzystwa, spoglądając jasnym i niezmąconym okiem i trzymając obie ręce w kieszeniach. Przerwał sobie na chwilę, odetchnął głęboko, po czym ciągnął dalej:

— Nie ukrywam przed panem, że zrobiłem wszystko, co było w mojej mocy, aby pana zabić. Tak, jak mnie widzisz, trzy razy celowałem własnoręcznie w twoją głowę. Nie było to zbyt grzeczne — przyznaję, lecz niedorzecznością byłoby wyobrażać sobie, że nieprzyjaciel szuka sposobów, aby nam się przypodobać. Boć jesteśmy na wojnie, mój panie synowcze. Wszystko tonie we krwi i pożodze. Czyż król nie został zabity? Ładne to czasy.

Zatrzymał się raz jeszcze, po czym mówił:

— I pomyśleć, że nie doszłoby do tego wszystkiego, gdyby w swoim czasie powieszono Woltera, a Russa posłano na galery. Straszna to plaga ci mędrcy! Cóż wy zresztą zarzucacie monarchii? Wysłano co prawda księdza Pucelle do jego opactwa w Corbigny, pozwolono mu jednak wybrać sobie powóz i dano mu tyle czasu na drogę, ile sam chciał; i to też prawda, że tego waszego Titona, porządnego zresztą zajadaczonego, który, nim zaczął uczęszczać na cuda diakona Parisa, chodził do dziewczynek, przeniesiono z zamku Vincennes do zamku Ham w Pikardii, nieco odległego, nie przeczę. Oto zarzuty. Przypominam sobie, że i ja krzyczałem na to w swoim czasie: byłem równie głupi jak pan.

Margrabia pomacał się po kieszeni, jakby szukając tabakierki i mówił dalej:

— Lecz nie byłem tak zły. Gadało się, aby gadać. Roztrząsaliśmy szczegółowo wszystko pro i contra; potem przyszli owi panowie filozofowie; zamiast spalić autorów, spalono ich pisma; przyłączyły się dworskie intrygi, potem zjawiły się te wszystkie niedołęgi, Turgot, Quesnay, Malesherbes, fizjokraci i różni inne jeszcze i rozpoczęły się kłótnie. Wszystko poszło od tych skrybów i wierszokletów. Encyklopedia! Diderot! D'Alambert! A, gałgany niegodziwe! Król pruski, człowiek dobrego urodzenia, i ten też się z nimi kumał. Już ja bym ukrócił wszystkich tych bazgraczy! O, my byliśmy dobrymi, sprawiedliwymi sędziami! Tu, na tym murze można widzieć ślady kół służących do poćwiartowania przestępców. Nie lubiliśmy żartować. Nie, nie, dosyć tych grizipiórków! Dopóki będą Arouety, będą i Maraci. Dopóki będziemy mieli wszystkich tych pismaków z ich bredniami, dopóty łotry będą zabijać; dopóki będzie atrament, dopóty będzie czarna niewdzięczność; dopóki łapa ludzka trzymać będzie gęsie pióro, póty z płochych fraszek powstawać będą okrutne bezeceństwa. Książki właśnie rodzą zbrodnie. Wyraz chimera może mieć podwójne znaczenie, może zarówno oznaczać marzenie jak i potwora. Jakichże to głupstw teraz nie wymyślą. Plotą coś o jakichś prawach. Prawa człowieka! Prawa ludu! Czy może być coś głupszego, płytszego i bardziej niedorzecznego? Jeżeli mówię, że Havoise, siostra Conana II, wniosła Hoelowi, księciu na Nantes i Cornouailles, księstwo bretońskie w wianie, że po nim odziedziczył tron Alan Żelazna Rękawica, wuj Berty, żony Alana Czarnego, pana na Roche-sur-Yon, a matki Conana Małego, protoplasty rodu Guy, czyli Gauvain de Thouars, naszego dziada — to wszystko tu jest dla mnie jasne i takie prawo jest zrozumiałe. Lecz co nazywają prawem te wasze łotry i wisielcy? Królobójstwo i bugoburstwo. Czyż nie budzi to odrazy? Przykro mi za pana, panie wicehrabio; należysz przecież do tej szlachetnej krwi bretońskiej; i ja, i ty, obaj mamy za dziada owego Gauvaina z Thouars, naszym był również pradziadem ów znakomity książę de Montbazon, par Francji, kawaler wielu orderów, który zaatakował przedmieście Tours, został ranny w bitwie pod Arques i umarł w osiemdziesiątym szóstym roku życia w swej posiadłości Couzières w Turenii, jako wielki łowczy Francji. Mógłbym panu powiedzieć jeszcze o księciu de Laudunois, synu pani de la Carnoche, Klaudiuszu Lotaryńskim, księciu de Chevreuse, Henryku de Lenoncourt, Franciszku de Laval-Boisdauphin. Lecz po co? Pan szczyci się swoją głupotą i zależy mu na tym, by zostać równym memu masztalerzowi. Wiedz o tym, że byłem już starym człowiekiem, gdy tyś dzieckiem był jeszcze. Ucierałem ci nos, smarkaczu, i zrobię to nieraz jeszcze. Wyrastając zmalałeś. Od czasu, kiedy widzieliśmy się po raz ostatni, każdy z nas w innym poszedł kierunku, ja obrałem drogę honoru, pan — wręcz przeciwną. Nie wiem, jak się to wszystko skończy, lecz przyjaciele pana są to nie byle jakie łotry. O tak, bardzo to piękne, że zniesiono w wojsku karę na żołnierzy-pijaków; ustanowiono maksimum, Konwent, potem przyszedł biskup Gobel*), pan Chaumette**) i pan Hébert, zniszczono do gruntu całą przeszłość, poczynając od Bastylii, a kończąc na kalendarzu. Imiona świętych zastąpiono nazwami jarzyn. Doskonale, władajcie, obywatele, rządźcie, dogadzajcie sobie, nie krępujcie się! Mimo to wszystko, religia pozostanie religią, monarchia nie przestanie wypełniać piętnastu wieków naszej historii, a stare możnowładztwo francuskie, nawet z uciętą głową, nie przestanie być większe od was. Na to, co robicie z historycznymi prawami rodów królewskich, możemy tylko wzruszać ramionami. Chilperic był właściwie tylko mnichem Danielem; zmyślił go Renfroy, aby przeciwstawić Karolowi Martelowi; wiemy o tym równie dobrze jak wy. Nie o to chodzi. Powinniśmy być wielkim państwem, dawną Francją, wspaniałym krajem, gdzie nade wszystko szanuje się świętą osobę monarchy, absolutnego władcy w państwie, potem książąt, później dostojników dworu, oficerów armii i marynarki, naczelników i urzędników skarbu. Potem iść winno sądownictwo wyższe i niższe wraz z zarządem akcyz i podatków państwowych, wreszcie policja. Był to piękny i godny ustrój; zniszczyliście go jednak, jak zniszczyliście prowincje, nie rozumiejąc nawet w swym nieuctwie, czym one są dla państwa. Na geniusz francuski składa się geniusz całego kontynentu, każda z prowincyj zaś uosabia niejako jedną z cnót europejskich: Pikardia — szczerość niemiecką, Szampania — szwedzką szlachetność, Burgundia — holenderskie uprzemysłowienie, Langwedocja — polską krewkość, Gaskonia — hiszpańską powagę, Prowansja — rozum włoski, Normandia — grecką finezję, Delfinat — wierność szwajcarską. Wyście nie mieli o tym pojęcia, wyście zburzyli, rozbili, stratowali całe to bogactwo, jak barbarzyńcy. Ach, nie chcecie mieć już szlachty! Bądźcie spokojni, nie będziecie jej mieli. Możecie przywdziać po niej żałobę. Nie będzie wśród was odtąd rycerzy ni bohaterów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

*) Przyjął cywilną konstytucję dla duchowieństwa; w 1793 r. potępił wraz z 2 częścią kleru obrzędy religijne.

**) Dziennikarz i mówca publiczny, poplecznik gwałtów Komuny, spowodował niszczenie dzieł sztuki katolickiej.

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Piękna uroczystość teatralna Koła Śpiewu św. Cecylii w Billy-Montigny

W niedzielę, dnia 11. marca, Koło Śpiewu św. Cecylii zorganizowało wspaniałą uroczystość teatralną, wystawiając na scenie w sali p. Ryńskiej, pięcioaktową sztukę teatralną: „Koszyk kwiatów". I mimo słoty, sala uroczystości była przepełniona ludźmi. Uroczystość ta rozpoczęła się o godzinie 7 wieczorem. Otwarcia jej dokonał prezes Koła Śpiewu p. Szkaradek. Na wstępie Koło Śpiewu, pod batutą dyrygenta Woźniaka, odśpiewało pieśń powitalną i szereg innych pieśni, za co zyskało gorące oklaski. Potem przemówił ks. prob. Kitka, zachęcając do wstępowania do śpiewu. Przemówił także prezes Okręgu III. Zw. Polsk.Kół Śpiewaczych p. Grześkowiak. Wśród gości był także obecny nauczyciel i kierownik techn.-oświat. Zw. Pol. Kół Śpiew. p. Cieślak z małżonką. Reżyseria spoczywała w rękach prezesa Koła Śpiewu p. Szkaradka. Obsada ról była następująca: — rolę Jakuba Kwiecińskiego — grał p. Wiktor Szkaradek, hrabiego — Władysław Grześkowiak, Zofii córki hrabiego — panna Teresa Kuster, sędziego — pan Michał Lelik, Stanisława syna sędziego — p. Jan Kos, hrabiny — pani Czesława Grześkowiak, Antoniego starego strzelca — Edmund Szkaradek, Joanny pokojówki — panna Porzucek, Szymona gospodarza — pan Michał Czuchnowski, Katarzyny — panna Alfreda Nowacka, Jędrzeja — p. Józef Szczęsny, Brygidy, żony Jędrzeja — panna Janina Paul, Maryni Kwiecińskiej córki Jakuba — panna Irena Szkaradek. Każdy amator i każda amatorka nie tylko że opanowali swe role, lecz wczuli się w nie doskonale, a niektórzy okazali się wprost artystami. Dlatego też, mimo że sztuka ta jest długa, bo pięcioaktowa, nikt z publiczności nie narzekał, a wszyscy z wielką ciekawością śledzili akcję teatralną, oklaskując niektórych amatorów podczas samej gry.

Trzeba tu przyznać, że najwięcej pracy, tak w zorganizowanie tego pięknego wieczorku, jak i do samej akcji sztuki włożył prezes Koła p. Szkaradek. Był bowiem i organizatorem i reżyserem i fryzjerem i amatorem. Dlatego też jemu należy się szczególne uznanie. C.

Zgon działacza społecznego w Angres

W niedzielę zmarł, jak już o tym doniesiono, śp. Jan Budziński, zamieszkały od 26. lat w gminie Angres.

Zmarły po swym przyjeździe do Francji należał do aktywnych działaczy społecznych. Przy jego pomocy powstały w gminie Tow. św. Barbary, Koło Muzyczne i Koło Śpiewacze.

Śp. Jan Budziński był również współzałożycielem K.T.M.

Ciężki zawód nie pozwolił mu jednak oddawać się całkowicie pracy w kolonii. Gdy w dodatku nabył pylicę, i choroba zaczęła trawić jego organizm, śp. Jan Budziński musiał przerwać wszelką akcję społeczną. Mimo to, jakkolwiek był złożony ciężką chorobą, interesował się nadal życiem swej kolonii.

Zmarły był roznosicielem „Narodowca" przez długie lata, po czym w pracy tej wyręczali go członkowie rodziny.

Ciężko dotkniętej rodzinie po śp. Janie Budzińskim, Wydawnictwo „Narodowca" składa swe szczere wyrazy współczucia.

Zabójca rolnika spod Rouen skazany na 10 lat ciężkich robót

ROUEN. — Jerzy Legué, który w sierpniu 1944 roku zastrzelił rolnika Dujardina z Cottevrard pod Rouen, został skazany przez sąd przysięgłych dep. Dolnej Sekwany, na 10 lat ciężkich robót.

Jego wspólnicy w napadzie na fermę, Roger Vatinel i Marceli Fromager, każdy na 5 lat więzienia.

BAL WIELKANOCNY w Paryżu

T-wo Rzemieślników i Robotników Polskich im. Józefa Piłsudskiego zaprasza wszystkich Rodaków, z Paryża i okolicy na Wielki Bal Wielkanocny, który odbędzie się w Wielką niedzielę, dnia 25-go marca br. w salonach Merostwa IV. Dzielnicy — (2. Place Baudoyer — Métro: Hotel de Ville).

Bufet obficie zaopatrzony. Doborowa polska orkiestra. Początek balu o godz. 21. Tańce do rana. Wstęp Fr. 200.

TŁUMACZKA PRZYSIĘGŁA

Tłumaczenia urzędowe do ślubu, naturalizacji, pełnomocnictw, wyjazdów. Załatwia wszelkie sprawy na miejscu i listownie:
P. CORUBLE - 3, Rue Buirette - REIMS (Marne)

Koncert chopinowski prof. Zygmunta Dygata w Paryżu

W najbliższy piątek, dnia 16 marca o godz. 21, w sali Domu Fundacji Stanów Zjednoczonych (Maison des Etats Unis) w paryskim Cité Universitaire odbędzie się koncert Chopinowski prof. Zygmunta Dygata.

Prof. Dygat, znany ze swego oddania i ofiarności dla pracy społecznej, sam wieloletni członek i działacz Y.M.C.A., koncert swój ofiarował na rzecz pracy kulturalno-oświatowej tej Instytucji, wśród Polaków we Francji.

Na bogaty program koncertu składają się następujące dzieła nieśmiertelnego Chopina: Scherzo, Nokturn, Ballada, trzy walce, trzy Etiudy, Impromptu, sześć Preludiów, trzy Mazurki, Kołysanka i Polonez.

Sekcja Polska Komitetu Y.M.C.A. Pracy wśród Cudzoziemców we Francji, pragnąc wszystkim udostępnić ten koncert, ustaliła bardzo niskie ceny biletów.

Zarówno osoba Mistrza, jak wspaniały program, wreszcie Instytucja, na cel której przeznaczony jest dochód z koncertu, wróżą pełny i zasłużony sukces tej pięknej, na najwyższym poziomie artystycznym stojącej imprezie.

Po wszelkie informacje należy zwracać się do Sekcji Polskiej Komitetu Y.M.C.A., — 13, ave. Raymond Poincaré, Paryż 16-e., tel. PASSY 92-96, 92-97.

—:-:—

Do Rodaków w Orleanie i okolicy

Zawiadamia się Polonię orleańską, że Msza św. odbędzie się dnia 25 marca o godz. 10-tej, przy rue St. Anne, 14.

Po południu o godz. 3-ciej odbędzie się tradycyjne święcone z zabawą taneczną, urządzone staraniem Zw. Rez. i b. Wojskowych.

Uroczystość i zabawa odbędą się przy rue des Pensées w sali syndykatu Chrześcijańskiego. Zaprasza się jak najserdeczniej wszystkich sympatków koła.

—:-:—

Do Polaków z La Ricamarie i okolicy!

Podaje się do wiadomości Rodakom z okolicy Ricamarie, Chambon i Bayon, iż Tow. św. Barbary z La Ricamarie wraz z księdzem patronem Przewoźniakiem, urządza w niedzielę Palmową przedstawienie teatralne: Rano o godz. 9.30 Msza św. w intencji Towarzystwa i zarazem Komunia św. Wielkanocna Tow. Spowiedź św. w sobotę, dnia 17. marca o godz. 5-tej po poł. w kaplicy polskiej na Montcel.

W niedzielę 18. marca o godz. 5-tej w sali polskiej na Montcel przedstawienie teatralne pod reżyserią księdza patrona. Wystawiona będzie sztuka: „Siew i żniwo" (4-y odsłony) i komedyjka bardzo wesoła w 1. akcie. „Poseł czy kominiarz". Tow. zaznacza, że wszyscy członkowie Tow. powinni spełnić swój obowiązek spowiedzi św. wielkanocnej. Na uroczystość przedpołudniową jak i popołudniową zaprasza się wszystkich Rodaków.

Trup mężczyzny z podciętym gardłem leżał w strumyku

MONTPELLIER. — Wieśniacy Ludwik Rouch i Pechou, idąc do pracy w winnicy, odkryli w strumyku, który przepływa przez wioskę Camazou, trupa Ramona Labradora, który zaginął z wioski w dniu 24. lutego. Mężczyzna miał podcięte gardło. Dane wskazują, że musiał paść ofiarą morderstwa.

—:-:—

Dlaczego młoda dziewczyna chciała utopić troje dzieci swej siostry?...

VESOUL. — Żandarmi z Vesoul aresztowali w Seyr sur Saone pannę Yvonne Renard. Dziewczyna usiłowała utopić troje dzieci swej siostry.

Pierwszą ofiarą miał być 3-letni Jan Klaudiusz. Dziewczyna wrzuciła chłopczyka do rzeczki przepływającej w pobliżu domu jej siostry. Szczęściem, miejsce, to nie było głębokim. Malec zdołał się podnieść i wezwać pomocy. Osoby pracujące w polu wołanie to usłyszały i dziecku pospieszyły z pomocą. Malca wydobyto i oddano matce.

Nieco później, ta sama osoba wrzuciła do rzeki 11-miesięczne dziecko swej siostry. Również i to uratowano.

W południe dziewczyna wrzuciła do rzeczki swego 5-letniego siostrzeńca. Chłopiec bez niczyjej pomocy wyszedł sam z wody.

Yvonne'a Renard przesłuchiwana przez żandarmów na pytanie, dlaczego chciała utopić dzieci, nie odpowiedziała. Została umieszczona narazie w szpitalu w Vesoul i poddana badaniom psychiatrycznym.

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY przy sądach francuskich
Abs. PRAWA Uniwersytetu Poznańskiego
Doświadczony emigrant od 1924 we Francji
TŁUMACZENIA URZĘDOWE ważne na całą FRANCJĘ
W sprawach: metryki, śluby, naturalizacje, pełnomocnictwa na kraj, rozwody w Polsce i we Francji, sprowadzanie rodzin, procesy sądowe, renty, wyjazdy U.S.A., Kanada, Australia, D.P., wizy, Konsulaty, Ministerstwa, Prefektury, pisanie podań, sprowadzanie metryk. Sprostowanie pomyłek nazwisk.
Piszcie z zaufaniem. Odpowiedź natychmiast
Mr M. JAROSZYK Expert-Traducteur Juré
59, Bld. Poniatowski, 59, PARIS (12e)
(Métro: Porte Dorée)

Wszelkie ARTYKUŁY do I-szej Komunii św.
znajdziecie w wielkim wyborze we firmie
„Aux ELEGANTES" — BRUAY-en-ARTOIS —
4, Rue Anatole France, 4

SUKNIE, począwszy od	1.850 fr.	OPASKA na rękę	250 fr.
WELONY, począwszy od	500 fr.	SAKIEWKA	260 fr.
CZEPEK,	350 fr.	KOKARDY	600 fr.

Pożar w Haillicourt

BRUAY-en-ARTOIS. — W baraku zamieszkałym przez p. Pawła Plouvier, powstał pożar nocą. Barak spalił się i od ognia uległ częściowemu uszkodzeniu dom przyległy do baraku.

Sąsiedzi Plouviera pomogli w akcji ratunkowej. Przyczyny pożaru nie zostały stwierdzone.

—:-:—

Samochód wjechał w Marquise w grupę dzieci

Jedno zostało zabite, sześcioro rannych

BOULOGNE-SUR-MER. — Była godzina 17.30. Grupa chłopców szkolnych zamieszkałych w pensjonacie w Marquise, wracała z przechadzki wraz z swym nauczycielem p. Andrzejem Lefebvre.

Gdy chłopcy dochodzili do przejazdu kolejowego Epitre, najechał na nich samochód, którym kierował p. Jalineau, lat 66, zamieszkały w Calais. Z pośród 22 uczniów, 6 zostało okaleczonych. 13-letni Edmund Defachelle, zabity. Z pośród rannych, stan Klaudiusza Berqueza budzi jeszcze pewne obawy.

—:-:—

Komunikat

Zw. Kas Wzajem. Pomocy we Francji

Niniejszym zwracamy się do wszystkich Tow. Wzajemnej Pomocy należących do Związku o podanie nam nazwisk prezesa, sekretarza i skarbnika na rok 1951, oraz adresy dokładne każdego z komisji rewizyjnej. Dalej prosimy podać nam dokładną liczbę członków Tow., rozchód i dochód Tow. za rok 1950 i to do dnia 1 kwietnia br.

Wszystko to jest nam potrzebne dla władz francuskich i ogólnego zestawienia Związku. Prosimy sprawy nie lekceważyć, bo nie wypełnienie jej sprawi wielkie kłopoty zarządowi głównemu Związku.

ZARZĄD ZW. KAS WZAJ. POMOCY

—:-:—

Koło teatr. im. Władysława Reymonta w Lille

Z inicjatywy zespołu ludzi, którym leży na sercu piękno słowa, pieśni i muzyki polskiej zostało założone w dniu 22 lutego 1951 roku „Koło teatr. im. Wł. Reymonta" w Lille. Na zebraniu został wybrany zarząd z członków miejscowych organizacyj, którzy zostali zaproszeni na zebranie organizacyjne Koła. Zarząd został wybrany w następującym składzie:

Prezes: Władysław Cichoń, 32, rue de Croquet — Lille; zast.: Artur Pohl, 20, rue du Priez — Lille; sekretarz: Alojzy Canczarek, 16, rue St. Sauveur — Lille; skarbnik: Feliks Dunajski, 32, rue de Croquet — Lille. Reżyser artystyczny: Aleksander Aleksandrowicz, 18, rue St. Jacques — Lille; kierownik muzyczny: Wojciech Skowron, Ave. Ducay, Villa les Myosetis — Lille St. Maurice.

Zarząd zwraca się z apelem do Polonii z Lille i okolicy o jak najliczniejsze przystąpienie do Koła bez względu na przynależność organizacyjną, chętni mogą zgłaszać się osobiście lub listownie do wyżej wymienionych członków zarządu, lub na zebraniu, które odbędzie się w dniu 26 marca br. w Café Alphonse, 13, rue Molinel — Lille.

W związku z gościnnym występem Koła teatralnego im. J. Poniatowskiego z Dourges ze sztuką muzyczno-teatralną pt. „Skalmierzanki" w dniu 18 marca w sali St. Catherine, 50, rue de la Barr — Lille, zarząd Koła teatralnego w Lille serdecznie wszystkich zaprasza do gremialnego wzięcia udziału w przedstawieniu by w ten sposób oddać cześć sztuce i pieśni polskiej.

—:-:—

„Genowefa" w Roubaix

Rodacy! W obecnych czasach, kiedy świat z człowieka chce zrobić maszynę i słyszy się tylko o wyścigu pracy, przyjdźcie do nas w niedzielę, dnia 18 marca br. o godz. 17, na salę patronażu, 54, rue Richard Lenoir (dojazdy tram. A i G, przystanek Fosse aux Chenes), gdzie zobaczycie i przeanalizujecie bardzo cenną i pouczającą sztukę teatralną pt.: „Genowefa", którą odegrają nasi znani już amatorzy z Koła teatr. „Warszawianka". Sztuka ta (7. aktów!) pokaże Wam prawdziwe wartości życia i wskaże na nieskazitelny charakter prawdziwego chrześcijanina. Jak na obecne czasy, warto by było zobaczyć tę rzecz wszystkim.

Bogate kostiumy, fachowe dekoracje, sala ogrzana, miejsca numerowane, przedsprzedaż biletów i bliższe informacje w Domu Polskim.

Kto więc chce dobrze widzieć i wygodnie siedzieć winien już zawczasu zaopatrzyć się w bilet.

ZARZĄD.

Sprostowanie

Do sprawozdania z uroczystości ku uczczeniu 25-letniej rocznicy Zw. Polskich Stow. Muzycznych we Francji (nr. 60 z dn. 13 b.m.) wkradła się drobna omyłka: oto nazwisko prezesa Zw. Pol. Towarzystw Muzycznych brzmieć powinno p. Pasz Bolesław. Prostując to, przepraszamy za tę nieścisłość.

Aby już więcej nie mieć wrażenia, że ma się krzyże „jak z drzewa"

By móc się zginać, wyprostować się bez boleści, oto marzenie, które chory na reumatyzm może mieć nadzieję, że się spełni za pomocą GANDOL'u. Przede wszystkim jest szybko oswobodzony od boleści. Po czym następuje giętkość w muskułach i stawach. Z GANDOL'em ulga jest szybka i trwała. — We wszystkich aptekach 120 fr. pudełeczko 20 proszków Gandol'u. — V. 846 P. 2055. (21 st. Eb)

Związek Kupców i Rzemieślników

Sekcja Czeladnicza przy Okr. V. Zw. Kupców i Rzem. P. w Marles-les-Mines

Sekcja Czeladnicza przy okr. V. Zw. Kupców i Rzem. Polsk. w Marles-les-Mines, powiadamia kandydatów do egzaminów mistrzowskich i czeladniczych z Marles, Calonne i Auchel, że kursy przygotowawcze rozpoczynają się w dniu 19. III. 1951 od godz. 13 — 20 w lokalu p. Michalczaka (obok kina Variété) w Marles (punktualnie).

Kandydaci, którzy do tej pory nie wpisali się, winni to niezwłocznie uczynić, bo od obecności na kursach, zależeć będzie ich egzamin. Wpisy przyjmują: Słysz Jan, rue Jean Jaurès à Marles u p. Budzyńskiego i Konopacki Józef, 69, rue de Nice Marles.

Rozdanie dyplomów czeladniczych z ostatnich egzaminów odbędzie się dnia 3. IV. 51, o czym dokładnie powiadomi się zainteresowanych.

Jan Słysz, prezes

Bractwa Różańcowe

MERICOURT-MAROC. — Bractwo Różańca Żywego podaje do wiadomości swym członkiniom, iż spowiedź wielkanocna odbędzie się 15. marca. Obowiązkiem każdej członkini jest spełnić swój obowiązek. Msza będzie odprawiona za zmarłe siostry z Bractwa. Zarząd

BAUDRAS-ESSARTS. — Bractwo Różańca Żyw. Niewiast z Baudras-Essarts, urządza 13. marca o godz. 19. w sali Baudras, wielkie przedstawienie w 4. aktach. Wystawiona będzie sztuka p. t.: „Marta". Na powyższe przedstawienie zaprasza się wszystkich Rodaków i Rodaczki z miejscowości i z okolicy. ZARZĄD

Polki

Komunikat Okr. II. Zw. Tow. Kobiecych

Zarząd Okręgu II. prosi zarządy Kół Polek, które jeszcze nie nadesłały kwestionariuszy, żeby je jak najprędzej nadesłały na adres prezeski: Noyelles sous Lens, Rue Pont-à-Vendin, 23.

Prezeska Okręgu II. W. TUSZYŃSKA

—:-:—

DECHY, GUESNAIN, SIN-le-NOBLE. — Tow. Polek im. Dąbrówki, podaje do wiadomości swym członkiniom, iż odbędzie swe zebranie w niedzielę, dnia 18 marca o godz. 16.30, zaraz po Gorzkich żalach. Obecność wszystkich członkiń bardzo pożądana.

Stowarzyszenia Mężów Katolickich

Walne, roczne zebr. I. Okr. Zjednocz. Pol. Tow. Katol. — Monceau-les-Mines

Zarząd I. Okręgu P.Z.K. w Monceau-les-Mines zawiadamia wszystkie zarządy Towarzystw Katolickich wchodzących w skład I. Okręgu P.Z.K., że walne, roczne zebranie odbędzie się w niedzielę, 18 marca br. o godz. 14.30 w sali Hospice w La Saule.

Zarządy są proszone o zwrot na ręce sekretarza Okręgu wypełnionych formularzy z działalności za rok 1950.

Poza tym skarbnik okręgowy przed rozpoczęciem zebrania pobierać będzie od Towarzystw zaległe składki do Okręgu.

Br. JĘDROSZ — sekret. Okr.

—:-:—

AVION. — Tow. św. Józefa, obchodzi swe 27-lecie w kościele St. Denis w niedzielę, dnia 18 marca. O godz. 12.15 uroczystę nabożeństwo na intencję Tow. i Msza św. za wszystkich zmarłych człon. Tow. Odprawi ks. prob. Gajdzik.

• • •

Tow. św. Józefa w Avion odbędzie swe zebranie miesięczne o godz. 15 w „Metropol" w niedzielę, dnia 18 marca. Obecność wszystkich członków pożądana. Sprawy wieczorku. Sympatycy mile widziani.

KSMP

Kurs kierowników pracy K.S.M.P.

Drugi w tym roku jednodniowy kurs kierowników pracy K.S.M.P. odbędzie się w najbliższą niedzielę 18-go marca br. w Lens.

Bliższe szczegóły zostaną podane w następnych numerach „Narodowca".

Indywidualnych zawiadomień tym razem nie wysyłamy. Centrala K.S.M.P.

Sokół

„Święcone" sokole w Metz

Tow. Gimnastyczne w Metzu urządza z okazji świąt Wielkanocnych, dnia 25 marca o godz. 4. po południu w sali Kursaal, rue Pasteur, uroczystość „święconego", na którą serdecznie zaprasza wszystkich rodaków z Metzu i okolicy. Na program uroczystości złożą się występy młodzieży sokolej ze śpiewem i tańcami, piękna sztuka teatralna w 4-aktach pod tytułem „Gwiazda Syberii".

Po uroczystości bal do rana.

—:-:—

NOYELLES s/LENS. — Tow. gimn. „Sokół" podaje do wiadomości swym członkom, iż miesięczne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 18 marca o godz. 14.30 w sali p. Delcourt'a. O liczny udział prosi zarząd. Ważne sprawy.

Kombatanci

Okręg II. Zw. Rez. i byl. Wojskowych

Okręg II-gi Lens Zw. Rezerw. i byłych Wojskowych przypomina, że roczne walne zebranie delegatów Kół Okręgu II-go odbędzie się w niedzielę, dnia 18-go marca br. o godz. 10-tej przed południem w lokalu p. Żołnierkiewicza w Lens.

Koła wchodzące w skład Okr. II-go winny obowiązkowo wysłać najmniej po 3-ch delegatów.

ZARZĄD

—:-:—

DIVION. — Koło Rodz. Pol. Obr. Ojczyzny, odbędzie swe kwartalne zebranie w środę, dnia 14. 3. o godz. 4. w sali p. Crozna

Nabożeństwa i Msze św

Odpust św. Józefa i rekolekcje wielkopostne w Oignies-Ostricourt, Libercourt i Carvin

Rodacy! Najpierw serdecznie Wam dziękujemy za Wasze przywiązanie do naszego polskiego kościoła, za liczne przychodzenie na nabożeństwa, za te tysiączne gromadzenia się na polskich Gorzkich Żalach, za te setki dzieci polskich, które gromadzą się na nauce katechizmu i na ceremoniach kościelnych. Przykro nam, żeśmy nie mogli wszystkich odwiedzić w okresie świętej polskiej kolędy, gdzie tyle widzieliśmy serdeczności, nawet zbłąkanych owieczek. Liczni chorzy i częste pogrzeby nie pozwoliły nam obejść wszystkich kolonii.

Dzisiaj powiadamiamy Was uprzejmie, że we czwartek przed Palmową niedzielę 15. marca rozpoczną się w naszym kościele rekolekcje wielkopostne. Będą trwały trzy dni. Głosił je będzie znany i ceniony przez Was misjonarz i profesor ks. Alojzy Misiak. Porządek nabożeństw będzie następujący: We czwartek, piątek i sobotę — rano Msza św. o godzinie 7. Po Mszy św. kazanie. Wieczorem Droga krzyżowa o godzinie 6.30. Następnie nauki rekolekcyjne.

Spowiedź święta: Codziennie rano i wieczór podczas nabożeństwa będzie spowiadało kilku polskich księży. W tym czasie niech przystąpią matki i ludzie wolni od pracy. W piątek po południu 16 marca od godziny 6 spowiedź święta dla dzieci szkolnych i pozaszkolnych. Prosimy, by dzieci nie przychodziły do spowiedzi w późniejszym czasie. Będą spowiadali księża okoliczni. Po spowiedzi dzieci, spowiedź starszych w piątek od godziny 7 wieczorem. W sobotę 17. marca po południu od godziny 4 do późnego wieczora spowiedź dla starszych, zwłaszcza dla pracującej młodzieży i górników. W Libercourt w sobotę 17 marca spowiadał będzie tylko jeden kapłan od godziny 6 wieczorem.

W Niedzielę Palmową 18. marca obchodzić będziemy uroczystość odpustową św. Józefa. Rano zakończenie rekolekcji na Mszy św. o godzinie 8. Uroczysta suma z asystą o godz. 10.30. Nabożeństwo popołudniowe połączone z procesją o godz. 4. W odpuście weźmie udział przewielebny ksiądz prałat K. Kwaśny, Rektor Polskiej Misji Katolickiej i wygłosi kazanie.

Przy okazji powiadamiamy, że Komunia św. chorych w domach będzie miała miejsce we wtorek, po odpuście 20 marca w Oignies i Ostricourt od godziny 8 do 12, a we środę 21. marca w Libercourt i Carvin w tych samych godzinach. Prosimy o podanie nazwisk i adresów chorych i to wszystkich nawet i tych, których często odwiedzamy.

W Palmową Niedzielę przypada nabożeństwo w Libercourt. Msza św. będzie cicha i bez kazania. Wszyscy wierni, o ile tylko mogą niech się zgromadzą na wspólne nabożeństwo w polskim kościele.

W czasie nabożeństw kościół będzie ogrzewany.

Na te nabożeństwa zapraszamy wszystkich Rodaków. Spodziewamy się, że przyjdą i ci, którzy zdala byli jeszcze od Kościoła. Liczymy na liczny udział naszej pięknej młodzieży polskiej rozproszonej w koloniach i tej młodzieży uchodźczej stłoczonej w kantynach i licznych barakach. Porządek nabożeństw ułożyliśmy tak, by również dzieci szkolne mogły przybyć na kazania rano przed nauką i w wieczór po zakończeniu lekcji. I do nich odzywa się Zbawiciel, przez usta misjonarzy: „Pozwólcie polskim dzieciom przyjść do polskiego misjonarza-tułacza. Nie zabraniajcie im".

—:-:—

Spowiedź Wielkanocna i Msze w Meurthe et Moselle

Sobota 17. 3. 1951

TRIEUX. — O godz. 9. rano: Nauka, o godz. 9.30: Spowiedź (w kościele).

MANCIEULLES. — O godz. 14: Nauka, o godz. 14.30: Spowiedź (w kaplicy).

TUCQUEGNIEUX-VILLAGE. — O godz. 16.30: Nauka, o godz. 17: Spowiedź (w kaplicy).

TUCQUEGNIEUX-MARINE. — O godz. 18.30: Nauka, o godz. 19: Spowiedź (w kościele).

Niedziela 18. 3. 1951

TRIEUX. — Ogodz. 9. rano: Nauka; o 8.30: Msza św. za śp. Konstantego Szymczaka.

MANCIEULLES. — O godz. 9.30: Spowiedź, o godz. 9: Msza św. (w kościele).

TUCQUEGNIEUX-MARINE. — O godz. 11.15: Suma w int. małżeństwa Kobylarzy — o błogosławieństwo w rodzinie. O godz. 15: Gorzkie żale.

TUCQUEGNIEUX-VILLAGE. — O godz. 16.45: Spowiedź o godzinie 17: Msza święta. Nauki i spowiedź wielkanocną prowadzi Ks. prob. Czesław Dukiel oraz odprawia mszę świętą. Gorąco zapraszam Kochanych Rodaków do spowiedzi i Komunii wielkanocnej. Niech pokój Chrystusa Zmartwychwstałego zamieszka w sercach Waszych.

Ks. Szczęsny Sołtysiak

Naszym pragnieniem — Was zadowolić!
Aux 100 000 assiettes
Tel. nr. 1 — SALLAUMINES (P.-de-C.)
Na żądanie, ułatwienia w płaceniu

Dzisiaj osłabiony, jutro chory

Osłabiony, schudły, jesteście łatwą ofiarą do choroby. Nie pozostawajcie w takim stanie. Możecie naprawić. Wasze siły i powiększyć Waszą wytrzymałość przez zażywanie QUINTONINY (wyciąg roślin tonicznych i składnika t. zw. „glycérophosphate de chaux"). QUINTONINA jest oceniona od przeszło 20 lat przez swe właściwości wzmacniające. — 66 fr. we wszystkich aptekach. — V. 846 P. 4955. (19 st. J.)

LEKARZ POLSKIEGO DOMU ZDROWIA
16, rue Gambetta LENS — Telefon: 494
przyjmuje codziennie od 9—12 i 2—5
za wyjątkiem środy, soboty i świąt

NOEUX-LES-MINES. — Podaje się do wiadomości, iż zmarł członek honorowy Koła śpiewu „Wanda" zarazem członek Stow. był. P.O.W.N. śp. Ratajczak Wojciech. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w środę, dnia 14 bm. o godz. 9.15 z domu żałoby, rue Moussy, 22.

Członków chóru „Wanda" uprasza się o czynny udział.

O liczny udział w pogrzebie prosza

Zarządy Kół

SPORT

Wyniki spotkań piłkarskich o mistrzostwo Ligue du Nord

Division d'Honneur

Noeux — Auberchicourt	1—0
U.S. Tourcoing — Dechy	2—3
Viesley — Billy	2—1
Douai — Armentières	0—7
Boulogne — Hesdin	0—2
Arras — Hautmont	5—1

W grupie prowadzi drużyna Arras 42 i Billy 38 pkt. Każda z drużyn rozegrała po 17 gier.

Promotion Artois-Maritime

R.C. Calais — Abbeville	4—1
Drocourt — Corbie	1—1
Malo — Avion	0—0
Albert — Dunkerque	1—1
Lens — Le Portel	1—1
Desvres — Warta Calonne	0—3
Liévin — U.S. Calais	0—0

Pierwsze miejsce zajmuje Avion z 48 punktami. 2) Liévin, pkt. 46, 3) R.C. Calais pkt. 43, 4) Warta Calonne-Liévin, pkt. 40; itd... Drużyny rozegrały po 18 spotkań. Pozostaje do rozegrania jeszcze 6.

—:-:—

U Unii Bruay en Artois

Mecz, który odbył się pomiędzy Unią a Ferfay, stał na wysokim poziomie technicznym. Już w pierwszej minucie Soliński zdobył bramkę, lecz goście nie zrazili się tym i w bardzo ładnych podaniach podchodzili pod bramkę Unii. Tam jednak Lewandowski stał na straży. W 15 minucie Siwiec strzelił drugą bramkę i wynik 2—0 pozostał do przerwy.

Po przerwie Ferfay zdołało zmniejszyć wynik na 2—1. Myśląc zdobyć wyrównanie przypuściło atak za atakiem, lecz obrona Unii wszystkie piłki wykopywała. Z przeboju Solińskiego Unia zdobyła 3 bramkę.

Po 15 meczach Unia, która wygrała już 14 a jeden zremisowała, prowadzi w tabeli.

—:-:—

Promotion Escaut-Terrien

Lallaing — Ruch Carvin	0—2
Aniche — Lourches	1—2
Denain — Cambrai	3—2
Hazebrouck — Caudry	1—0
Halluin — Lille	3—1
Maubeuge — Raismes	2—4

W tabeli prowadzi C.O.R.T. 41 punktami przed Raismes, mającą tyleż samo punktów co C.O.R.T., tylko gorszy stosunek bramek. Trzecie miejsce zajmuje Maubeuge, czwarte Ruch Carvin.

—:-:—

Uwaga sportowcy z La Saule!

W niedzielę, 18 marca br. na boisku w La Saule o godz. 15, odbędzie się mecz piłki nożnej o mistrzostwo „promotion d'honneur" między C.S. Cuisseaux a K.S. Orion.

K.S. Orion będzie miał twardy orzech do zgryzienia, gdyż Cuisseaux, znajduje się obecnie na pierwszym miejscu, z jednym punktem więcej o K.S. Orion.

Obie drużyny są poważnymi kandydatami na mistrza i mecz ten będzie rozstrzygający.

K.S. Orion tym bardziej będzie brał mecz ten w rachubę, gdyż do tego czasu w grach o mistrzostwo, tylko z C.S. Cuisseaux przegrał.

A oto parę wyników z meczów ostatnio rozegranych:

K.S. Orion — Macon	5—1
K.S. Orion — Montchanin	4—1
K.S. Orion — St. Germain	6—3
K.S. Orion — Tournus	2—0
K.S. Orion — Sennecoy	1—1
K.S. Orion — Les Thelon	5—1
K.S. Orion — Digoin	1—0
K.S. Orion — Chizeuil	2—2

Zarząd K.S. Orion zaprasza więc na mecz całą Polonię z miejscowości i okolicy i prosi o dodanie otuchy polskim graczom.

Komunikat sekretarza P.Z.P.N.-u

Zawiadamiam wszystkich sekretarzy Klubów, które należą do P.Z.P.N-u (siedziba u p. Żołnierkiewicza w Lens), by podali kompletny skład zarządu swego klubu: a) prezesa: b) sekretarza; c) skarbnika—(imię i nazwisko, ulica i numer) natychmiast.

Sekretarz P.Z.P.N.-u: WYBIERAŁA Ign., 4, r. Massenet à Bruay-en-Artois (P.-de-C.)

Komunikat P.Z.P.N.-u

Terminarz gier i sędziowie na niedzielę 13-go marca 1951.

Gwiazda Bully — Olimpia Divion, sędzia Żołądek.

Rapid Lens — Polonia Mazingarbe, sędzia Papież.

Rapid Ostricourt — Fortuna Haillicourt sędzia Zachwyć.

Diana Liévin — Unia Bruay, sędzia Szulc Franciszek.

Początek wszystkich meczów o godzinie 15-tej.

Surma Stanisław, prezes P.Z.P.N.-u

KOLARSTWO

Paryż — Brzeg Lazurowy

Paryż. — We wtorek rano o godz. 10-ej nastąpił start do wyścigu kolarskiego Paryż — Brzeg Lazurowy. Trasa została podzielona na kilka etapów, i pierwszy Paryż — Nevers, wynosi 231 km.

Wyścigiem tym następuje oficjalne otwarcie międzynarodowego sezonu kolarskiego we Francji.

Na starcie stanęli najlepsi Włosi, Belgowie, Holendrzy, Francuzi, itd... Włoch Bartali, znajdujący się w doskonałej formie, uchodzi za faworyta wyścigu.

O mistrzostwo świata w hokeju na lodzie

Szwecja — Stany Zjednoczone	8—0
Stany Zjednoczone — Finlandia	5—4

W tabeli klasyfikacyjnej prowadzi Kanada. Drugie miejsce zajmuje Szwecja, trzecie Szwajcaria.

Francuska drużyna rugby w Australii

Paryż. — Z okazji świąt jubileuszowych w Australii, francuska drużyna rugby rozegra kilka meczów w nadchodzącym sezonie w Australii. Drużyna składająca się z 26 osób, pochodzących przeważnie z okolic Bordeaux, i Tuluzy, przybędzie do Australii przy końcu maja. Rozegra ona mecze w Sydney, w Brisbane i w innych miastach południowych prowincji Australii i Queenland. Możliwe, że zostaną równie zorganizowane mecze w Melbourne i Adelaide. Po dwumiesięcznym pobycie w Australii, drużyna francuska ma się udać następnie do Nowej Zelandii.

K.S.M.P. m. Okr. III. Bruay en Artois

Kalendarz gier ping-pongowych na rok 1951

Dnia 18. 3. 1951	Dnia 6. 5. 1951
Houdain — La Clarence	La Clarence — Houdain
Divion — Calonne B.	Calonne B. — Divion
Barlin — Marles	Marles — Barlin
Béthune — Haillicourt	Haillicourt — Béthune
Dnia 25. 3. 1951	Dnia 13. 5. 1951
Calonne — Houdain	Houdain — Calonne B.
Marles — Divion	Divion — Marles
Haillicourt — Barlin	Barlin — Haillicourt
La Clarence — Béthune	Béthune — La Clarence
Dnia 1. 4. 1951	Dnia 20. 5. 1951
Houdain — Marles	Marles — Houdain
Divion — Haillicourt	Haillicourt — Divion
Barlin — La Clarence	La Clarence — Barlin
Béthune — Calonne B.	Calonne B. — Béthune
Dnia 8. 4. 1951	Dnia 27. 5. 1951
Haillicourt — Houdain	Houdain — Haillicourt
La Clarence — Divion	Divion La Clarence
Calonne B. — Barlin	Barlin — Calonne B.
Marles — Béthune	Béthune — Marles
Dnia 15. 4. 1951	Dnia 3. 6. 1951
Houdain — Béthune	Béthune — Houdain
Divion — Barlin	Barlin — Divion
Haillicourt — Clarence	Clarence — Haillicourt
Calonne B. — Marles	Marles — Calonne B.
Dnia 22. 4. 1951	Dnia 10. 6